Opr. „Starodruk" 1957 r.

Rps 9156.

V

Poemat mój oryginalny jest na tle wiecznej metafizyki
i tej na pierwszorzędnej wiedzy na powszechnej zapamiętaniu
innego gdzieś dywotu. Pod grą na pozór fantazji, tkwi w tem
widzenie świata krzyżowe: Prawda bezwzględna nowa i wiecznie stara — niezmylna jak rachunek i dziwna jak proza. I niewątpliwie jest
że tak jestem ostatnia nocna wyte, pełna cudów i tajemnic, bez
dzisiejszego ludzkiego i dzisiejszego szkolnictwa, nibyż od systematycznego ekonomicznego
Dantka, jak mnogie karty poświęcają jej odsłony wielkiej tradycji
Osadnicze spór estetyczne poetyckie. Objaśnienie astralne promieniuje
ca się na wiele strony krzyża Boga. Metafizyczne. Marzenia
nia i ale w takiej metafizyce, w takich marzeniach kochało
wą i kobiecej najcenniejszej: Marzenie jest duszy ziemskich i ziemskich
zakochanych w życiu [illegible] [illegible] [illegible]
każda poezja nibyż ona na jawie czasy skrzydlate. Jest widz
tak [illegible] [illegible] mistycznych mianem moje sny i widzenia.
sny i widzenia które wystarczą na dla poematów. Niniej
sza [illegible] jest to właściwie werbatura, zbiór dziwo
kowo [illegible] [illegible] albo plan czy karta świata duszy
cha ryzowana [illegible] vue d'oiseau.

Myśl przytoczona, pierwsze tło tej poezji [illegible] nieda [illegible] zapowiedzi
będzie przyszyta - opiera się na pierwszorzędnej wiedzy [illegible]

960/1 | 1 kwit
1 emis

1836.

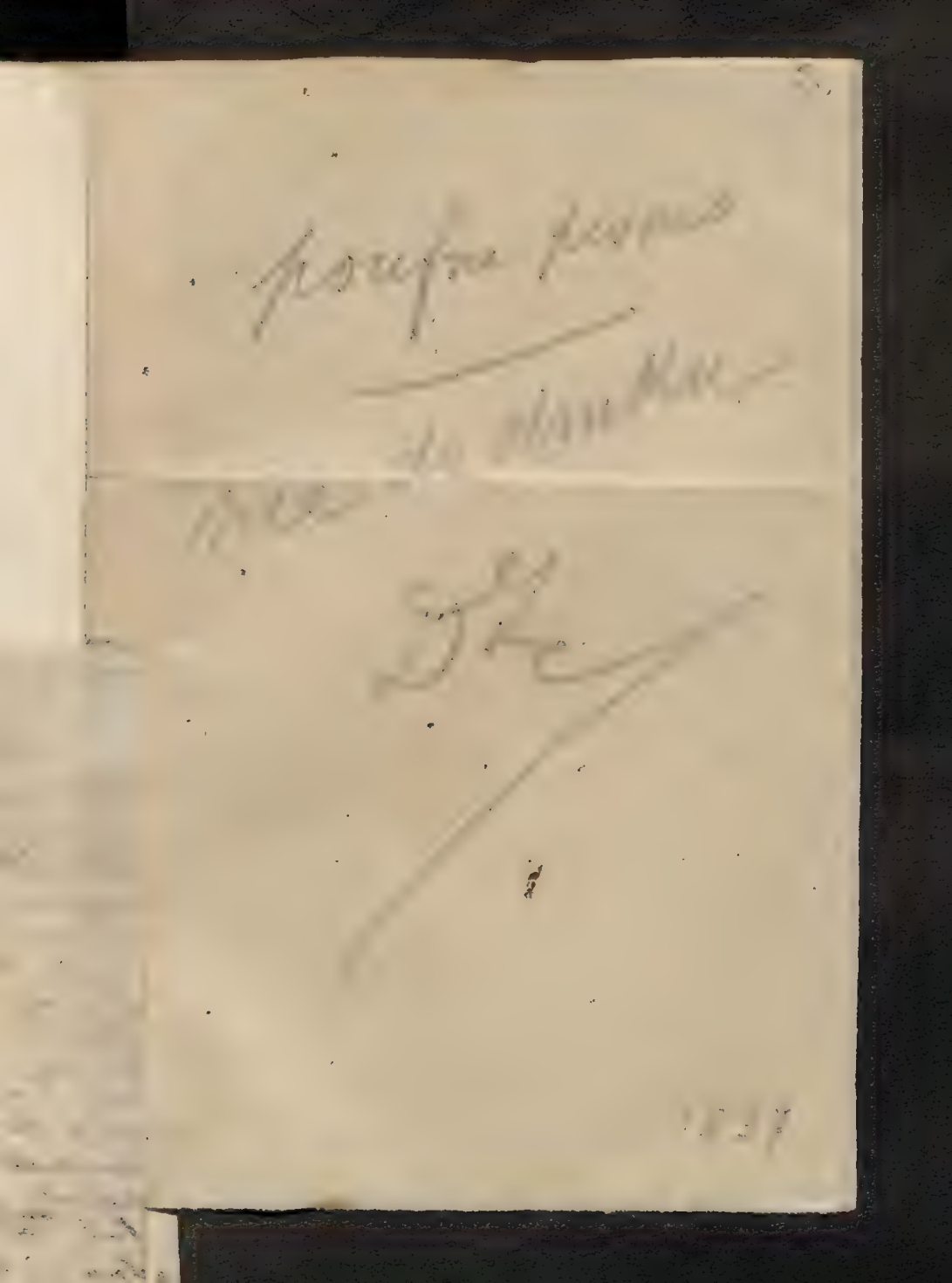

Rachunek Sumienia.

Ku pokucie, poprawie i nastrojenia się w duchu

Powołanie moje było, podniosłe to jest proroctwo: Chwała Pana w Sionie, służyć tutaj w Sionie – a więc żyć na pustyni póki lat wygnania, żyć w nabożeństwie duchowem i czystości wiecznej. Powołanie to uczyniłem zaraz w dzień wyjścia z Nowego Roku 1835. Wtedy politowałem przyjaciół moich Józefa i Karola – i wtedy mocniej pochyliłem ucho i oczy na poezyi i mniej więcej, zatrzymał całego [illegible] moralnie. Zajmowałem w głębi duszy wyjątkowe [illegible] Demagogia demokratyczna w której miałem brać udział, wstrętna była naturze mojej wrażliwej – jako najwstrętliwszy materyalizm wyzywający pomsty Bożej. Przeczucie mi mówiło że mnie ta tamtego epoka czeka: Odejdę w [illegible] i prowincyalnie. Spowiedź w Stanisławowie, za radą Bożą dana Jańskiego. Odtąd jawnie wyznawałem Chrystusa – i kościół Jego katolicki. Jawnie porzuciłem odwrotnie przyjaciół z drogi niebezpiecznej polityki.

Adam trzyma się bliżnie wzglądem nas.
Józef w nic głębiej w domagający bez prze-
wania jidzak a tylko prosić pamiętać
ze. Ja smutny, bolejący w sercu, coraz do-
tkliwiej, tęskniący ku modlitwie ich
pustym, żyję z Józefem we Śwrcu, budząc
go pobożnością ku opamiętaniu. Przyjaźń
ki do Fontainebleau i spory z Karolem
i Sewerynem Półchowskim. Przygoda ze-
wna z Bratkowskim. Spowiedź przy Wa-
dzyńskim. Przyjaźń Józefowy do emi.
Sam w Świecu. Powrót do Nic.
Przyjaźń Adama. Powrót Józefa.
Wzmocnienie się domagającym, w którym
wiciu udziału. Śmierć Ojca Bartłomiej
w Kodni u St. Pelagii. Przez śmierć
niespodziewane bolesć Samotnika
Świętego i nawiedziny wizyta
mego Kanonika codzienne. Przyjaźń
się nasze rozpoczęcia w [illegible]
piękności miłości. Pierwszy list Kanoni-
tytus w sercu Świętej się gości Miłość
Opatrzna i cudowne wyprowadzenie
do Pelagii Józef mój na wieki. Za-
mierzony wyjazd z Paryża ku Rzy-
mu ku Nicei. Zawiązek Kongregacji
Jezuickiego. Pobłogosławia już katolików
na St Jagnus a między nimi i Adam
wprowadzi katolikom jeszcze tylko
z imienia. Wybór mój na exilonka

centralizacyi po śmierci Cyprynianskiego.
Odmowa na odpowiedź i podróż do Strasburga.

1836. rok pisany i pamiętny na zgromadzenie Natchnienia czyste święte. Pisał święte, uświęcenie. W trakt miesięcy w Strasburgu napisałem wiersz przy [illegible] uspokojenie wewnętrzne i spokojne w Strasburgu czytałem: Józef do Canterbury, z Nissy, Horacy i Lavinia ja sam z pisarzem w Strasburgu. Wspomnienia moje — a modlitwa Zawsze. Tajemnica Boża wewnętrzna radujących się, to trwożliwie na przemianę. Biorąc w Robertsau. Przechadzki nad Renem. Listy Nissy do Józia do Stanisławów i do Mokobinów. Wesoła Lavinia i Herbertczyna. Rodzinne. Pichlerowie. Ogród w nocie. Przyjaźń Nissy do Ehrl. Trzy dni. Wizyta Strasburska. Rozmowa i oklaski. Tryumf i bolesć. Koniec tygodnia. Pożegnanie. Długie podróże i nawiedzenie się do Strasburga. Błogosławieństwo Boże. Wyjazd. Ruch do stopu. Uczucia wielkie. Pożegnanie w pełni. Wrażenie ludzi. Nowe wrażenia — brzegi mijają nad nami i kolejny jak rzeczy. Nissy

o Mamie gdzieś na Skalnie. Wyjazd
do Marsylii — wód dnia 6 dnia 6 dnia na
południe. Nowy rok na podróży.
1884. Marsylia. Charakterystyka. Chorobowa
wizyta podróżna polityka i zapach w mieście
Endoume. Wyjazd Joanta do
Florencji. Moja niechęć do podróży
tęsknota do pracy — i obawa nowych
zawiązków, pochodząca z mego charakteru
istotnie odrębnego.

Rachunek sumienia

ku pokuciu, poprawie i nastrojeniu się w duchu

Powołanie moje było podniosłe, to jest wieszcza i proroka: chwalić Pana w pieśni, służyć ludowi w pieśni, a więc żyć na pustyni póki lat wygnania, żyć w nabożeństwie duchowem i czystości cielesnej. Powołanie to uczułem najsilniej w sercu w Wigilią Nowego Roku 1835. Błąd polityczny przyjaciół moich, Józefa i Karola, który musiałem podzielić mimo woli a poczęsci i mimo wiedzy, zatrzasł całem jestestwem moiem moralnem. Zatrzaśnięty w głąb duszy swej i przekleństwem się sam siebie. Demagogia demokratyczna w którą niechcący zabrnąłem, wstrętna była naturze mojej wieszczej, jako najobrzydliwszy materializm wyzywający powstanie Boże. Odrzekłem się nagle ze stanu bohaterskiego ~~spotkanego~~ współczesnej epoki. Uderzyłem w żal wielki i pokajanie. Spowiedź w St Sauveur, za radą Bogdana Jańskiego. Odtąd jawnie wyznałem Chrystusa i Kościół Jego Katolicki. Jawnie poczęłem odwodzić przyjaciół z drogi niezbożnej polityki.

Adam trzyma się bliżnie względem nas. Józef bliżnie stąpnął w demagogię, bez przekonania jednak a tylko przez punkt honoru. Ja smutny, boleiący w sercu coraz dotkliwiej, tęskniący ku modlitwie i ku pustyni, żyję z Józefem w Sèvres, budując go pobożnością ku opamiętaniu. Przejażdżki do Fontainebleau i spory z Karolem i Severynem Pilchowskim. Przygoda smutna z Bordykowskim. Pościcha przy Wodzyńskim. Przyjazd Józefowej do Ems, sam w Sèvres.

Pierwsze wieści o Nidi![1] Rozpowiednia Adama.

1) Dyonizya Szmitowska

Powrót Józefa. Zamotania się demagogiczne, w których nie biorę udziału. Oczekuję Batignolles w Kolonii w Stej Celajii. Brez miesiąc niepowodzenia boleść Zamotnika Sewerskiego i nawiedziny więzienia mego, nawiedziny codzienne. Przyjaźń się nasza rozpłomienia w dziwnej jasności miłość. Pierwszy list Nisi, tętno w sercu że tuż, tuż gość z Nieba. Opatrzne i cudowne wyzwolenie ze Stej Celajii. Józef mój na wieki.

Zamierzamy wyjazd z Paryża ku Renowi, ku Nisi. Zawiązek Kongregacji Jańskiego. Kilkunastu już katolików na St Jacques a między nimi i ja. Adam wprawdzie katolików jeszcze tylko z imienia. Wybór mój na członka centralizacji po śmierci Cyprysińskiego. Odmowna odpowiedź i podróż do Strasburga.

1836 rok jasny i pamiętny na zawsze. Natchnienie czyste święte, Pieśń Odwieczna, strumieniująca. W trzech miesiącach w Strasburgu napisałem więcej niż przez całą młodość. Niespokojenie wewnętrzne i tęsknota miłosna przy czystości. Józef w Canterburgu z Cecylią, Maratą i Dariuszem, ja sam z pielnią w Strasburgu. Dziwactwa moje, a może i nie dziwactwa. Tajemnica Boża w sercu rodzącym się, to trwożącym na przemianę. Wiosna w Robertsau. Przechadzki nad Renem. Listy Nisi do Józefa ze słowikiem nie kiedy o mnie. Przeniesienie się

6

A nawracania Józefowe Kolosz
wtedy nie tak rosły gwałtownie!

do Molsheim. Złota Duma i Herbszczyzna. Bobińscy. Plichtowie. Domejko. Upały w cieniu. Orszyszard Nisi do Kehl. Trzy dni. Wieża Strazburska. Pokusa i ofiara. Tryumf i boleści. Nowy żywioł i pożegnanie. Długa walka i namiętność aż do szaleństwa. Miłosierdzie Boże. Wypogodzenie. Duch od Stepu. Nerucia siły poetyckiej w pełni. Drobni ludzie demokratyczni, brzęczący niemile nad uchem i kołaczy jak owady. Wieści o Mamie gdzieś na Malcie. Wyjazd do Marsylji, wśród słoty i śniegów na południe. Nowy rok na podróży.

1837 Marsylia. Chartreuse. Chwilowa niektodność poetycka i zapał twórczy ducha. Endoume. Wyjazd Józefa do Florencji. Moja niechęć do podróży, tęsknota do pracy i obawa nowych związków, pochodząca z mego charakteru odludka poety.

1836

Rachunek sumienia

Ku pokucie, poprawie i nastrojeniu się w duchu.

Powołanie moje było podniosłe, to jest wieszcza i proroka: chwalić Pana w Pieśni, służyć ludowi w Pieśni a więc żyć na pustyni pół lat wygnania, żyć w nabożeństwie duchowem i czystości cielesnej. Powołanie to ~~~ uczyłem najsilniej w dniu wigilii Nowego Roku 1835. Błąd polityczny przyjaciół moich, Józefa i Karola, którym musiałem podzielić mimo woli, a po części i mimo wiedzy, zatruł całem jestestwem mojem moralnem. Zajrzałem w głąb duszy swej i przeląkłem się sam siebie. Demagogia demokratyczna, w którą niechcący zabrnąłem, wstrętna była naturze mojej wieszczej, jako najobrzydliwszy materializm wszystkie powstałe Boży. Przeklnąłem się nagle ze snu bagnistego współczesnej epoki. Uderzyłem w żal wielki i pokajanie. Spowiedź w Saint-Mandé, za radą Bogdana Jańskiego. Odbyła jawnie wyznałem Chrystusa i Kościół Jego katolicki. Jawnie ~~~ poczyłem odwodzić przyjaciół z drogi ~~~ niezbożnej polityki. Adam trwa się biernie względem nas. Józef brnie głębiej w demagogię - bez przekonania jednak a tylko przez punkt honoru. Ja smutny, boleszczy w sercu coraz dotkliwiej, tęsknię ku modlitwie i ku pustyni, żyję z Józefem w Sèvres, budując go pobożnością ku opamiętaniu. Przejażdżki do Fontainebleau i spory z Karolem i z Sewerynem Pilchowskim. Przygoda smutna z Bratkowskim. Pociecha przy Wodzyńskim. Przyjaźń Józefowej do Ems, sam w Sèvres. Pierwsze wieści o Nidi. Przepowiednia Adama. Powrót Józefa. Szamotanie się demagogiczne, w których niebiorę udziału. Sekcya Batignolles. Józef w Kozie u St Pelagii. Przez miesiąc niewypowiedziana boleść samotnika Sèvreskiego i nawiedziny więźnia mego, nawiedziny codzienne. Przyjaźń się nasza rozpłomienia w dziwnej pięknoświętości.

Pierwszy list Niśi żywy w sercu że tuż tuż gotów z Nieba. Opatrzne i cudowne wyzwolenie ze św. Pelagii. Józef mój na wieki. Zamierzamy wyjazd z Paryża ku Renowi, ku Niśi. Zawiązek kongregacji Jańskiego. Kilkunastu płci katolików na St Jacques, a między nimi i Adam, wprowadzie katolików jeszcze tylko 2 imienia. Wybór mój na cząstka Centralizacyi po śmierci Cyprydińskiego. Odmowna odpowiedź i podróż do Strazburga.

1836 rok pięknny i pamiętny na żywot. Natchnienie czyste i święte. Pieśń świeża, strumieniąca. W trzech miesiącach w Strasburgu napisałem więcej niż przez całą młodość. Uspokojenie wewnętrzne i tęsknota miłośna pełny czystości. Józef w Lauterburgu z Niśią, Marysią, i Dariuszem, ja sam z pieśnią w Strasburgu. Dziwactwa moje, a może i niedziwactwa. Tajemnica Boża w sercu radującem się, to trwożącem na przemiany. Wiosna w Robertsau. Przechadzki nad Renem. A nawrócenie Józefowe które właśnie na ten rok przypada! Listy Niśi do Józefa ze słowkiem niekiedy o mnie. Przeniesienie się do Modsheim. Złota Duma i Serbszczyzna. Bobińskie, Plichtowe, Domejko. Upały w cieple. Przyjazd Niśi do Kehl. Trzy dni. - Wieża strasburska. Pokusa i ofiara. Tryumf i boleść. Nowy żywot i pożegnanie. Długa walka i namiętność aż do szaleństwa. Miłosierdzie Boże. Wypogodzenie. Duch od stepu. Uczucie siły poetyckiej w pełni. Drobni ludzie demokratyczni, [illegible] nad uchem i kołacy jak owady. Wieść o Mamci [illegible]

Wyjazd do Marsylii

[illegible] pochodząca z mego

[illegible] charakteru [illegible] poety.

+) O Tonim

Stefan Józef jest — jako katolicy i praktykujący
chrześcijanin jest nieprzeciwnikiem całej prawdy Ewan-
gelii. Stefan lubi słuchać na nią [illegible] Jak Jezus
[illegible] Beaune. List Adama z niczego [illegible]
[illegible] mi. — Z nami [illegible]
[illegible] z Jezusem [illegible]
[illegible] Jezusem do Purytan [illegible]
[illegible] Jezusem [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

1841

Stefan, Józef i ja, jako katolicy i praktykujący byliśmy już w posiadaniu całkowitej prawdy. Dla tego przerazilismy się wieścią o zjawieniu się ~~[illegible]~~ Towiańskiego. Stefan był tą dyą u wód francuskich. Ja z Józefem w Beaune. List Adama z wiersayskiem „Słówiczku mój" wprawił mnie z rezu w osłupienie, a potem w niemysłowioną trwogę, czy czasem przy chorej żonie umysłowo, nieobłąkał się i sam. Co pierwiej wyruszyliśmy z Józefem do Paryża dyliżansem. W drodze drżeliśmy w sercach, widocznie targani przez aniołów stróżów. Nie jedliśmy ani pili z prostracji moralnej. - Mieliśmy nawet jakoby widzenia itd.

Voty dla mnie samego.

1. Dwaj Ukraińcy czyli Pisarza i Chłop – powieść krajowa w wyobraźni
2. Wypracować plan do Broutina – Umierającego Romantyczny dyss. Paris –
3. Czytywać i przejrzeć i przepisać Poezye Abrahama.
4. Dać do przepisania [illegible] rozwagi nad Rzeczą instytucyą Rodziny
5. Wystarać się gdzie Le Democratie en Amerique.
6. Ze Niemcewiczem zawiązać pozorowania do bracia Księcia z Bibliotekarzem
7. Napisać list do pani Karoliny Olizarowej i do Romana Zaleskiego.
8. Zakupić po Januszewiczu dwa drzeworyty tomy Kuriera Litewskiego.
9. Przygotowywać się pomału, to jest, zbierać materiały i notować myśli, do napisania kiedyś większego historycznego Utworu.
10. Przeczytać Livyusza, Swyata, Bossueta Essais i Grzeczota Essay. te-
Jeżeli silna dla mnie będzie chęć historycznych nieomieszkanie.
11. Notować w każdym dniu ważniejsze idee i myśli jakie się przytrafią bądź po głowie. Oprócz tego utrzymywać zwykły Dziennik.
12. Kupić w Romanach, lub dziewanowsku, dzieła wybrane, wybór dzieł Ks. Klagesa, Herdera i tp. prachtausgabe – tudzież zaprenumerować Conversations Lexicon
13. Napisać w rozsądku list do Dyonizi to, com tu w Trappie rozdumał o powołaniu mojém. Posłać te listy za odpowiedzią do Petrowa, tudzież wszystkim przyjaciołom którzy mnie pytają o zdanie. – Powołanie moje było od dziecka śpiewać – pocieszać słuchaczy. Bogu i ukrzyżowanemu. Na pustyni najczęściej rozkoszuję się Bożą i ludzką naturą i w piersiach mam pokój i pogodę [illegible] [illegible] [illegible]

1843 ?

Powołanie moje było od dziecka śpiewać na pustyni —, pieśnią służyć Bogu i N. P. Marii. Na pustyni najgorzej kocham i Boga i ludzi: na pustyni z pieśnią mam tłumek pokoju i pogody i różnego rodzaju jasnowidzenia, które, skoro żyję w świecie, przerachają przez d-e mnie. Na świecie staję się nieswój, inszy, niepodobny do siebie, rozstarowiony, smutny, oprzykrzony: utrácam natchnienie i miłość; w sercu metno bywa i gorzko — a więc odrazu i lękam się grzesznik i marnotrawca łask i darów Ducha Św. Woła tedy Boża względem mnie, czyli powołanie moje ziemskie jest wyjść raz na zawsze wszystkich pęt światowych i w pokorze, w prostocie, w czystości z pieśnią chwalić Boga, stać się niejako mnichem i rycerzem dla Chrystusa i dla ludu.

Ale jakiż będzie ze mnie pożytek w obecności? 1: Poeci nie pracują dla obecności. 2: Będzie pożytek i wielorak. Wieszcz, przedewszystkiem stworzony jest na wieszcza; oklepana prawda z tem wszystkiem niedość jeszcze pamiętowana ludziom w pamięci. Wieszcz, z darów Bożych w sobie, wybrany na miłość i boleść, musi wiele miłować i boleć. Wielka boleścią miłość jest to ideał, który się wciela. Obowiązek tedy główny wieszcza, urzeczywistniać swoje ideały bądź w czasie, bądź w przestrzeni. Ideały te są boskie i cudzkie. Moje ideały są: pieśniowy dla Boga, katolicyzm czysty, prawdziwie chrystusowy, bez przymieszek legitymistowskich i jezuickich; — drugi dla ukochanej — hetmańszczyzna, chłód wszystek wobec, konny, szewalerski i wojenny. Długo byłoby pisać o tym dla Ukrainy. — Trzeci ideał — polska przedjagiellońska, jaka była przed wprowadzeniem politycznej, materialnej, — polska Bolesławowska wieszcza, prawa bez chłopów itp. — 4-ty ideał ziemiańszczyzna — ziemianin wcale jak ja marzą sobie moi społeczni. Te ideały powinienem wcielić w słowo, które także jest czynem z Boga bo Bóg — słowo: — powinienem ideały swoje wcielić bez hołdu. Kto je urzeczywistniać będzie na ziemi? Bo to już pycha mataiska. Bóg sam jest Panem Czasu i okoliczności, sam zawiaduje narodami i stwarza potrzebnych ludzi: wieszcz opowiada tylko co zajrzy w głębiach przyszłości lub co zastygnie z godzin na uciszeniu pokornem serca.

za

Zapewnie epoki w których wieniec wzrastać musi na cenę świata, – i wtedy dać powinien życie za Boga i za lud swój – bo w nim wciela się Ideał prawdy i prawdy Bożej – a tryumf prawdy okupuje się jedynie Krwią. Takie jest znaczenie tajemnicy wielkiej – ofiary.

~~I tu powiem dla czego chwiałem się czy iść czy nie iść za Towiańskim; którego przez grzeczność mówiąc dla Adama, Seweryna i Karola podejrzywałem prawie jakiś za prawdziwego proroka.~~

Czy epoka w której wieniec powinien wzrastać zbliża się dla Polski? Zbliża się – ale wiele jeszcze upłynie wody nim stanie jej z obrazka świętowego wyjdzie na Niebo. Jakie będą znaki przepowiednie? Powrót do wiary, powszechna pokuta, bratość dla ludu, – między ludem głucha wieść cudu – ~~pojawienia powszechne~~ pojawienie się świętych i proroków, którzy w kościele ogłoszą sprawiedliwość Bożą, przemiany społeczne i zmartwychwstanie narodu. Czy dzisiejsi wieszczowie polscy mogą być prorokami? Mogą, jeśli się upokorzą, sprzedadzą świat, i jego uciechy i jego mądrości – a na pustyni z jednością się z Bogiem. Potrzeba tedy, natchnienie i świętość wieszczów na pustyni. I na pustyni są pokusy? Są – ale kto wytrwa w Panu, ten dopiero osiągnie stopień proroka – i będzie miłym Bogu, jak Jeremiasz, Ezechiel Król Dawid &c. i będzie wybawicielem swego ludu. Trudny zawód! ale jeszcze trudniejszy naśladować Chrystusa Pana – bez czego przecież niemożna być zbawionym z tylu świętych w kościele przeszło żyjących trudność. Chrystus Pan wyrzuca z siebie swojej, ma pełną jaśń łask i potężniejszych niż były w Starym zakonie. Dla czego miłosierdzia z nich

Wieszczowie
owiele. i dlaczego żaden z nich nie sięgnął ręk po
5 Dawidową? to kwestia poganiumu żydowskiego wieku
w Europie i podobnego badaniami filologów i filozofów,
kwestia całkiem historyczna, którą nie tu miejsce rozstrząsać.
Wieszcz musi mieć swój cel w nieskończoności, a żeby się
ozwał w nieskończoność: jego cel jest Bóg – jego mądrość
piękność, ona nie są z rozumowań nauki i ksiąg tego
świata – wszystko ma z dam, darmo z natchnienia
to jest z przeznaczenia Bożego. Namaszczony był na
swoje kapłaństwo, biada mu jeśli skrewił, jeśli spó=
wał nie z Ducha Bożego ale z krwi. [illegible] wszyscy moi spotkaniu
i ja, jednakowoż my w tym względzie grzeszni. Grzeszniej
jednak Mickiewicz i Garczyński bo pisali gdyby to
z krwi tylko, ale w pysze i rozkoszy. Mickiewicz pisał
do mnie kiedyś – że my spółczesnie obydwa niemożem
być poetami, że mamy jednego wespół ducha, że potrzeba
mu się wacław etc. Odpisałem w pokorze chrześciańskiej
że ochotnie wyrzekę się Boży natchnień ducha – byle w nim
zamieszkał – bo on lepiej i pożyteczniej potrafi go użyć.
Z przekąsem może tą odpowiedź, ale mam wymówkę w
szczerej miłości jaką tchnąłem wtedy do niego. Znaczenie
tych słów z Mickiewicza jest prawdziwe. Pan daje ducha
wieszczom, nie jednemu, nie dwom, ale całemu pokoleniu
wieszczów. Duch Boży wieje zarówno na wszystkich i
zapładnia ich myśl i uczucie. Zamieszkuje duszę lub krwi
wedle tego jak który usposobił i oczyścił swój dom.
Przygotowanie się na przyjęcie ducha porównane jest z
wielką i bolesną pracą, i mało który sprawa się godnie.
Ze najgodniejszego z nas wieści najdłużej, i wtedy ten
wybrańcze z wieńcem owoców nazywa się milion, staje się
końcem niejako dla ziemi, pochłania w siebie wszystkie
światło i ciepło z gwiazd poniższych i gaśnie nikczemnie.
Taki wieniec może tanio stać się Sowińskim Sanistkim. Ale

wiarą
jest Jako człowiek, ulega prawu przyrodzonemu swemu, musi
Każdy inszy, walczyć pokusy, walczyć Szatana, świat i
ciało; trojaką moc, która na niego wyprawia się tem zapalczywiej
że namaszczenia, że upragnionej ofiary Boży z urodzenia. Trojaka
moc męstwa, trojaka rodzicielska tajla omamień, jakiejże
niemasz środków żeby wieczną uroić, zagłuszyć w nim
instynkt duchowy, niebieski? Szatan kusi go pychą,
potęgą, światem pokłonieniem, pochlebkami, zdawą, ciało
najwymyślniejszemi rozkoszami. I niedziw że nawet Dante,
Shakspir, i Göthe nie wzbili się do wysokości swego powołania,
do dostojeństwa proroków; niezrozumienie [illegible] prawdy
jedna była zamierzchła wzgarda od czasów hebrajskich. Izrael
był to lud Pański, lud wybrany. A ileż dziś narodów religią
nie jest zrosła z jego jestestwem. Jak u Hebrajczyków. Polityczne
wyobrażenie religii panującej z hierarchią złowieczą i duchowną,
jest to bezsens, z którego urodzić się tylko mogła tolerancja
a więc anarchia, anarchia najstraszniejsza bo w sercach
wiary; a więc panowanie Szatana z jego systemami filozofii,
rozumem indywidualnym, dobrym bytem, i wynikłemi wynaturzaniami
materializmu. Cywilizacja i polityka dzisiejsze są liberalne,
ludzie cuchną zgnilizną, trupem i wiarą żadną oniarą ducha w
niej niemasz. I Papieże przyczynili się do tego stanu Europy, nie
niewolnie, ale przyczynili się. Królowie najwinniejsi. Podobnie
Polacy - że patrzyli obojętnie na reformację, że się układali z
Mazurmaniami, że zezwolili na systemat Fryderykowski zaokrąglenia
i równowagi Państw, systemat Szatański w skutku którego
rozebrano Polskę. Na Polsce też dopełniło się zło. Odtąd
poczyna się rachować nowa Epoka. Wiara wróci na swoje
miejsce przyrodzone, to jest Bóg i ludzkość to jedna i nie-
zgrzana i zeszła jak za Hebrajczyków. Poeci zrozumieją swoje
powołanie, które odwiecznie i pierwsi przecarli; ozwą się
głosem jakiego jeszcze nie słyszano, bo wychodowali się i wyrośli
w boleściach swego narodu, w babilońskiej niewoli.

Wyjrzym stamtąd zatopi dziś Kościół Świętej miasta w dniu tym
wypijmich i w Polsce z Kościoła obcowania: tam obcowniejsze życie Pana
jest z Kościoła i mszy jakie jest znaczenie Polski w Kościele powszechnym
i w Europie? Kościół ta dogłębnie nowiutkie, a zatem jakiej nie rozu-
mieją. Nie swoim miejscu powinni, jaka mi się to zdaje? powinna
wtedy, kiedy będą wyzkładał znaczenie literalny względem Polski i Kościoła
wierszczyzny. — Czy Sowiańszczyzna jest niebezpieczna? Artykuł
niebezpieczeństwa, niebezpieczniejsze od wszystkich herezji razem wziętych.
Ludzie dobrodziejami a dobrodziejami wypijają w złudzenia że jakoś
Bóg odwróci, że diabeł z Andrzejem porozbeczą, że nie wszyscy nakoniec
zostaną ukryte. Obudzenie się tych ludzi będzie straszne
do zrozumienia. Najpierw Kościół z nastawieniem Chrystusowego jest wie-
rzenie wojenny, a Hugo już opowiada w stagnacji, w otrzymaniu tupetem
względem ludzi i Królestwa — wina [illegible] Kościoła. Powtórna ludzi
Ich rany obawiania wszystkim nie o obawianie Kościoła. Powtórna ludzi
tego kantu i gimnazjum co stamtąd, studenci [illegible] co robią, i gdzie
Bóg mogą się porównać ale każdy z nich a oblubienic Adam jest na stałe
wchodzić ogromna odgrzmy a jeśli na zakrzywienie w Polsce Lutra i Henryka VIII by
li wojny, zbogacą się schyzmy introwizowani w Polsce Lutra i Henryka VIII by
li to ludzie niezrozumienie mięso od mszy, a przeniś protestantyzm dopie-
ro Dziś dogorywa w Anglii i w Niemczech dogorywa — [illegible] przyjął albo Ka-
tolicyzm, albo stoi stara Sowiańszczyzna: dotychczas osobliwie w Niemczech
umysły mają się ku tej ostatniej: Strauss, Feierbach, Bruno Bauer a wszy-
scy starzy [illegible] mieli dzieje o tym za poprzednikami nazwy [illegible] przeszkoni
Spartaka [illegible] nadchodzący tendencja i rozumna aż do zawrotu głowy, dam za Fichtem
między [illegible] tylko pozytywizm; [illegible] w sobie w niebezpieczeństwo całość wy-
stoki systematyka filozofii: Spirytualizm, panteizm, materializm, skrajnym
do wszystkim ich obiektywizmu dla budowania jest z nich chrześcijaństwa, a nad
wszystkim, z dotychczasowym bytem, i tyle a oraz za porzuceniu chrześcijaństwa i kierowa-
chrześcijaństwa. Dzisiejszy chrześcijaństwo tego tylko trzeba [illegible] do ostatniego
[illegible] [illegible] [illegible] [

W jakim stanie zostaje dziś Kościół Pański, tudzież wiara u ludów Europejskich i w Polsce? Kwestya obszerna, tem obszerniejsza, że stoi w połączeniu z kwestyą inszą, jakie jest znaczenie Polski w słowiańszczyźnie i w Europie? Kwestyę tę dotychczas namiętnie a zatem fatalnie rozstrząsano. Na twojem miejscu powiem jak mi się to zdaje. Powiem wtedy, kiedy będę wykładał znaczenie Ukrainy względem Polski i słowiańszczyzny.

Czy Towiańszczyzna jest niebezpieczna? Ach, arcyniebezpieczna, niebezpieczniejsza od wszystkich herezyi razem wziętych. Ludzie dobrodusznie, a krótkowidzący wszystko to w złudzeniu, że jakoś to Bóg odwróci, że się Adam z Andrzejem pokłócą, że się wkrótce znudzą itp. ulicane bredznie. Obudzenie się tych ludzi będzie straszne. Napróżno Kościół z ustanowienia Chrystusowego jest wiecznie wojujący, a długo jeszcze spodziewa się w stagnacyi, w obojętnieniu zupełnem względem ludów i królów, winia tu wprawdzie nieprzyjaciół, ale ogłowy, że indywidua myślą raczej o zbawieniu ojczyzny, niż o zbawieniu Kościoła. Powtóre ludzie tego kalibru i geniuszu, co Adam i Andrzej i kilku innych, wiedzą doskonale, co robią i gdzie dążą: mogą się pomylić, ale kiedy z nich, a osobliwie Adam jest w stanie wzbudzić ogromną ochyanę, a jeśli na ukaranie Kościoła swego Bóg dopuści wojnę, mogą tę ochyanę introniszować w Polsce. Luter i Henryk VIII byli to ludzie nieskończenie niżsi od naszych, a przecież protestantyzm trwa dziś w Anglii i w Niemczech, dogorywa żeby przyjąć albo katolicyzm, albo typ[illegible] Towiańszczyków: dotychczas, osobliwie w Niemczech, umysły mają się ku tej ostatniej: Strauss, Feuerbach, Bruno Bauer, a w części i stary Schelling, nie wiedząc o tem, są poprzednikami naszych proroków. Otyntera ich nadzwyczaj

Tudzież i rozumna ani do zawrotu głowy, łączy bowiem w sobie w niezrozumianą całość wszystkie systematy filozofii, spiritualizm, panteizm, materializm, mistycyzm ze wszystkimi ich obietnicami dla ludów, to jest z wszechwiedzą, z wolnością, z dobrym bytem itp. oraz z pokorą chrześcijaństwa i hierarchii katolickiej. Dzisiejszej ludzkości tego tylko trzeba, to są ostatnie cele ich cywilizacyi, jakie im oddawna literatura prorokuje. Kościoła Katolickiego bramy piekielne nie przemogą, wyrzekł to sam nasz Pan i Zbawiciel. Ale bez skłonienia wolnej woli naszej ku ratunkowi, ludzkość może straszne i długo cierpieć. Jest w Kościele moc i są środki niepochybne na przekonanie złego: są takoż cudowne znaki oznajmiające, że Pan będzie sam wodzem w tej sprawie. Ci co są na wieżach, co widzą dalej, jaśniej, powinni co rychlej uderzyć w dzwon na alarm, a przed tem głosem we wszystkie dzwony bić na pokutę, nawoływać ludzi do ołtarzy, bo biada, kogo Pan zastanie gdzieindziej niż w Kościele. Z łaski Ducha św. ja niegodny i najgrzeszniejszy, modlitwami zapewnie wsparty, miałem jakby jasnowidzenie przyszłości. Biada mi, jeśli zmarnuję tę łaskę, jeśli choć jeden promyk jej uronię! A zawierucha mi pisz w duszy dla wielkości win moich z przeszłości, które mgłą ustawną wieją mi z głębi serca. Pamiętam jednak drogę, jaka dla rodaków moich jest przepisana. Z pustyni wszystkobym, zdaje mi się potrafił występować i wypowiedzieć żywym słowem.

Wypowiadać teraz muszę grzech mój z Towiańszczykami. Wierzyłem zawiści, nie w nowe objawienie, ale w nowe cuda i łaski Pańskie, bez których dalszy postęp dzisiejszej zgangrenowanej ludzkości zdawał mi się niepodobny. W czasie rewolucyi i na wygnaniu całem to jeszcze żywiej niż kiedyś. Adamowi (który dla zapoznania się sam do mnie przyszedł prosto z dyliżansu i którego od razu pokochałem z całej duszy), Adamowi, pamiętam, pierwszej godziny

powiedziałem, że przyjdą nowi święci i nowi prorocy. W naszych czasach często mu powtarzałem swoje przeczucia, którym on potakiwał z dodatkiem, że będzie nowe objawienie. Zaślepiony niedością dla niego, nie przywiązywałem wcale wagi do tych jego słów, dowiedziałem się z Lubotic różnych mistycznych parabol, które on ubierał w najpotężniejsze barwy katolickie. Później w Molsheim, czy Landroume, przy czytaniu Księgi Narodu, przypomniałem sobie różne słówka i myśli, pachnące herezją, i przeraziłem się niewymownie i duszy na kilka dni. Ale świadectwa o Adamie ś.p. Jańskiego i braci z klasztorku były zawsze jak najlepsze, zawstydziły mnie w mojej podejrzliwości i zakazałem jej sobie raz na zawsze. Byłem takoż w poetyckiem zwierzeniu się a więc na wszystko, co się działo zewnętrznych światów, nie chciałem i nie mogłem uważać. Tak samo było i w Fontainebleau. Żyliśmy w stosunkach najserdeczniejszych. Zgodni w opiniach religijnych, zgodziliśmy się także i na literackie, a w części i na polityczne. Miłość nawzajem wzmagała się, rosła niemal z dniem każdym. Moje pędy poetyckie spotkał i rozumiał jak najdoskonalej. Od nawiedzin naszych w Szwajcarii aż do przybycia Towiańskiego, był mi prawie najmilszy między miłymi mnie. Katedra w Kollegium Francuskiem nie uciążyła mnie wcale, znałem jego wstręt do słowiańszczyzny i przeczuwałem coś niedobrego stąd, w braterskiej o niego trwodze odradzałem nawet nowy ten zawód profesorski, który go albo w pychę, albo w upokorzenie przywiedzie.

Aforyzmy, hipotezy i myśli moje o różnych przedmiotach w lot chwytane na papier.

1. Natura z duszą zwierzęcą jest jako żona; ona rozpycha, człowieka zbiorowego, człowieka ostatniego, który sam jeno jest utworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek i Natura, mąż i żona związani są niezrozumiałym ślubem: ale mąż panuje, a żona zostaje w przestworzu ostatnim. Razem rozkoszują i cierpią; ale bije żeby Natura matrycy ostatniego człowieka (duchem) bo wtedy Duch Duchów ojciec niebieski; może na chwilę zmienić swój i karzy niszczący przez przedwiecznemu prawu. Następują wtedy wypadki. Pierwsi rodzice Adam i Ewa na wieki wieczne przeklęta, tym bólem tej prawdy. Nowe chiba Odrodzenie nie może nadarzyć, ale ten człowiek wyszedł na zewnątrz i drugi raz nie przyjdzie aż na Sąd ostateczny. (Rozwinąć ciekawe aforyzmy i zastosowania np do Poezji, dalszy rozwój estetyki, poważniejsza i prawdziwsza ma dotychczasowa. Przeor, wiosna, pisanie itd. To to dzieci Natury i ducha ostatniego, z podobieństwem to do ojca to do matki itp.

2. Czas i przestrzeń są dwa wyrazy niższego zrozumienia bożego w Wieczności. Czas jest to ruch duchowy. Zmiana konieczności materyi, zmiana formy. Przestrzeń i przestrzeń jako dwa zamknięte koła Wieczności, pomiędzy którymi tworzy jako nić żywa wiążąca obraca się nieustannie.

3. Bóg natchnieniem — tchem swoim — dopuszcza wielu na widzących-proroczych; widzą niejasno ludzkie z oczu ich — i boją widzieć w przestrzeni: to — co ma nastąpić w czasie.

4. Widzenia-proroctwa są to przeznaczone od początku przysposobione duchu ku widzeniu i widzeniu rzeczy bożych. Wedle tego, jak który się oczyszcza, jak wzrasta i pełni swoje serce swoje powołanie; wedle tegoż i widzi wyżej lepiej i widzi dalej jaśniej — bo czerpie wprost z Wszechmocy i Wszechmądrości Ducha-Ducha. Są różne stopnie aż pełni Wielkiego Ducha. Najniżej stoi pierwsze — pełne żywy głos natchnienia jakiegoś ludu, jakiś nie misyj Boży tego ludu, ale tylko reprezentuje natury jego zbiorowej. Wielkiej rozbrzmienia w pieśniach — a biada mu jeśli rozminie się w ostatnie, ubóstwie

sztuki — natchnienie będzie jeno ostatecznem tchnieniem, a niż
mniej niż powszedniego pisma, który mówi
przynajmniej ludzkiego Ducha. Ducha Świętego
~~przytłoczy~~ ~~przyjęcie natchnienia~~ ~~jeszcze~~. Wyższy jest od pisma
Mowa — mąż rozumny, rozmyślający pojmujący
Boga i lud, pan przedmiotu i formy pisma swo-
jej, ostrzem swego w świat duchowy boski. Mało
mu już potrzeba aby został najmężniejszym, to jest
Prorokiem Pańskim, żywym głosem Boga i ludu.
Potrzeba pokory, prostoty, czystości; potrzeba ży-
wota na prostym, kędy by nogi nie zaplątały się myśl
pojmowała w Boga ~~by~~ ~~ostał~~ się niejako nagimi
Jego nieskończoności. Początkiem mądrości jest bo-
jaźń Boża; końcem i dopełnieniem mądrości
wszechmądrości jest miłość Boża — to jest wyzu-
cie się duchowe z miłostek i przyjaźnistek ziem-
skich, aż ostatecznie w oceanie swoim wszechmiłości
wszechpiękności. Świat, ciało i szatan nicości
~~swoim~~ stoją na straży Proroków. Cała
rzeka, pożądliwości niżej dym na jego źrenice
wpływają wzrok czarni, że najczęściej nie-
widzi nic w rozstrzeniach. Ten to stanie
najświętszego, najmocniejszego na prostym, wy-
grywa pospolicie z nami — bośmy zapomnieli
że Syn człowieczy, zwyciężył go za siebie i za
nas. Łaski z Nowego zakonu pod czarniejsze są
niż w Starym, a przecież Prorocy rzadsi:
bośmy Chrześcianie jeno z miana, nazwiska
chrystusowi niepamiętni — a stąd nimowi
pogli na duchu, ~~zbłądzący~~ wiarę na ma-
nowce wielkie wszystkich miastach tego świata
Wiara, miłość. Nadzieja rozkwitają tylko
w pieśni ze palmach świętych pisma. Tylko
są jedyni Prorocy nasi; ale ich głosy przebrzmią
wają mimo nasze niedbanie bośmy stygli
li w sercach miłość, w której tkwi wykład rozumienie

natchnionego słowa Twoich proroków naszych
już do nas Bóg ustami Swymi sympatyczny związek między
dziećmi Bożemi, między duchami w ciele i przy-
stroni. Płyn elektro-magnetyczny, pieśń między Tobiem
i Rafaelem natchnęła jakaby natrumenty — natchnęła do czasu.
Umiejętność nadymia, a miłość tylko buduje. W miłującym
sercu skład wszelkiej mądrości, skład wszystkich
prawd — i tajemnic Bożych. Każdy w łonie swoim
posiada zarodki raj wstrzymujące, języki rajskie, pieśni
rajskie, które w miarę i w rozmiarze miłości bratniej
wzmagają się i wydobywają się na zewnątrz — i wzra-
stają dzieci i rozumienie rozmiarów i rozmiarów miło-
ści chrześciańskiej. Miłość wielka boża przemienia
proroka. Wiedza świecka z księgi tradycyjnej
pieśni niebieskiej, świętej, proroczej jest mądrością w pełni z wiary, miłości, nadziei — jest go-
towym w pełni z Bogiem i ludźmi, dla Boga i ludzi. Nie
świat zatem i wiedza świecka, ale świętych jest
celem, jest ideałem prawdziwej Pieśni. Niepozory
ale maleńkie w Panu zagrzmią ich wśród
ludu. Życie ascetyczne przysposabia i nastraja
ich na niej pieśni. itd. itd.

— Przeczytałem dziś 12 Kwietnia 1847 r. Rozdział VI
Ewangielii S. Mateusza. — Cała mądrość świecka
wszystkie Księgi filozofów — ogień
za to przy tym krótkim rozdziałku
z którego jakaby bije źródło żywej wody na
pożywienia, napój i ochłodzenie na żywot do-
czesny i wieczny. Biedni i niewyżsi pa-
trzą na wszystkie nauki, co płyną ze stanowiska mądrości świętej, która tuż obok zdro-
wotki i rzeźwiący! „Błogosławieni cisi, albo-
wiem oni odziedziczą ziemię!" A więc pomi-
mo zatrzymania się świeckich politycznych o-
bietnica panowania zostawiona jest nam
dzieciom Bożym. „Błogosławieni ubodzy
w duchu! Błogosławieni którzy się smu-
cą! Błogosławieni którzy łakną i pragną

sprawiedliwości! Błogosławieni miłosierni! Błogosławieni czystego serca! Błogosławieni pokój czyniący! Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości! &c. &c. &c. — Cóż tedy słowa miłości i pociechy niezmiernej, żadnemu człowiekowi nie mieścić się w sobie tak nabrzmiałe na Bogiem swoim Chrystusem! A wszystkie obietnice i błogosławieństwa Pańskie czemu się na nich! I są ludzie co myślą i radzą się wierzyć że Filozofia ostatnie światem? I cóż nam ona da w zamian? Czy dobra materialne? która się nazywa dla niemowlęcia rozumnego duchem. Czy większe materialne, która jeszcze jest cielesnego mięsa cielesnego bo upominania z piersi? Chcecie piasek żuć suchy, miasto chleba powszedniego? My jesteśmy wolni, światłości synowie dzieci wolności górnego prawa i tajemnic Bożych w nas. Zawrotna głębokość słowa Pańskiego, jakoż przy niem głębokość filozofów wydaje się płytka! Cyfry matematyczne dwiema tylko to mniejszy a tego zawsze wyjęte niedrożnie i śmiesznie. I cóż powiemy przeciw moralności na dalszym ciągu tego rozdziału? przeciw moralności nowego zakonu, który koniec końców dopełnia moralność starego żydowskiego? Darmo powtarzamy tu przepisy Boga Ojca nadanego. Ułomność ludzka na wieki wieków skazana już na niepodległość — a jeśli co urodzi to chyba szkaradne potwory — potwory przeklęństwo Boże na które źródło które się pojawią. Rozdział jeden Ewangelii więcej i milion razy więcej warty wszystkie jałowe systematy filozofii, które się jako wymarzają w głowach ich a potem głowach synów rozpowszechniają. A przestrzeń wyobrażenia Ewangelii? Och! och!

żadnej literaturze, a nawet greckiej ani śnio się
o tém! bo w żadnej literaturze niema prawdy
żywej, która na wskroś duszę, sobie właściwą
bierze. Ani w mędrcach, ani w filozofach
ich niema prawdy — jest w Piśmie świętem.
Nieba i ziemia przeminą, słowa
„moje trwać nie będą, ale prawda Pańska trwa
„na wieki!"

6.— Narodzenie — cudowne i niezbadane to tajemnica Boża.
Duch Izajasza [illegible] przeczuwał i przepowiedział
jawiący się na ziemi: niby żywe głosi jasności miłości=
dziecięcego dotąd słowa.

12 Kwietnia 1847.

Aforyzmy, hipotezy i myśli moje w różnych przedmiotach w lot chwytane na papier.

1 Natura z duszą zwierzęcą jest jako żona, towarzyszka człowieka zbiorowego, czyli Ducha człowieczego, który tam jest utworzony na obraz i podobieństwo Boga. Człowiek i natura, mąż i żona złączone są nierozjemnym ślubem: ale mąż panuje, a żona zostaje w podrzędnictwie. Razem wakacjują i cierpią: ale biada, żeby natura owładła człowiekiem (duchem), bo wtedy Duch duchów, Ojciec niebieski mści na obojgu zniewagi swej i karze wykraczających przeciw powszechnemu prawu. Następuje wtedy upadek. Pierwsi rodzice, Adam i Ewa, na wieki-wieków pozostaną symbolem tej prawdy. Nowe chyba odkupienie uratowi moje ludzkości, ale Syn-człowieczy już nie będzie na ziemi i drugi raz nie przyjdzie aż na sąd ostateczny. (Rozwinięcie tego aforyzmu i zastosowanie n. p. do poezyi dałoby wcale nową estetykę, poważniejszą i prawdziwszą niż dotychczasową. Bowiem, wedle, piewca też są to dzieci natury i ducha człowieczego, z podobieństwem to do ojca, to do matki z t. p.).

2 Czas i przestrzeń są dwa wyrazy wielkiego zrównania Bożego w wiecznością. Życie jest to ruch duchowy. Śmierć końcem jego materyi, zużycie formy. Przeszłość i przyszłość jako dwa zaziębione koła wieczności, pomiędzy którymi teraźniejszość jako woda żywa, bieżąca obraca je nieustannie.

3 Bóg natchnieniem, tchem swym, dopełnia wizyi cudu na wieszczach, prorokach: zdejmuje niejako łuski z oczu ich i daje widzieć w przestrzeni to, co ma ujście w czasie.

4. Wieszczowie prorocy są to przeznaczeni od początku, przysposobione duchy ku widzeniu i widzeniu rzeczy Bożych. Wedle tego, że który tu oczyszcza, ile cnoc i pełni wysokie swoje powołanie; wedle tego i wie więcej, lepiej i widzi szerzej, jaśniej, bo czerpie wprost z wszechmocy i wszechmądrości Ducha duchów. Są różne stopnie czy potęgi wieszczego ducha. Najniższej stoi piewca-poeta. Żywy głos narodowości jakiegoś ludu, jeśli nie mistyczy Boży tego ludu, ale zepsuty naturą jego ziemską, zwierzęcą rozbrzmiewa w pieśniach, a biada mu, jeśli rozmiłuje się w sztuce, ubóstwi sztukę,

natchnieniem będzie jego natchnieniem, a więc mniej niż pospolitym
pięwcą, który miłuje przynajmniej lud swój, ma zeń myśli
żywotne i orężne słowa. Wyżnym jest od pięwcy wieszcz, —
mąż rozumny, rozmyślacz, pojmujący Boga i lud, pan przedmio-
tu i formy pieśni swojej, ostrzem leczący w świat duchowy bodźce.
Mało mu już potrzeba, aby zostać najwyższym ze jest Słowikiem
Pańskim, żywym głosem Boga i ludu. Potrzeba pokory, prostoty, czystości, potrzeba żywota na pustyni, kędyby wolę, nauczyć
i myśl pojednać, zestroić w Bogu, iżby stać się miarą nadanym
i narzędziem jego nieskończoności. Początkiem mądrości jest bojaźń
Boża, końcem i dopełnieniem mądrości wszechmądrości jest miłość
Boża, to jest wyzwolenie się duchowe z niskości i pyszności ziemskich,
aż utonięcie w oceanie twoim wszechmiłości, wszechpiękności. Świat,
ciało i szatan wciąż czyhają, stoją na wstępie proroctwu. Pycha,
rozkosz, pożądliwość wiją dym na jego źrenice, wygrzebują wzrok łzami, że
najczystszej nie widzi nic w rozstrzeleniach. Ten, co kusił najświętszego, najmę-
niejszego na pustyni, wygrywa prorokowi z nami, bośmy zapomnieli, że Syn
Człowieczy zwyciężył go za siebie i za nas. Zatka w nowym Zakonie pożąnie-
jące się już w starym, a precia prorocy radzi, bośmy chrześcianie jeno z
miana; uczniowie Chrystusowi niepamiętni a stąd niemocni, wzięli na
duchu, pędzący wciąż na manowce wedle wszystkich wiatrów tego świata.
Wiara, miłość, nadzieja rozkwitają tylko w pełni w palmach świętych
Pańskich, to są jedyni prorocy nasi! Ale ich głosy przebrzmiewają mimo
uszu, bośmy stępili w tercach świętą miłość, w której słowi wykład
i rozumienie natchnionego słowa. Święci prorocy nasi nie przyzna-
ją się już do nas, bo zabrał sympatyczny związek między dziećmi
Bożemi, między duchami w czasie i przestrzeni. Płyn elektro-magne-
tyczny, pieśń między niebem i ziemią wtęchła jakby w tumany,
wtęchła do czasu. Umiejętność nadyma, a miłości tylko budzą.
W miłującem sercu skład wszelkiej mądrości, skład wszystkich
i prawd i tajemnic bożych. Każdy w łonie swojem posiada
zakuty raj utracony i język rajski, pieśń rajską, które
w miarę i w rozmiar miłości brzmią wewnątrz i wydoby-
wają się na zewnątrz i uczuć są i rozumieć na miarę
i rozmiar miłości słuchaczów. Miłość wielka Boża prze-
mienia pięwcę na proroka, wiedza świecka z książek,
z rozumowań jest niczem: pieśń wieszcza, święta, prorocka

jako promień w Bożem słowie jest wszystkiem, jest mądrością w pełni z wiary, miłości, nadziei, jest słowem w pełni z Boga i ludu, dla Boga i ludu. Nie świat zatem i wiedza świecka, ale świętość, sama jego świętość jest celem, jest ideałem prawdziwej pieśni. Nie pytamy, ale malujemy w Panu, zagrzmiąją, twoi ludu. Życie ascetyczne przypotobia się natrafia ku niej pielgrzymie

F 5. Przeczytałem dziś 12 Kwietnia 1847 r. w Hermitażu rozdział V ewangelii św. Mateusza. Cała mądrość świecka, wszystkie książki filozofów, oczywiście z przy tym Kościuchnym rozdziałku, z którego bije takie źródło żywej wody na pokolenia, tuki naprzód i odtąd na żywot doczesny i wieczny. Biedni i nieszczęśliwi po wszystkie wieki, co piją ze stęchłej kałuży mądrości świeckiej, kiedy tuż obok zdrój słodki i rzeźwiący: „Błogosławieni cisi, albowiem oni odziedziczą ziemię!" A więc pomimo zamotania się świeckich polityków, obietnica panowania zostawiona jest nam dzieciom Bożym. „Błogosławieni ubodzy w duchu! Błogosławieni którzy się smucą! Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości! Błogosławieni miłosierni! Błogosławieni czystego serca! Błogosławieni pokój czyniący! Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości" itd., itd. Czyż w tych słowach miłości i pociechy niezziemskiej, że serca ludzkie niemieści się w słowie, tak rozbrzmiewa Bogiem swoim chrystusem! A więc wszystkie obietnice i błogosławieństwa Pańskie z nami są na wieki! I są ludzie, co myślą i zdają się wierzyć, że filozofia owładnie światem? I cóż wam ona da w zamian? Czy dobra materialne, które są nicestwem dla nieśmiertelnego człowieczego ducha? Czy wiedzę materyalną, która jeszcze jest coś gorszego niż nicestwo, bo upominkiem z piekła? Chociaż piasek żuć suchy, miasto chleba powszedniego? Mój jestestwo „rolą", „światłością", miastem zbudowanem na górze i składem wielkich prawd i tajemnic Bożych u nas. Zawsze na gęsto kartce słowa Pańskiego, jakaż przy niem gęsto kartce filozofów wydaje się płytka! Systematy

mędrców ~~światowych~~ świeckich, to mieliśmy a przydawkę
wiejące niezdrowiem i śmiercią. I cóż postawisz przeciw
moralności w dalszym ciągu tego rozdziału? prawie
moralności nowego zakonu, który znosi lub dopełnia
moralność stara żydowska? Daremno powtarzać tu
przepisy Boga, Mistrza naszego. Umiejętność ludzka
na wieki wieków skazana ~~jest~~ jest na ciągłość
niepłodności, a jeśli coś urodzi, to chyba szkaradne
potwory, po których przekleństwo Boże na kraje,
śród których się pojawiają... Rozdział jeden ewange-
lii więcej i milion razy więcej waży niż wszystkie
żydowe systemata filozofii, które się jeno wymarzają
w pustych a pustych głowach synów rozkrzanina.
A prototaż wyrzawienia ewangelii? Skądże? ... — —

Żadnej literaturze, a nawet Greckiej ani śniło się o tem, bo
w żadnej literaturze niema prawdy żywej, która ma osobną swoją
sobie właściwą matę. Ani w ludziach, ani w książkach ich nie-
ma prawdy, jeno w Piśmie świętem. Niech wreszcy świat, a to
jeno pewno: „Homines transeunt, sed veritas Domini manet
in aeternum!"

O Narodowości cudowna i niezbadana to tajemnica
Boża. Duch ludzki, jeden w Bogu swoim, w tylu rozlicznych
i przeosobnych kształtach jawiący się na Ziemi? niby
żywe głośki jakiejś niedzadzionego dotąd słowa.

V

Źródłem rozumowań mistyk i nadziei jest mocna wiara że ujęty
w epoce prawideł społecznego. Widocznie jest że wszystkie zasady na
opierać się będzie dzisiaj nienaruszone do podkopane. Religia osłabiona,
wypaczona z niej duchowieństwo stanowi arystokracyę, uprzywilejo-
wanego średniego stanu, słowem cały charakter. Wszystko podane w nast-
pności, w pogardzie, w poniewierce. Ten gmach jeszcze jak dom podkopany
na fundamentach. ale pierwszy gwałtowniejszym a [illegible] uderzeniem
jak groźna odmiana nieuchronna. gatunek jakie [illegible] ujrzy kiedyś
skazanym na śmierć – [illegible] [illegible] [illegible] i myśli, kto
mówi w ojczyźnie?

Słowianie najprzeczystszem zdaniem są najbliżej prawdy i Judea
chrześcijaństwa, a tem samem mają natchnienie o przyszłości: sami jedni
wiedzą jako co stoi a widzą w Jedynym światłem – tem jaśniej i dalej widzą
niż mędrcy i politycy europejscy. Odmawianie chrześciaństwa nie natchnie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bez nowego ludu. Powinowactwo [illegible] [illegible] [illegible]
wiekiś wzmacniało się znów na tronie [illegible]. Opatrzność wychowywała
[illegible] w twardy szkole, po ojcowsku jakby wybranych w całej [illegible]
i wiekiem przygotowywała do wielkiego posłannictwa. Przez długie stule-
cia obrażano nas Słowiany, Serby, niewolnikiem i narzędziem między na-
mi ludzi. Stoi [illegible] i pogrzebiony zmartwychwstaniem! Słowiany
Serby, niewolnikiem obejmą [illegible] – była piastunami nowego Boreum nowy
Stary – będą Słowianami Słowianami w obojim promieniowaniu zawiązku
tego pierwotnego owego miana. Nawadem już osobom potrzeba podnio-
sły myśli, dla otrzeźwienia w sobie ducha podniosłych ofiar, ducha bohe-
tyzmu, oczyścić Słowianina w tej potężniejszej myśli burzy świata wi-
nopad – i da Bóg przyjdą razem i wcześnie.

Na przestrzennych dziedzinach naszych między rumowiskami zamiesz-
chłych pokoleń [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Ludy niedawno nas w rodzinie [illegible] Europejskiej to europejskie i ale prawie mierzy prostodusznej, wijskiej i rozsądnej, miłującej pokój
Nastaje Jaba Chrześcijańskiego. Rozmaitości miłości i pokoju [illegible]

Polska jest [illegible] Jak [illegible] pośrodku [illegible]
pobratymiec plemion [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do życia do ruchu [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i pieśni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wszystkie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

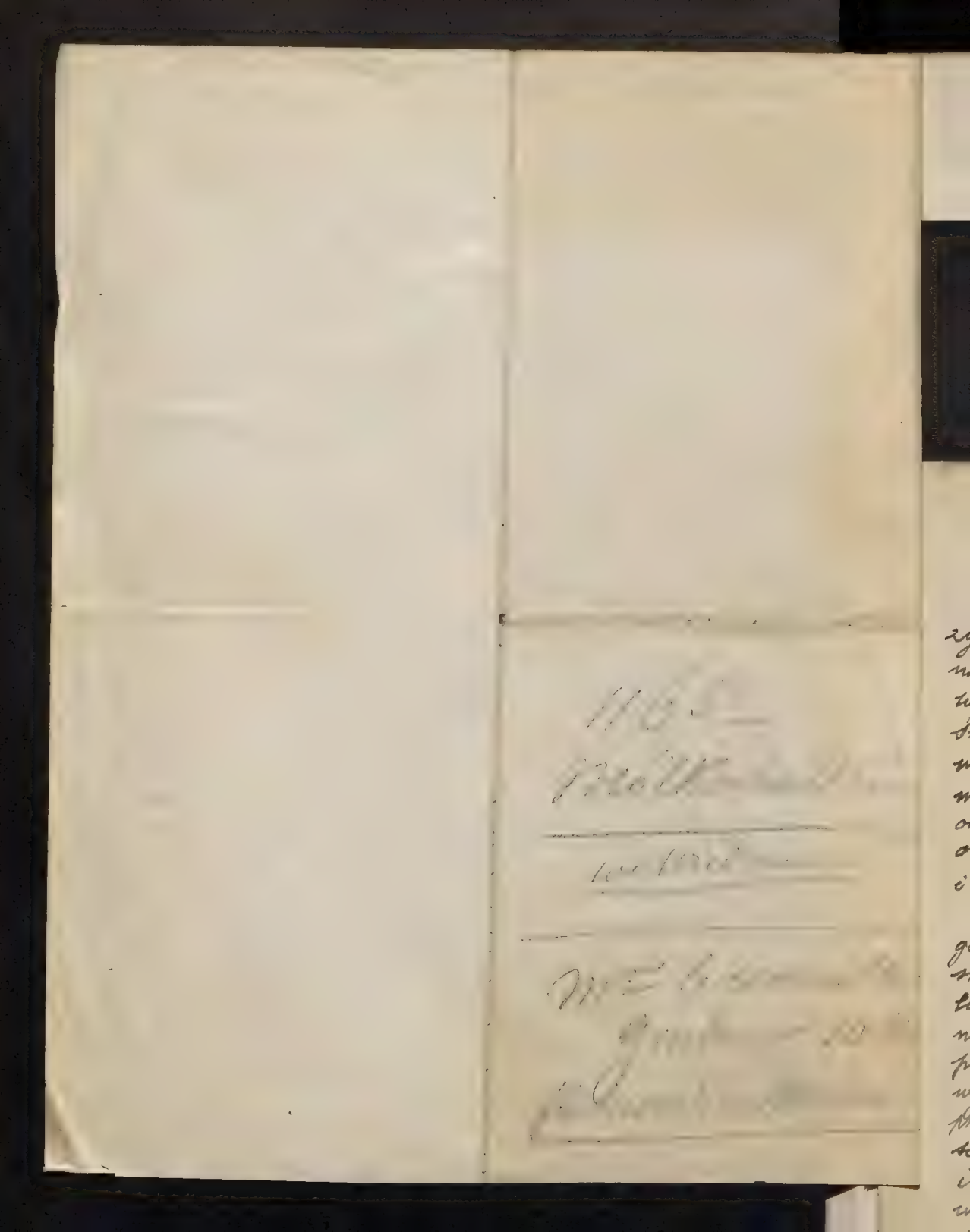

1848 r.

Źródłem rozumowań swoich i nadziei jest mocna wiara, że żyjemy w epoce przełomu społeczeństw. Widocznem jest, że wszystkie zasady na których opierała się budowa średnich wieków, są podkopane. Religia obalona, wypływająca z niej instytucye duchowieństwa, arystokracyi, uprzywilejowanego średniego stanu, straciły dawny charakter. Wszystko podane w wątpliwość, w pogardę, w pośmiewisko. Stoi gmach jeszcze jak dom podkopany w fundamentach, ale runie za pierwszem gwałtowniejszem wstrząśnieniem. Ta groźna odmiana, niewidoma gabinetom, jak potop złym ludziom, skazanym na śmierć, objawia się dziś w różnych symptomatach. Zastanowić się każdemu kto czuje i myśli, kto wierzy w Opatrzność.

Słowianie nieprzeczuwiliwani jeszcze, są najbliżsi prawdy i ducha ewangelii, a tem samem mają natchnienie o przyszłości. Sami jedni widzą, jako co stoi a waży w dzisiejszym świecie — to jaśniej i dalej widzą, niż mędrcy i politycy europejscy. Odnowienie chrześciaństwa nie nastąpi bez nowego ludu. Słowo Boże nie rozwielmoży się ani zadziałeje dla ludzkości bez Słowian. Słowiaństwo nie darmo przestało średnie, nowsze wieki i wzmacniało się snać na trud trudów. Opatrzność wychowywała nas w twardej szkole, po ojcowsku, jako wybranych; w ciężkiej niewoli i ucisku przygotowywała do wielkiego posłannictwa. Oto dłuższe stulecia zwrócono nas oknem sługi i niewolniki i ukrzyżowano między nami lud jeden. Oto ukrzyżowany i pogrzebiony zmartwychwstanie! Oklawi sługi, niewolniki obejmą w straż wolności będą piastunami nowego słowa, nowej sławy. będą słowieńcami — słowianami, w obojem piśmiennem znaczeniu tego pierwotnego swego miana dla narodów, jak osobom potrzeba podniosłej myśli, dla obudzenia w sobie ducha podniosłych ofiar, ducha bohaterskich czynów. Słowianie w tej potwierdzającej myśli mogą śmiało iść naprzód - i dla Boga - pójdą raźnie i ochoczo

Na przestronnych ziemiach naszych, między rumowiskami zamierzchłych pobożnych, półbarbarzyńskich wieków, stopy Zręby okazały świątyni, chramu jedności słowiańskiej, które odgrzebywałomy wnijscy w dniach długiego ucisku i żałoby. Ale ten Panteon nasz dokończym wspólnie z wnukami w dzielnicy wolności. Kiedy Lech i Czech podamy rękę Rusowi. Wtedy wiążemy do tej wracającej chwili przebaczenia i zapomnienia krzywd i win. W 1831 była ta chwila bliska, kiedy w żarach wojennych przeciw carowi, świeciliśmy do oczu Rossyanom chorągwią z bratersko godłem: „Za wasą i naszą wolność!"

Słowianie bacznie ustawicznie mają na antagonizm wieczny i we wnętrzu Rossyi a Polski. Stoimy względem siebie na rozgraniczu niby dwóch światów: europejskiego i azyatyckiego. Tu katolicyzm tam schizma; tu wolność, tam carzam. Moskwa z carem swoim to jakaś tajemnica Boża, to jakoby bicz grozby Bożej dla ludów europejskich. Nie dziwujmy się, że patrzą na całe Słowiaństwo podejrzliwie i krwiożernie. Caryzm - panslawizm, zmory to naszego wieku. To widmo Czarskie, — pługawe, knutowładne widmo, co unosi się nad połowicą Słowiańszczyzny i bezbożnem samodzierstwem urzęga wierze i wolności ludów. Nie dziwmy się, że ludy europejskie odwracają oczy ze wstrętem od panslawizmu.

Ludy nie znają nas w rodzinnem jestestwie naszem. Wielkolud to europejski, ale prawowierny, prostoduszny, wesoły, rozśpiewany, miłujący pokój. Nastaje oto doba bliższego zaznajomienia się i pokochania z nami.

Za to Polska stoi w ofermieniu przed Europą i przed Słowiańszczyzną.

Polska jest sercem Słowiańszczyzny. Jak serce pośrodku wyżarzmionych pobratnich plemion, drzemiących w gruntownym otrętwieniu, ojczyzna nasza po wszystkie czasy miotała się i budziła oczyżałe ciało słowiańskie do życia, do ruchu. Polska Zeodrynęła mu duszę słowiańskiem zaufaniu rycerskiem za wiarę powszechną i za wolność powszechną, stoi w odrodzeniu męczeńskiem i pieśniu prorocką, strofą, ograną, nabramiatą łzami pokoleń — kamerton w chórze słowiańskim — odzwierciedla w sobie wszystkie bratnie plemiona. I cóż świadczy ta żywotność, ta moc, jędrność polskiego ducha w pieśni i w czynach? Oto bije wciąż serce Słowiańszczyzny! Oto prawem starożenstwa i zasługi w cywilizacyi Polska przodować ma przerodzeniu się społeczeństwu ludów okolicznych swą męczeńską ofiarą i swym duchem, swą mową. Gdyby to serce bić przestało, na całe Słowiaństwo upadnie cymeryjska pomrocka, że stanie się gniazdem dżengiskanowego i tamerlanowego tchórzostwa. Pan Bóg tego nie dopuści na chrześciańską Europę. W odkupieniu Polski — odkupienie i całego Słowiaństwa.

Wszelkie serce słowiańskie rozmarza się dzisiaj pełnem rozradowaniem i cnoty chlubą rodową. Słowiaństwo nadelbańskie rozbudza się ze snu - z wiedzą poniewierki politycznej i silną wolą wkroczenia do nowej zawiści. Bracia Czechowie poczynają iuo w dziele ku odrodzeniu. Zwołują do starożytnej Pragi ku zapoznaniu się i porozumieniu. Walna to biesiada i jubileusz ciała całego plemienia. Lechowie ze wnęk stron opieszałych wzięli udział w godach, to żywym głosem wyśpiewczy społeczenie i nadzieje.

Sny

12 Lipca 1849 – Snił mi się Tatuś zmarły na Uszanie i mój pierwszy Anioł Stróż – był to pięknych skrzydeł Gruberowskiego przyjaciela moich młodych lat – Leżał na łodzi w trumnie – Obudziłem się ze zmianą serca –

16 Sierpnia – Śniło mi się, że morze, zdaje się było nad morzem Bałtyckiem wyrzuciło wielką jakąś maszkarę, której ogniste oczy, groźne miały znaczenie Świętokradzkiego Bluźnierstwa Chrystusowego, Bezbożnego Nicia Homa – czyli nam tu ends z niedokończonymi sprawami, podbijać nizzaye w podziwie Bogu ich –

7 Września – Znowu śniło się Nicia – Gdzieś w kraju nieznanym między górami, bliskimi Szwajcarii – Rzeczy, Bytności, i Osoby, które widziałem mi dowiadują się o tem, czego nie wiedziałem – Raptem w jakiejś gazecie czytam o Dariuszowości – [illegible] przyjaciół Nicia w Bliskim Kraju – Ja – Józef a Bratem – wszystko przekładam się z Lazarostwem – Dariusz przed nim przyjaciel nasz – Ja Dalej – Nicia w znanej postaci – Jacyś Sachowcy, do których należy mój nieszczęsny – Wchodzę do Kotła – na schodach Dariusz w przerażeniu i wyrażeniu obawiony odmienny – Wypadają potem jakieś miasteczka Polskie – Za nimi wchodzę do ogromnej sali – Po czasie – wbiega Nicia rozpłakana rozpaczliwie – improwizuje cudowne rzeczy, które najwspanialszy rozumiałem a nawet pamiętam treści i wyjaśnienia. Podziwiam je, dziwię się rzeczy, które mówi – czuję się w niej na ozyi – wyjaśnienia i opowiadania jakieś niezrozumiałe przygody Dariusz postaci – Coś potem przemówionego – Dowiadują się, że z boku [illegible] Bolesne serce mi drgnęło – i wyjście się budzę –

25 na 6 Listopada – Śniło mi się, że 1° jakieś dziwne przygody z Czarownicami – 2° Śniło mi się z L. Gizandini 3° że mi zrób wypadł na dwoje podarł. (Co to znaczy się dzieje co dojdzie – dzisiaj 7 Listopada)

z 6ta na 7e Listopada miałem ten najkrótszy najprzykrzejszy jaki zapamiętam w życiu sposób zostawienia prawdziwie cudownych i miłych chwil. Mówiąc że Nasz Pan jak abym nie był godzien Jego łaskawą obecność się Bogu na ofiarowanie za grzechy swoje i świata. I powstały się cudy po cudach. Miłość niezmierna zgarnęła wszystkie serca. Stary i dziecię przeszczęśliwy. — Dawały się rady jasne a prostodrożne. Niemiasty bez bojaźni biegły na śmierć. Maj Skarjanka prowadziła stawy mimo niszczenie na jaźń boju. Śród pieśni wesołych. Wszystko co żyje powstało do walki wesoło i w miłości spełnienia. Wróg przeklęty rzucał broń pod nogi wyśpiewując w głos że Bóg z nami. — Trwoga ciała Nawet oddychały nam ciężko — Zwiny wyzwoliły się ze złego bólu. Ja i moi Kochani w niezmiernym zawinieniu rozradowaniu wyśpiewaliśmy Boga Cudów bez liku. — Co osobliwsza to że pomimo niezwykłego przebudzenia się — zasnęły tak sam na przeciągnął się aż do rana. — Co się stało wiem? Ktoś Boże! tkwij miłość w sercu i prowadź do ofiary. — Dziś 7e Listopada rozumie wybawia Nasi ale wiecznie ciężkie jej 7e Listopada walki mojego Kalendarza Pomadliśmy się naszej Kochanej — ale umiłowanie będziemy i przystąpimy do ostatniego ciężkiego za dni Zwycięstwa. Dziękuję i niedopisania tego dnia dzisiejszego — a jutro wieka wielka z niezakomunikatem. —

W nocy z d. 7ego na 8mi lutego b. r. — w dzień
dorocznej rocznicy śp. Józefa miałem
sen dziwny — pełen znaczenia — na
podobieństwo owej wizyi w Endorme
ś. Pawła. Mój dobry — mój święty druh
ukazał mi się we drzwiach niby ja-
kiejś izby dużej — a bocznemi drzwia-
mi spożeźnie wbiegł syn mój
dawniej powszechnie używany Kazio. Kiedy mnie
rozradowaniem a uczuciem na
podłodze przy bliżali się powoli — ta-
koż radowani: — Odezwałem się
do Józefa: „Toż mnie odwiedzasz dro-
gi mój, w dniu pamiętnym — i z Ka-
ziem!" — Kazio chciał rzucić się
w moje objęcie — ale go Józef powstrzy-
mał słowem — „nie wolno" — i utulił
na łonie swoim. Zaczęła się rozmo-
wa, której dobrze nie pamiętam. Wy-
pytywałem kiedy są? i czy im dobrze.
Skinieniami dawali poznać że im
dobrze — ale że mówić o tem nie wolno.
Kazio szepnął mi, że ich Matka
Boska do mnie przysłała. Józef mó-
wił coś dłużej i poważnie — w treści
znaczyło to „módl się — i śpiewaj Panu".
Zauważałem że byli obadwaj w zwy-
czajnem odzieniu, Józef w surducie
a Kazio w bluzce szarej. Odpowiedzie-
li: „bobyś widoku duchów jasne są

zniesć niemógł – olsnąć był." – Kazio chciał do mnie mówić o jasnościstających – ale Józef skinął – że to im zakazano? Zaczęliśmy wespół modlitwę – coś podobnego do Te Deum laudamus. Powtarzałem za nimi radośnie i w głos tak potężny, że obudziłem syna mego Karola z trzeciego snu – który [illegible] nie śmiał się odezwać do mnie – to zaś coś nie zwyczajnego – wcale nie zmorzy. Po modlitwie odeszli odemnie Józef prosto ku drzwiom a Kazio za nim ale [illegible] do mnie obróciwszy się na mgnienie na moją rozmowę z której wcale niezrozumiałem. Zadziwiła mię Józef wewnątrz się w drugiej niby klasztorny kurytarz – a Kazio drapał się na górę po wschodach – i jeszcze raz szepnął: „módl się i śpiewaj!" – Uwiązałem miejscowość. Przy wschodach we framudze stał jakiś posążek i lampa jasno goreiąca – tu dzież kanapki stłuczonej porcelany chciałem te czerepy zabrać na pamiątkę – gdy mi wypadł z ręki klucz od mojej górki – i niedoparzyć świecy stearynowej... W tem obudziłem się – Zaczałem się modlić na jawie – a Karolek – opowiedział mi o modlitwie poprzedniej przez sen i t.p. –

Rano opowiedziałem sen mój Żonie i Józi. 08 [illegible] i pół posłaliśmy na Mszę św. zamówioną od siebie dnia u ks. Hubego za duszę Józefa – na której obóje Kommunikowali. O tej wizji raczej niż śnie pisałem jeno Dariuszowi Ponichtowskiemu do Hyères – i to w ogólnych słowach

BZ

2 [illegible] 5 [illegible] 6 Stycznia 1874. w mej
[illegible] mi się, że mieliśmy [illegible]
rozmawiać o [illegible] [illegible] mi, że
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

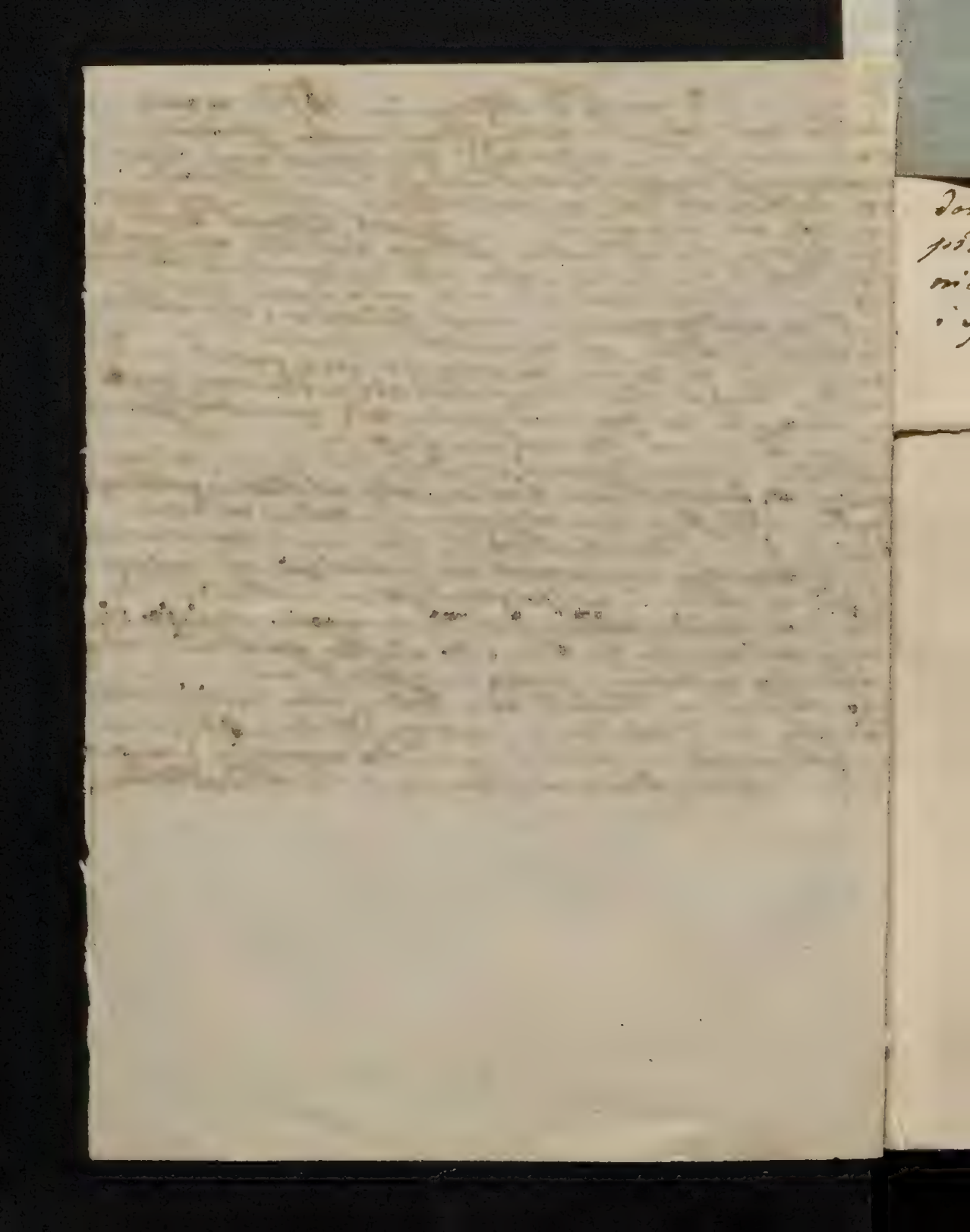

†

1850

Aforyzmy - o przeróżnych przedmiotach Wiary i Miłości - z myśli w latach spisane.

— Duch zawiązuje nadto czynny, ale zawsze czujny. Na czuwanie myślenie, na czynienia potrzeba skupienia z góry. Natchnienie, to błogosławieństwo boże czynnikowi: to współdziałanie jego ducha. Natchnienia bywa z łaski na wytrwałych albo łaska za wytrwałych, bodź przyjdzie(ego ciała) bodź zbiorowego(ducha). Natchnienia to rozkoszowanie w duchu - to tworzenie - jasnopatrzenie, światło tworzy, bo duch w ciele przeznaczeniu nie na bujanie, ale na pracę. Myślenie, twarda to i ciężka praca dla ducha - przygotowująca na wyższy stan człowieczy (po upadku adamowym) stan wiary mocnej i miłości wzgrzewnej) a wszczepiająca wiarę na boży wzorzec na Chrystusa Pana który jest jego wszystkim wiecznym drogą prawdą i życiem. Chrystus Pan - słowem, stał się ciałem, aby człowiek ciało stał się słowem - czyn bożym aby zespolił się w Bogu - to rozszczepił się w światowie, to jest zniszczył duchem w słowie i przez słowo, i spełnił zapamiętałe jego Rahjże - a zatem Królestwo Boże. Chrystus Pan ofiarował się za człowieczeństwo: ofiara ta jest cały trójdział odkupienia naszego. Ofiarować się trzeba - aby żyć w słowie. Chrześciaństwo jest symbolicznej ofiary - krzyż nasz - godłem. Ofiara to większa natchnienia, niż myślenia, ofiara to jedyny czyn chrześciański. Wszakże i myślenie bywa niekiedy czynem w duchu, a przynajmniej przygotowaniem do czynu. Wszelki czyn rodzi się w duchu jest pierwej myślą. Ofiarowanie - nim czynem pierwszym. Myślenie to nie natchnienia, ale praca - na się rozumie myślenie w Bogu - które jest pobożnem rozmaitem. Serce rozmaite - jest to inna nie Boże słowa twórczego - którego natchnienia duch człowieczy wiarą zdolen ogarnąć, skoro uniknąć się w sobie - i uniósł w sobie cielesny gwar w zaświaty. Zaprawdę, inicjacja to nasza. Piśmiennictwo całe europejskie(ziemskie) jest takim pustym gwarem ad dicunt. Jak te mocarzy duchowi wiele ma wiecznie myślenia i na ziemiach, wszakże i na tych obmurowanych niekiedy błyska się i grzmi do gruntu co wyzwala z Miłością ducha i rozkwit twórczego słowa na rozpisanie i oczyszczenie zaświatowej atmosfery. Ewangielia to podanie boże dla ludzi: skład twórczego słowa. ognisko świętości na ogrzanie i ogranie duchowo-zmysłowe Bożemu rozmaitu, i pobożnego czynienia - aby ciało stało się słowem i zmartwychwstało w Panu. Wiara nasza z Chrystusa i miłość z Chrystusa wszakże wiara i miłość na wielkim doświadczeniu na zasługach i ofierze naszej, które ubogacają serca, zapładniają je na owoc łaski. Zasługa i ofiara jest dziedzictwem w nas nasz Boskich - których nie dotarli apostołowie i spisali ewangielliści. Chrystus Pan słowo wiecznie żywe i

miesiąc. Bóstwo niewidzialne, [illegible] w Duchu budowniczym świata, a że do Syjonu Boże Towarzystwo tedy trwa w ciągłej [illegible] Duch [illegible] jemnego przeciwnego się we wszystkich rozdzielenia, Duch [illegible] ducha [illegible] Słowem, ale mocny żyje i działa wedle [illegible] nia tego słowa w naszemu wierze prawa [illegible] tego świata. Historia rodzaju ludzkiego jest ciągłym [illegible] słowa — (Kazanie nasze to przeczytawszy — 26 Lipca 1850 —

2 — Bezmiar bezbrzeżny nad Oceany, po nad [illegible] unosi się Duch Święty — jest w Piśmie symbolem życia wiecznego, niewidzialnych duchowych w całach — [illegible] miech. Ruach Adonai, to [illegible] Jerozolimy, tak rzeczy [illegible] to [illegible] do Jerozolimy, tak rzeczy [illegible]. Chrystus Pan, słowa te [illegible] żywej wody na niego, w którym [illegible] się pomiędzy wody [illegible] [illegible] Ewangelii, ale wymiędzy [illegible] się nauka [illegible] [illegible] [illegible]

Aforyzmy w przeróżnych przedmiotach wiary i wiedzy, z myśli w lot spisane

26 lipca 1850

1. – Duch człowieczy rzadko czynny, ale zawsze czujny. Na czuwanie wystarcza myślenie, na czynienie potrzeba skinienia z góry. Natchnienie, to błogosławieństwo Boże człowiekowi; to zapłodnienie jego ducha. Natchnienie bywa z łaski na wysługę albo łaską za wysługę, bądź pojedyńczego człowieka, bądź zbiorowego ducha. Natchnienie, to roskoszowanie w duchu, to tworzenie, rozpościcie krótko trwałe, bo duch w ciele przemarzon nie na bujanie, ale na pracę. Myślenie, twarda to i ciężka praca dla ducha – przypominająca mu wiązę stan człowieczy po upadku Adamowym: stan wiary mętnej i wiedzy niepewnej, a wskazująca wzwyż na Boży wzorzec, na Chrystusa Pana, który jest po wszystkie wieki drogą, prawdą i żywotem. Chrystus Pan – słowo-stał się ciałem, ale człowiek, ciało, stał się słowem, synem bożym, aby zespolił się w Bogu, – to co rozszczepiło się w Adamie, to ustało się napowrót w związku duchów w słowie i przez słowo, czyli zapanowała jego Religia – a zatem Królestwo Boże. Chrystus Pan ofiarował się za człowieczeństwo; ofiara tedy jest całą treścią odkupienia naszego. Ofiarować się trzeba, aby żyć w słowie. Chrześciaństwo jest symbolistyką ofiary – krzyż naszym godłem. Ofiara to wyżej niż natchnienie, niż myślenie, ofiara to jedyny czyn chrześciańina. Natchnienie i myślenie bywa niekiedy czynem w duchu, a przynajmniej przysposobieniem do czynu. Wszelki czyn rodzi się w duchu, jest pierwej myślą, błyskawicą, niż czynem piorunem. Myślenia tedy, to nie jałowe marzenia, ale praca, ma się rozumieć myślenie w Bogu, to jest prawdziwe dumanie. Takie dumanie jest to zmaganie do umu słowa twórczego, którego rozbłyśnienia duch człowieczy zdobien być może, skoro natchnie się w wolie i uciszy w sobie cielesny gwar od ziemi. Zaprawdę, nie łatwa to rzecz! Piśmiennictwo całe europejskie świeckie jest takim prostym gwarem od ziemi. Jak z mroczan itp. chmur wieje zew wiecznie mętą, na niezdrowie i na ciemność. Wszakże i na tych chmurach niekiedy błyska i grzmi. To doniosłe co wykradają z nieba skry i rozpłyt twórczego słowa na rozpędzenie i oczyszczenie zaraźliwej atmosfery. Ewangelia, to na poderek boży dla ludzi, akt stwórczego słowa, opisko święte, na ogrzanie i ogranie duchowe ku pobożnemu dumaniu i pobożnemu czynieniu, aby ciało stało się słowem i zmartwychwstało w Panu. Wiara nasza z Chrystusa i wiedza na wolnym dorobku, na zastrzeżeniu i ofierze naszej, które zobowiązują serca, zapładniają je na owoc Pana. Zasługa i ofiara jest doprowadzeniem w nas nauk pańskich, których nie zdołali spamiętać i opisać ewangieliści. Chrystus Pan, słowo wiecznie żywe i wiecznie twórcze, nieustannie żyje i tworzy bez dnia w duchu ludzkim i na świecie, aż do tego dnia. Tworzenia tedy trwa w słowie. Generacyja przeciąga się w czasach i rozstrzeniach. Duch człowieczy party słowem, ale wolny, czyje i działa wedle rozumienia tego słowa, klasowy wiązi przez stróżów tego świata. Historya zdradzi ludzkiego jest ciągiem tworzenia słowa.

26 Lipca 1850

2 – Bezmiar bezbrzeżny wód (Ocean), ponad którym unosi się Duch święty, jest w Piśmie symbolem żywota wiecznego, nieskończoności duchowej i wszelkich istnień. Żywot człowieka, to kropelka z tego Oceanu, to kropelka, co pamięć mgłą w górę, to spada deszczem, lub rosą ożywną. Chrystus Pan słowo, to zdrojowisko żywej wody na wieki, w którą zlać się powinny wszystkie pojedyncze kropelki, ale wprzódy przetworzyć się muszą przez ziemię, t. j. oczyścić. Oczyszczenie trudne, i niemal niepodobne, bez sposobów i środków, jakie chrystus Pan podał (obraz i tłomaczenie słowa w kościele jego). Chrystus Pan, jako słowo, jest żywotem wszego stworzenia a dla człowieka wzorem, t. j. i prawdą i drogą tego żywota. Słowo tedy jest to prawda bezwzględna, powszechna chleb człowieka jako ducha.

Duch w ciele śmiertelnem, to więzień w ciemnicy, stąd rozdrażniony, smutny że niedaleko widzący, stąd niecierpliwy i gniewny że więzień do dom, t. j. w moim stanie. Więzienie jednak przestronne, cała dziedzina bo ktiązęcia tego świata. Ziemia, ten świat, to jego Dom poprawy, przytułek do czyśca. W miarę widzialnie poprawy swej, wyzwalają się, odzierają Paskę. Wiara, to Paska Łaski. Brez wiary dopiero człowiek wie o sobie o swem pochodzeniu i swem przeznaniu. Brez wiary posiada prawdę bezwzględną. Rozum pomocnik na drodze doczesnej, ale nie kierownik żywota. Prawda z wiary, jasna wiekowi; przenika wieczność czas i przestrzeń. Prawda rozumu rozłącza się wiecznie od czas i przestrzeń, przydatna do potrzeb tego życia i istnienia, nie odkrywa jednak przeznaczenia rzeczy ostatecznych wszystko mięci w skończoności swej, a tem samem upośledza ducha człowieczego. Wiedza jest to senne marzenie ducha, więzienia pełnie w człowieku. Wiara jest to czuwanie więźnia wyzwolenia, dopatrującego wciąż skinienia Bożego. Śmierć ciała ocuca więźnia, z przytułku wprowadza do czyśca, a więzienia wyzwolenia przysposabia do dziedzictwa ojca, słowa i Ducha – w Trójcy Bożej. Z rozumu życia, a więc wszystko zło, z wiary światłości – a więc i wszystko dobre. Brez rozumu moc ktiązęcia tego świata, przez wiarę pomoc z nieba.

Religia, to związek ducha z duchem, który jest Bóg. Religia kluczem do nieba, do wszystkich tajemnic duchowych. Religia jest z wiary a przez objawienie boże. Słowo wcielone tu dla Łaknących z wiary, bo słowo syn Boży, jest to miłości ojcowska, pocieszyciela wszelkiego ducha. Bóg jest duch. i człowiek jest duch, owoc obraz i podobieństwo w ścisłejszem znaczeniu. Ciało zbawione, skarbelne odzienie ducha, przemieni się na białe, nieskazitelne po zmartwychwstaniu. Wiara jest to oczy w niebie, — jest to oko ducha.

Kopia adresu podanego J. Krasz. przez ofiarowaniu mu pierścienia z napisem: Fidei invicta fides manibus.

„Gościu nasz, od rodzinnych stron dawno pożądanych, przyjaciel mądrzy nami kilka dni po bratersku. Imię twoje rozgłośne w krajach Dunaju pisał i ludzi drukował. Książki twoje nie wszystkie znamy, ale znamy je nie wszyscy; ale mianowicie charakter twój, narodowa cnotami obywatelska, oddawna podziwiamy i zgodnie wielbimy. „Ojczyzna stanem naszym powstawamy tu sobie wciąż za. ś. p. Bordzikiewicz Ojczyzna stanie nasz, to z tego dłuższego tytułu, nad wszelkie literackie zasługi, cenimy wyżej, pocałunek ofiarujemy publikanom. A wreszcie brat duchowa Narada pieśń „Bogarodzico" i pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła" ogrzane, ogrzane tchem wielkich wieszczów, przechowują dziś u nas na emigracji. Dziś kiedy czujemy, że w ten rytm i w te melodie nasze, wytrzeźwia stuki i wróżą w serce twoje. Niżej nasze cześć i miłość! Na odmianę tych uczuć, przyjmij drobny upominek i pisek co przypomina brat dalekich!

Paryż, dnia 2 Września 1858 roku

podpisali:

W. Gałczewski.
L. Wołowski.
F. Januszewicz.
A. Hrebanowicz.
K. Sienkiewicz.
J. Ordęga.
J. B. Zaleski, redaktor.
S. Pomiński.

I)

Tajemnicze

Życie ogniska, dziecinne ognisko na ziemi gore do nas
— gore z razu jaśniej, żarzyściej — potem blado, dymnie
ale w końcu przygasa — staje się [illegible] garścią popiołu — popio=
łowiskiem. Pamiętniejsze wydarzenia tak się dzieją w za=
rzewie, zostają żużlami za sobą i je wiatry kłócą
rozmiecą. Stawałe tu żywy [illegible] melancholia — wchło=
nęła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jakby [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Zapiski – Popielisko.

Życie człowieka tajemnicze, duchowe ognisko, gore do czasu, gore zrazu jaśniej, żarzyściej, – potem blade, dymne, aż w końcu przygasa, – staje się garścią popiołu – popieliskiem. Pamięć najlepsze wydarzenia dla się dłużej w zarzewiu, zostają zuż=lami – zanim i je wiatry ziemi rozwieją. Starzec, to żywa melancholia – w chłodach swoich lubi z dnia na dzień grzebać w zarzewiach, póki ciepłe jeszcze – aza nie znajdzie iskr i się przy nich nie ogrzeje. Dusze jego przemknęły jako strzały w poświście ptasie i kalecząc na około. Król Dawid nie wątpliwie przy wrót[illegible] zmarszczony był siwizną kiedy wyszeptał tę melancholijną zwrotkę: „Życie moje jako cień a ja zwiędłem jako siano".

Co gorzało w popielisku – płomień i dym, a wiatry się w górę, resztę popiołu niebacznie w niwecz się rozwiewie. Wszystko atoli odnajdzie się na Sądzie Bożym. Błogosławiony, kto znajdzie zmiłowanie u Pana za żądło zasługi.

Moje popielisko opłakańsze. Mało płomienia, dużo dymu. Żywot od młodzieństwa tułkny wczasy, hultaszy, zatłoczy u Dniepru, dogasa u Sekwany. Wierzyłem jednak, umiłowałem, strodziewałem się wszędzie i zawsze. Przy tych żużlach moich ogrzewam się po dziś dzień. Przebolałem wiek mój. Nie znalazłem trwały dobra ni szczęścia, bo ich za mego wieku nie było i w ojczyźnie. Co dziwa powtarzać mogę na starość com śpiewał za młodu:

„Otóż cały szczęścia wątek,
Składa jakaś cudów chwilka,
Jakiś obraz – uczuć kilka –
Kilka z młodszych lat pamiątek."

Niniejsze zapiski są komentarzem niejako tej starej zwrotki. Kreślę je nie dla marnej chluby poetyckiej między opółczesnymi lub potomnymi. Wytłeszczyłem się jak z tego runa które piłem do syta. Mam synów i córkę. Ślad mego przechodu z ziemi[illegible] może im być miłą pamiątką, a daj Boże i nauką na drogach pielgrzymki.

4) z pupila

Dla czego poezya rzadko rozczarowuje i nigdy
w całej pełni? — Poezja jest Kwiatem duchowym
z niebieskiej krainy — ale tu ziemia! — z wiosennym czasie
i wiosennym miejscowości. Woń jego [illegible] a tulipan
i róże i bławatki z ziemi. Pełna miłości [illegible] potrzeb
ja czysty, samolubny, nadziemny, Kupiecia się, a wsze
ciąga potrzeby i gwiazd, i marzenia, używania
rozkoszuje. Stąd ciągły rozstrój, ciągły bój z rozmaito-
rodnemi [illegible] ale [illegible] Natchnie
nie to [illegible] czysty, samotnie [illegible] Niebo itd
natura Romantyczna [illegible] wszelkich zdarzeń u=
ciebie.

1801

Z popielnika.

Dla czego poezya rzadko rozkwita i nigdy w całej pełni? Poezja jest kwiatem duchowym z nieskończoności, ale krzewi się w pewnym czasie i w pewnej miejscowości. Woń jego jest rajska, a łodyga, liście i bujność z ziemi. Poeta wedle ducha potrzebuje ciszy, samotności, modlitwy, skupienia się, a wedle ciała potrzebuje gwaru, towarzystwa, używania, rozrzutnień. Stąd ciągły rozstrój, ciągły bój z różnorodnemi natchnieniami, aż zabraknie tchu.

Natchnienie tu wzmaga się w ciszy, w samotności jasnego nieba itd. Natura zwierzęca pożąda wszelkich ziemskich uciech.

Nutki moje

Na starość nieprzeceniam zbytnio sławy mojej poetyckiej, tętniącej zaledwie głucho, opodal gdzieś po zamroz. Wydaje mi tę ona jak przelotna kurzawa i rozrzawa, co otiadła na drodze wiśniowych orgi wyścigów. Współzawodnikom, co mnie prześcignęli, nie zawidzę wcale tryumfów, i owszem przyklaskuję im z całego serca, w uznaniu chluby narodowej.

... Niektóry „piórka złote", jak w legendy Mazurskiej, tak i w mojej Muzy, wypadowiały dużo na szarugach naszego żelaznego wieku.

Fata morgana.

Rozwiewne sny, widzenia —
Zaryzy i motywa pieśni —
etc etc

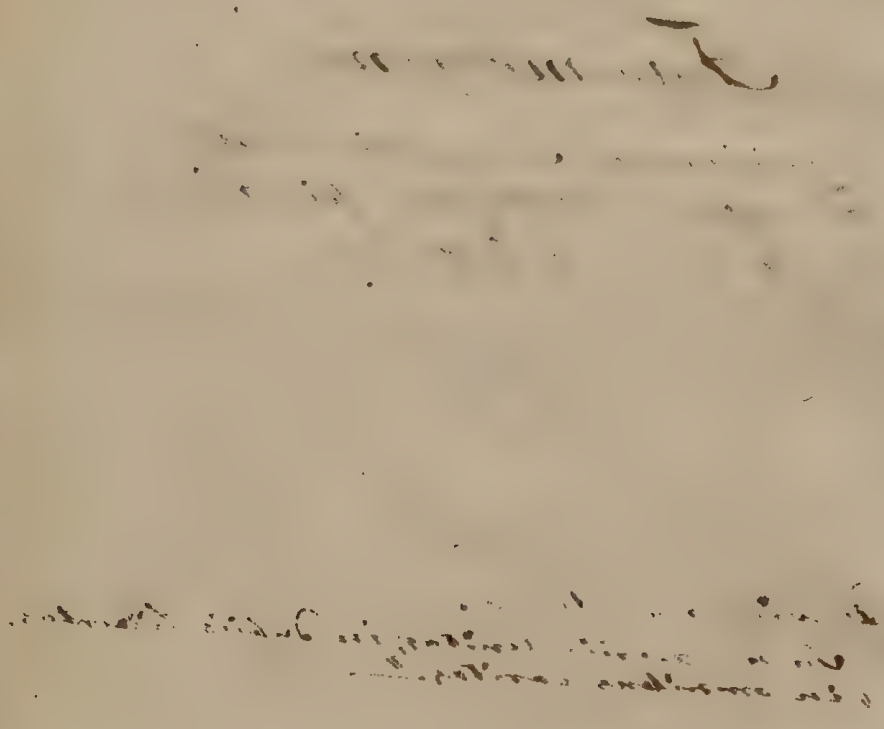

Rei mi się dramat w głowie
kilka kobiet dramatów kazyboż=
nych jeden o drugi duchem i tre=
ścią z dziejów polskich dawniej=
szych i nowszych. Nie mieni
co z tego będzie. Nigdym jesz=
cze nie przekonał się z sceną
tragiczną. Widzi mi się, że duch
mój strzał, a nie taemej mu
nietroni się od biegunów, któ=
re go radzicm opanowywać
przed laty. Szekspirowskie, Syl=
lerowskie, Götheowskie pojęcia
o sztuce przystępniejszy dr
dziś dla mnie. Uczucie sce=
satrybito się — to można zeń
coś wyciosać.

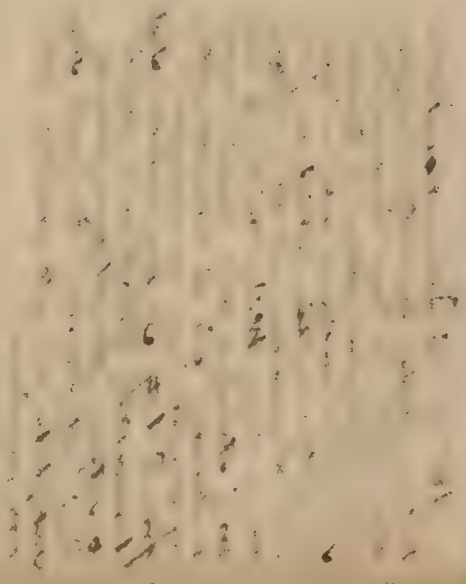

Fata Morgana.

Roi mi się dramat w głowie. Kilka bodaj dramatów zaziębionych jeden o drugi duchem i trzeszą z dziejów polskich, dawniejszych i nowszych. Nie wiem co z tego będzie. Nigdym jeszcze nie próbował się z Muzą tragiczną. Widzi mi się, że duch mój stężał, a więc łacniej mu uchronić się od liryzmu, który go całkiem opanowywał przed laty. Szekspirowskie, szyllerowskie, goethowskie pojęcia o sztuce przystępniejsze są dziś dla mnie. Uczucie skrystalizowało się, to można zeń coś wyciosać.

W starożytności, po zniszczonych światach moich, [illegible] i teraz dumam z zastanowieniem się nad zmiennością [illegible] ludzkich, jak wszystko i wszystkich przemiana ta w nas i naokoło nas, zmianami wspaniałemi obróconemi patrzy w dziedzinie artystycznego ducha, patrzy na przetoczenie się wypadków, wydarzeń, zasług, które jak rudkowe nadają odzienie oblicza, rzeźbią nowe oblicza. Wczoraj, dzisiaj, jutro, na pozór jednostajne, ale w gruncie różne, całkiem do siebie niepodobne. Świat mój wewnętrzny i światy zewnętrzne [illegible] jako dwa zazębione koła [illegible] na wzajemne uspokojenie duszy. Cudowność życia boli. Dzieje życia [illegible], bo grzeszne; niny, miasta, niny kraje, niny narody, bez zamknięcia grożnie na burzy, które nadaremnie usiłujemy zabezpieczyć za dnia na dzień. Człowiek jest [illegible] Narodu swego, swojej rodziny, a sam w sobie miły, odrębny monad, szamocący się w czasie, aby zetrzeć do równowagi jestestwo swoje z wszystkim. Stąd wiedzie zawody to braci, [illegible] bolesne targanie się [illegible] z [illegible] nieraz, ale nienawiść w nas chwilowa [illegible] drzemie [illegible] lub uśpiona, wobec przeróżnych przejść czasu i miejsca odkrywa się na chwilę, by znów zasnąć. Omdlenia nerwy w starości, zwiotczenie myślenia się moralnych i fizycznych zwiastują złamy zwierzęcia, że [illegible] po [illegible] wnet nastąpi przebudzenie się w stanowczości świadomości prawdy. Ku [illegible] życia. I pozwala [illegible] ludzkiej myśli się wznieść duchowy.

Marzenie jest to myśl umysłu między snem a czuwaniem. Dlatego [illegible], rozmienne na wyobrażenie [illegible] jest to [illegible] jasnej wyobraźni. Pod [illegible] rozmyśl duchowy [illegible] [illegible] jawi się [illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible] i [illegible] [illegible] jasnej, każdy inaczej, wedle indywidualności [illegible] duchów. Tu [illegible] w prawdę odmienne, tam w [illegible] jak [illegible] i historyk. Poeta [illegible] swoją [illegible], malarz jasnowidzenia niewyrażonych rzeczy, dlatego że ma dar z góry natchnienia [illegible]. Myślenie jest [illegible] literatury i całym zasobem między tego [illegible] Narodu. Myślicielowie [illegible] Boże. Im [illegible] myśliciele [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] prawdy Bożej, tym [illegible] dają Narodami [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

+)

Kiedy Jezus żąda?

Kiedy tracimy wszystko — majątek — i nadzieję —
Wtedy na Interwencję Bożą Jezus liczy.

Kiedy tracimy majątek ... majątek ... i nadzieję ...
Wtedy na Interwencję Bożą Jezus liczy.

22 Maja 1869

Aforyzmy.

W starości, po niepowetowanych stratach moich, częściej teraz duman o postach czasu, zastanawiam się nad zmiennością co chwila rzeczy ludzkich, jak wszystko i bez ustanku przeinacza się u nas i na około nas. Źrenicami wpatrzonemi obróconemi patrzę w dziedzinę własnego ducha, patrzę na przeistoczenia uczuć, myśli, wyobrażeń, tęsknot, które jak ruchome wody odzwierciadlają wciąż nowe okolice. Wczoraj, dzisiaj, jutro, na pozór jednostajne, ale w gruncie różne, całkiem do siebie niepodobne. Światek mój wewnętrzny i światek zewnętrzny, jak dwa zrzędzone koła, oddziaływają na momentalne utrapienia duszy. Co dosłownie życie boli. Dnie życia arcysmętne, bo grzeszne, winy własne, winy kochanych, winy narodu błyskawicują groźnie na burzę, którą nadaremnie usiłujemy zaciągnywać z dnia na dzień. Człowiek jest członkiem Narodu swego, swojej rodziny, a sam w sobie niby odrębną monadą, zamykającą się w Czasności, aby zetrzeć do równowagi pierwiastkowość swoją doczesną z wiecznym. Stąd wiecznie zawody to z takiego, to z innego, bezbrzeżny i bolesne targanie się cielesnych i duchowych Potrzeb. Bezwzględnemi prawdami obdarza nas wiara objawiona, ale wiara w nas chwiejna jest zawsze, drżenie lub czuwa, wśród przeróżnych wrażeń czasu i miejsca oddziaływających na umysł, serce, duszę. Omdlenia wiary w starości zwiastują wyczerpanie sił moralnych i fizycznych, zwiastują czary zamierzch ku ziemskiemu, pełnemu zmor, mrzeniu ducha, po którem wnet nastąpi przebudzenie się w Konieczności wiekuistej prawdy ku wiekuistemu żywotowi. Z poczwarki ludzkiej wyfrunie się motyl duchowy. ---

Marzenie jest to mrzenie umysłu między snem a czuwaniem, dla tego niesklejone, rozwiewne, że wyobraźnia gdzieś i miesza swoje fantazye. Dumanie jest to zmaganie się do umu jarzeń wyobraźni pod głębszy rozmysł

ducha, po którym często jawi się natchnienie. Myślenie jest to czuwanie w pełni z wiedzą i wolą indywiduum i rozumieniem ogólnej mowy umysłu. Każdy myśli po swojemu, każdy inszej, wedle miejscowej potęgi duchów. Ten przenika w prawdy odczuwane, ten w rzeczywiste, jak filozof i historyk. Poeta błyskawicuje twórczą intuicyą, mieni fatalnie niezrozumiałych rzeczy, dla tego że ma dar z góry natchnienia czyli twórczości. Myślenie jest rdzeniem literatury i całym zasobem wiedzy tego lub owego Narodu. Wybitnie nosi cechę posłannictwa dlań Bożego. Im więcej myślicieli różnorodnych, tem bogatsza literatura. Im bliżej ci myśliciele są prawdy bożej, tem błogosławieńsze dają Narodowi owoce. Literatura, to ściśnia Narodu, nieprzebyty jego skarb, z którego czerpać będzie i procentować przez pokolenia.

Opowiadanie Bohdana Zaleskiego

spisane w Hyères 1873r przez Xiędza Kalinkę

Kiedyśmy z bratem Józefem wracali z Smoleńska, pytał mnie Klisyan
2 razem della Mercede, z którym ja w Lipsku świętej i pięknej, w drodze,
dobrą znajomość robiliśmy. Przez cały czas był on nam najmilszym
towarzyszem. Zgadało się raz o kardynale Mezzofanti
i o jego nadzwyczajnym darze języków. Klisyan choć jej dawniej o tem
był słyszał, nie bardzo temu dowierzał. Postanowiliśmy go zatem przekonać na powrotem do Rzymu, co nam nie trudno było. Byśmy znali kardynała
a był tam
i tak mówiła nad, jak wogóle na Polaków. –

Mezzofanti był profesorem w Bolonii, kiedy Dąbrowski z swoim
Legionem stał garnizonem w tem mieście. Jednego wieczoru, jenerał
"publiczny profesora, rzekł do niego: "Słuchaj że nie ma między wami
żadnego księdza coby umiał po polsku, moja wiara, ja chciałbym umiał
mojej wiary, coby ją chciał opowiadać, ale po włosku nie rozumiejąc."
Było to słowo na wiatr rzucone, aby coś zgadać. Ale profesor
zaczął wnet je do ucha: "A czy trudny wasz język" rzucił. "Bo,
i bardzo trudny." "Nic to nie szkodzi, odpowiedział, ksiądz Pleia. Proszę
pana jenerała by mi dał kogoś do pomocy." – Byli przy Dąbrowskim
oficerowie literaci, którzy wydawali legionistkie pismo, ci pojęli się uczyć
księdza. Rymkiewicz przyniósł słownik Trotza, choć nie na wiele on
się przydał, bo Mezzofanti przez niego włoskiego języka zaczęty nie chciał
umieć żadnego języka nie umiał. Podobało mu się rozpoczynać
próbować nim wyciągać gramatykę, inni też oficerowie przychodzili do niego
aby wdrożyć go w czytanie i wymawianie. Księdza słuchał, prawowci,
słuchał siedział kamiennem i wkrótce zaczął pomału się w rozmowę.
Po niejednym tygodniu nauki, gdy nadszedł Post wielki, przychodzi
Mezzofanti do Dąbrowskiego i zaczyna z nim rozmowę po polsku.
Trudno to jeszcze jasnej, brakowało wyrazów i form, ale już rozumiał
wszystko i mógł się dać rozumieć. Rozumiał się Dąbrowski, on
co nam tak to po polsku mówił i wciąż francuskie i niemieckie
słowa z polskimi mieszał. „Gdyż ty twoi słuchacze, którym się chcę
opowiadać, zapytał księdza, jaką gotowi się słuchać." Dąbrowski kazał
się nazajutrz o tem uwiadomić i wiara nasza tak gruntownie
ugruntował z polskiego opowiadania.

Było to dla Mezzofantiego jakby objawienie darów, który posiadał
a o których nie wiedział. Brat się modlił do innych europejskich języków i tak się z nich dostatecznie wyuczył, że jak Byron
wspomina nie miałby równego w Anglii, coby po angielsku z
tak czystym akcentem mówił jak Mezzofanti. A nie przestawał on
na powszechnej rozmowie, czytał księgi, zaznajamiał się z literaturą.
Dawniejszych prozaików polskich miał dobrze, szkopy z Klaryfikatorem
dawali mu z pamięci, później, potem
przychodziło rozumieć, a Mickiewicz nie zawsze był mu przystępny.
Mówił sam odstąpił od dawnego trybu pisania, że jego nie

mówimy jak Rzymy.

Gdyśmy wyszli z powrotem do Rzymu stawili się znowu u niego, przyjął nas serdecznie i rozpytał czyśmy się nauczyli po włosku. Gdyśmy [illegible] Racznie[illegible]śmy to [illegible] się zaprzeczali: Dlaczegoż nie, rzecz, przecie byliście tutaj tydzień i trzeba [illegible] dlatego tu właśnie przyprowadzili W. Ks. jednego włoskiego, nie przypuszcza on by można było prędzej wyuczyć posiadać dostatecznie?" A [illegible] on tak? „Hiszpan." „Przyprowadzcie go" wnet zawołano i gdy [illegible] [illegible]ano-[illegible]jali począć z nim rozmawiać, widzieliśmy jak się rozjaśniała twarz Hiszpana i nie mógł wręcz nadziwienia nad czystością i poprawnością jego mowy. „Ale ja, mój Bracie, rzecze Kardynał, nie mogę Ci podobnym odpowiedzieć komplementem, ale mówię po kastylsku." Hiszpan trochę zawstydzony począł się tłomaczyć że nie jest rodem z Kastylii i że dziadek katalońskiego nie mógł się od odwyknąć. A [illegible] [illegible] [illegible]

dziecko, odpowiadał mu po polsku stary Rostkan, gdyby nie Brun, ale oficerko jakieś było dla nas obcasty, pewno obym się przed nim na dziwę. Posłali go do diabła. Sam o mało nie pobił się z Francuzem, pewnie burzywy Marcinkow. „Co ty mu tłopole opowiadasz, mawiał do niego Grzegorz XVI. Bo też była niepospolita natura. Nos orli, cała wyniosłe, włosy i broda blond, cała pewna swarz, pewna i charakter polskie. Niedziemy rabanu z nim opowiadania. Przypytamy z Józefem na Malty, chcieliśmy iść do spowiedzi, aby się oczyścić z grzechów co się popełniło na tym statku, bo my i mięso jedli w piątek (gdy nie było nic innego) i wich się nie czuły gadało. Że był stary wesoły do kawiarni na lody. Wieczorem dziennik w ręku, a tu wszystkie zapełnione ciekawym wojskiem jak wszystkie Maltanki. „To nasi byli" Rytło, mówi do Józefa. „To za mój, pewno wtedy jakiś, idziemy do restauracji." „Rób jak chcesz, ja pójdę za tą babiną i z drugiej strony konsulatu usłyszę. – Odeszła Marysia, spowiedziała się, odmówiła pokutę. „Niech będzie pochwalony, mówi" „Niech będzie pochwalony na wieki wieków, odpowiada" „racyma mówi po włosku. „Pocóż Ojcze mówisz po mnie obcym językiem, kiedy mamy swoim". „Bo chciałem i tak robię jakby chciał odzwyczaić zagranicznej głębokiej rodowitej mowy. Gdy moja spowiedź trwała, Józef się odgadł ten się nie omylił i takie mu wypowiadał. Gdybyśmy wcześ do restauracji, tam to było radości, uścisków i całowania, choć nas nie znał i o nas nie słyszał. Wypadło robić konsylium wtedy, aby pojść z nami na miasto, przyjść do naszej kwatery, i zaczęła się rozmowa. A co moment się radował, i wstawał i ściskał nas i całował nas obu. Dziwił się wtedy i tak wodnemu przyjaciół i tak zwłaszcza O. Rytło niepodziane!

O mnie nie mógł O. Rytło nic nie słyszał, choć miał dobrze dawniejszą literaturę. Ale mieliśmy ciągle razy tęgie jakie nauki co warta jest literacka sława. Z Józefem i z Mieczysławem pojechaliśmy się we trzech w najdroższe po Szwajcarii. Gdybyśmy zdążyć te Niewiadome rozstawili się na górze odpoczywając, poczęliśmy śpiewać polskie i litewskie pieśni. Mieczysław je lubił bardzo wiele razy robić coś przypomniał. Wtem przechodzi niedaleko nas, jakiś z poboru Szwajcar, figura okrągła, protestancka, a i ten takie racyma jakąś pieśń litewską na głos rozwodzi. Pan Polak i tak „A Panowie takie" „Jakie godności." Powiedzieliśmy nasze nazwiska, pytał Mieczysława ciągle rodem i nas takie. Był to profesor w Szwajcarii. Razem z Józefami opuścił Białoruś, osiadł w Szwajcarii, trudniąc się nauczycielstwem i dobrze mu się wiodło, bo robić dość znaczny kapitalik uczynił. Ożenił

książkowy, na pół litwat, bo i wiersze prisat po polsku i po francusku, ale Mickiewicza nie nie miał... Bo widzisz, Pocie Adam, jak g[o]towe nasze inig. Nam ig Dawato je wszyscy [2] nas w Europie niedzig, a tu Polak nie [wie] nic wie.' Opowiadałem tego pana potem w Paryżu, gdy po przyjeździe do mnie stary Słowik jeden to nie[?] raczej wydarzy. I dużo mieszkał w Paryżu, często na starość i procentu.

W tem panna Ernestyna z panią Marią wróciły z Rovigo ta i przyjaciółmi do podziału między obie panny dwanaście lub więcej dałaby...

Hyères (Var) 12 maja 1873.

Z... allerza[?] ...

Opowiadanie Bohdana Zaleskiego w Hyères 12 Maja 1873 spisane przez Księdza Walerjana Kalinkę[1].

Kiedyśmy z bratem Józefem wracali z Jerozolimy w r. 1843 płynął z nami Hiszpan[2], z zakonu Della Mercede, z którym i w Ziemi świętej i poprzednio, w drodze, dobrą znajomość zrobiliśmy. Przez cały ten czas był on nam najmilszym a bardzo pożytecznym towarzyszem. Zgadało się raz o Kardynale Mezzofantim i o jego zadziwiającym darze języków; Hiszpan, choć już dawniej o tem słyszał, nie bardzo dowierzał. Postanowiliśmy go przekonać za powrotem do Rzymu, co nam nie trudno było, bośmy znali Kardynała, a Tattaw był na nas, jak w opolu na Polaków.

Mezzofanti był proboszczem w Bolonii, kiedy Dąbrowski z swoim legionem stał garnizonem w tem mieście. Jednego wieczora, jenerał spotkawszy proboszcza, rzekł do niego: „Szkoda, że niema między wami księdza coby umiał po polsku; jest nie mało ~~między~~ mojej wiary, coby się chciała spowiadać, ale po włosku nie rozumieją." Było to słowo na wiatr rzucone, aby coś zagadać. Ale proboszcz zaczął wziąć je do serca. „A cóż trudny ten język?" zapytał. — „O i bardzo trudny." — „Nic to nie znaczy, odpowiedział, bo to sprawa Boża. Proszę pana jenerała, by mi dał kogoś do pomocy." Byli przy Dąbrowskim oficerowie literaci, którzy wydawali legionówki

---

1) Ksiądz Kalinka bawił w Hyères podczas pobytu tam Bohdana Zaleskiego.

2) Ów Hiszpan nazywał się Józef Gari. Opisał swoją podróż do Ziemi świętej i wydał książkę p.t. Nuevo Viaje a Jerusalem ó sea cartas familiares sobre la Tierra Santa (Barcelona 1846)

legionskie pismo; ci podjęli się uczyć księdza. Rymkiewicza przymusił słownik Trotka, choć nie na wiele się on się przydał, bo Mezzofanti prócz włoskiego i łaciny, żadnego języka nie umiał; Godebski postanowiwszy się Kopczyńskim, próbował mu wykładać gramatykę; inni też oficerowie przychodzili do niego, aby wdrożyć go w czytanie i wymawianie. Ksiądz słuchał, pracował, ociosał kamieniom i wkrótce zaczął puszczać się w rozmowy. Do trzech tygodniach nauki, gdy nadszedł post wielki, przychodzi Mezzofanti do Dąbrowskiego i zaczyna z nim rozmowę po polsku. Trudno to było jeszcze, brakowało wyrazów i form, ale już rozumiał wszystko i mógł się dać zrozumieć. Zdumiał się Dąbrowski, on co sam tak źle po polsku mówił i wciąż francuskie i niemieckie słowa z polskiemi mieszał. „Gdzież są twoi żołnierze, którzy się chcą spowiadać?" zapyta ksiądz, „im gotów ich słuchać?!" Dąbrowski kazał ich natychmiast uwiadomić i wiara nasza była gromadnie korzystać z polskiego spowiednika.

Było to dla Mezzofantiego jakby objawienie daru który posiadał, a o którym sam nie wiedział. Brał się kolejno do innych europejskich języków i tak się ich dokładnie wyuczał, że jak n.p. Byron wspomina nie znalazł nikogo w Rzymie, aby po angielsku

z tak czystym akcentem mówił jak Mezzofanti. A nie przestawał on na potocznej rozmowie, czytał książki, zaznajamiał się z literaturą. Dawniejszych pisarzy polskich znał dobrze, urywki z Skargi cytował z pamięci, a toli późniejszych, zwłaszcza poczyć trudniej mu przychodziło rozumieć. Mickiewicz nie był mu przystępny. Mówił, żeśmy odstąpili od dawnego trybu pisania, że już nie tak mówimy jak starzy.

Gdyśmy więc za powrotem do Rzymu stawili się znów u niego, przyjął nas serdecznie i zapytał, czyśmy się nauczyli po arabsku. Roześmieliśmy się. „Dla czego nie, rzecze, przecież byliście kilka tygodni z Arabami!" — „Myśmy tu właśnie przyprowadzili Waszej Eminencji jednego niedowiarka, nie przypuszcza on, by można tyle języków poznać dokładnie?" — „Któż on taki?" — „Hiszpan." — „Przyprowadźcie go." Wszedł zakonnik i gdy Mezzofanti począł z nim rozmawiać, widzieliśmy jak się rozjaśniała twarz Hiszpana i nie mógł ukryć swego zdziwienia nad czystością i poprawnością jego mowy. „Ale ja, mój Bracie, rzecze Kardynał, nie mogę Ci odpowiedzieć Komplementem, ale mówisz po Kastylijsku." Hiszpan trochę zmieszany, począł się tłomaczyć, że nie jest rodem z Kastylii i że dyalektu Katalońskiego nie mógł się odzwyczaić. „A cóż ty Katalończyk, takżeś mówił." I zaczyna z nim rozmowę po Katalońsku. Tu już Hiszpan nie był panem swego wzruszenia. Łzy mu się puściły z oczu, padł do nóg Kardynała i wyznaje, że

odkąd matkę swą i piastunkę utracił, nie słyszał tak pięknej katalońskiej mowy."

Interesowały Kardynała różnice, jakie zachodzą między słowiańskimi językami. Wyuczył się po cichu i po rosyjsku i bywało, że rozmawiając z nami użył czasem rosyjskiego lub czeskiego wyrazu. Gdy spostrzegł uśmiech na twarzy: „Rzeczywiście powiedział, rzecze, cóż takiego!" Gdyśmy pokazali, „prawda, prawda, to tak być powinno", zaraz się poprawiał. Zamianowany Kardynałem, mierzył się godności, a znaliśmy go już starcem 80 letnim. „Nie mogę chodzić po mieście, nie lubię mojej karety, co rano jadę do św. Piotra i tam jest mój ulubiony spaser." Chodził w istocie od jednego do drugiego konfesyonału, z każdym spowiednikiem, jego własnym rozmawiając językiem, a zatrzymywał się najchętniej przy serbach i Dalmatyńcach, kombinując odcienia słowiańskich narzeczy. Były tu i Polki, które zupełnie przez ciekawość chciały się spowiadać u Kardynała. Ale mawialiśmy im, że są nasi księża, uparły się i postawiły na swojem. Kardynał wysłuchał ich spowiedzi po polsku.

O Dąbrowskim wspominał Mezzofanti z miłością „bo to była, jak mówił, szlachetna, otwarta, rycerska natura, i u was rzeczy takich jest coś podobnego." O. Jełowicki nieraz do niego chodził i z nim żartował, ale najbardziej przekomarzał się O. Rylło, dowodząc mu, że nie tak się powinno mówić po polsku. Bo to z O. Rylłą

nie była łatwa sprawa. Przykrzył sobie w Rzymie rwał się na Litwę, chciał być męczennikiem. Żądał od Butenieva paszportu, a gdy ten się wymawiał „na mocy jakiego, rzecze Rytło, prawa p. Ambasador mi odmawiasz? Byłem małoletni, kiedym z kraju wyjechał za Jezuitami, nie straciłem mego obywatelstwa". Butenieva w kłopotach oświadczał, że napisze do Ministra, ale bez rozkazu dać paszportu nie może. Nie przestawał na tem Rytło, męczył tego jenerała by mu jednak pozwolił. „Uspokój się, moje dziecko, odpowiadał mu po polsku stary Roothan, gdyby nie jego drzwi, ale okienko tylko dla nas otwarte było, pewnobym cię przeszedł rzucił na Litwę". Posłał go do Libanu. Tam o mało nie pokłócił Francyi z Papieżem, podbudzywszy Maronitów. „Co ty mi kłopotu sprawiasz" mawiał do niego Grzegorz XVI.? Bo też była niespokojna natura. Ros orli, czoło wysokie, włosy i broda blond, twarz, postawa i chód czysto polskie. Mieliśmy zabawne z nim spotkanie. Przypłynęliśmy z Józefem na Maltę, chcieliśmy iść do spowiedzi, aby się oczyścić z grzechów co się popełniło na statku, bo my i mięso jedli w piątek (gdy nie było nic innego) i wiele się rzeczy niepotrzebnych gadało. Że był okwar, weszliśmy do kawiarni na lody. Biorą moi dziennikarze w ręce a tu wszystkie napełnione tą artykułami: Padre Grillo,

P. Cyrillo. Był to nasz Jezuita Ryttlo, miewał on tam kazania i w nich mocno na rząd angielski powstawał, więc jedni go za to uwielbiali, drudzy bili zabić na niego. „Idźmy do niego" mówię do Józefa. Wchodzimy. Kościół czyściutki, jak wszystkie jezuickie, może najpiękniejszy na Malcie. Było już po 4tej i w kościele trochę się ciemniło. Niema żywej duszy. W tem z zakrystyi wychodzi jakiś ksiądz wschodni, a za nim babię zakwefione czarnym woalem jak wszystkie Maltanki. „To musi być Ryttlo, mówię do Józefa. — „Co za myśl, pewno Włoch jakiś, idźmy do zakrystyi." — „Rób jak chcesz, ja pójdę za tą babcią i z drugiej strony konfesyonała uklęknę." Tak uczyniłem. Odeszła staruszka, spowiednik odtrutwa okienko. „Niech będzie pochwalony" rzekę. Podtrzymuje ksiądz w konfesyonale. „Na wieki wieków" odpowiada, ale zaczyna po włosku: „Poco ojcie mówi że mną obcym językiem, kiedy mówię twoim." — „Poczekaj" i tarł sobie czoło, jakby chciał odtrutkiem zagrzebanej gdzieś głęboko rodowitej mowy. Skoro tej moja spowiedź skończyła, Józef już odszedł, ja się nie umyłem i także się wyspowiadał. Idziemy, mówię o zakrystyi, bo to było radości, uścisków i całowania, choć nas nie znał i o nas nie słyszał. Wyprosił sobie kompana tłomacza, aby pójść z nami na miasto, przyszedł do naszej kwatery i zaczęła się rozmowa.

z co moment się radować i witać i ściskać nas i całować obu. Dziwno się potem, że tak trzeźwych przyjaciół znalazł J. Rytło niechodziarnie.

O moich wierszach J Rytło nie słyszał, choć znał dobrze dawniejszą literaturę. Ale mieliśmy innym razem jeszcze naukę, co warta jest literatka stawa.

Z Józefem i z Mickiewiczem puściliśmy się we trzech w wędrówkę po Szwajcarji. Gdyśmy idąc ku Mont-Blanc rozłożyli się na górze odpoczywając, poczęliśmy śpiewać polskie i litewskie pieśni. Mickiewicz je lubił bardzo, więc każdy sobie coś przypominał. W tem przechodzi niedaleko od nas, jakiś z pozoru Szwajcar, figura okrągła, protestanckа, a i ten także zaczyna jakąś pieśń litewską na głos zawodzić. „Pan Polak?" — „A tak. A Panowie także. Jaka godność?" Powiedzieliśmy nasze nazwiska, pytał Mickiewicza i nas, skąd rodem i czem się trudnimy. Był on professorem w Szwajcarji. Razem z Jezuitami opuścił Białoruś, osiadł w Szwajcarji, trudnił się nauczycielstwem i dobrze się mu wiodło, bo sobie

dość znany kapitalik wcinał. Towarzysz książkowy na pół literat, bo i wierszem pisał po polsku i po francusku, ale Mickiewicza nie znał. „O! widzisz, Bohdanie, rzecze Adam, jak głośne nasze imię. Nam się zdawało, że wszyscy nas w Europie znają, a tu Polak" nic nie słyszał." Spotkałem tego pana później w Paryżu, gdy przyszedł do mnie, chcąc kupić jeden tomik świeżo wydany i teraz mieszka w Paryżu, żyjąc na starość z procentu.

1) nazywał się Budobolski

Wstęp do
Pamiętnika Bohdana Zaleskiego
i
notatki (5)

Notatki tymczasowe

Pamiętnik mój.

Zaczynam pisanie „Pamiętnika" w późnej starości, bo w 78me roku mego życia. Odzwyczaiłem się od zwierzchu dnia, dużo wypisywania wady. Pamiętniki już w pamięci mojej wcześniejsze, wiele przydarzeń i nawet nazwiska osób, z któremi angi spółdziałałem. Złamie, urwiemia, zachwyty, pasyjaty, a przeważnie z młodszych lat oddawna tygodniowy i zapisy się niejako wspomnieniami popisałem. Grzebanie w popisidzeniu na schyłku dnia niemyślenie zmudna i smutna to praca. Odświeżać w sobie przebolałe, zabliźnione rany po zawodach i zakładach, po winach i obyczajach długiego żywota, na co się to komu przyda? Cui bono? — Opisałem jak umiałem, bo lubię się nie potrafię, bo niedbały, zbudowaniu.

Żywot mój niebyczny świętymi czynami ni dziełami. Dwanaście postyczek i pątnicza droga bolesna jego treścią. Wzgląd jeno na dziwnie piękny obraz czasu i na znamienitych rówieśników mnie podaje pióro mi do ręki. Kochałem wiele i rozsypałem w życiu moim żonie. Otóż głównie radbym [illegible] wyświadczać co miłe o nich dobrego albo pięknego ku zbudowaniu ziomków. O sobie ile wzmianki przez ogólnikowe i pobieżnie.

Pamiętnik mój [1]

Zacząłem pisanie „Pamiętników" w późnej starości, bo w 75^m roku mego życia. Od zarania do zmierzchu dnia, dużo upłynęło wody. Pomierzchły już, w pamięci mojej, okoliczności wielu wydarzeń i nawet nazwiska osób, z któremi one spółdziałałem. Uczucia, uniesienia, zachwyty patryotyczne i poetyckie z ~~młodych~~ młodszych lat oddawna wygorzały i zabuły się niejako warstwami popiołów. Grzebać w popielisku, na schyłku dnia, niewypowiedzianie żmudna i smętna to praca. Odświeżać w sercu przebolałe, zabliźnione rany po zawodach i szkodach, po winach i obłędach dawnego żywota, na co się to komu przyda? Cui bono? Opłakałem je nieraz przed Bogiem na spowiedziach, to dla ludzi są niepotrzebne, bo niedadzą zbudowania.

Żywot mój niejaki ineblyszczy świetnemi

czynami ni dziełami. Dumania poetyckie
i patriotyczne bole są całą jego treścią.
Wzgląd jeno na dziwnie piękny okres czasu
i na znamienitych rówieśników moich podaje
pióro mi do ręki. Kochali mnie wielcy
i rozgłośni w Ojczyźnie mężowie. Otoż
głównie radbym wypowiedzieć w świętej
prawdzie co wiem o nich dobrego albo
pięknego ku zbudowaniu Ziomków.
O sobie ile możności pisać będę ogólnikowo
i pobieżnie (1) ....

Pamiętnik mój

Zaczynam pisanie „Pamiętników" w późnej starości, bo w 75 roku mego życia. Od zarania do zmierzchu dnia, dużo upłynęło wody. Pomierzchły już w pamięci mojej okoliczności wielu wydarzeń i nawet nazwiska osób z któremi ongi spółdziałałem. Uczucia, uniesienia, zachwyty patrjotyczne i poetyckie z młodszych lat oddawna wygorzały i zasuły się niejako warstwami popiołów. Grzebać w popielisku, na schyłku dnia, niewypowiedziana żmudna i smutna to praca. Odświeżać w sercu przebolałe, zabliźnione rany po zawodach i szkodach, po winach i obłędach długiego żywota, na co się to komu przyda? Cui bono? Oprzykatem je nieraz przed Bogiem na spowiedziach, to dla ludzi to niepotrzebne, bo niedadzą zbudowania.-

1) Ten wstęp do Pamiętnika został napisany 14 Czerwca 1876 r.

Żywot mój niejaki niebłyszczący świetnemi czynami ni dziełami. Dumania poetyckie i patriotyczne bole do całej jego treściwego wzięte jeno na dziwnie pięknym tle natury i na znamienitych rówieśników moich podaje mi pióro do ręki. Kochali mnie wielcy i rozgłośni w ojczyźnie mężowie. Otóż głównie radbym wypowiedzieć w dwojej prawdzie co wiem o nich dobrego albo pięknego ku zbudowaniu ziomków. O sobie ile możności pisać będę ogólnikowo i pobieżnie.[1]

1) Pamiętnik został przerwany od samego początku i nie doszedł do skutku. Notatki, nieregularnie spisane, miały stanowić materiał do pamiętnika.
Urywek ten Pamiętnika pisany był 1 ego Czerwca 1876.

Tytuły rozdziałów Pamiętnika

1. Rozpamiętywania lat minionych pod koniec żywota na tułactwie.
2. Księga Tułacza.
3. Moje Latopismo.
4. Minione lata moje.
5. Od zarania do zmierzchu dnia.
6. Pamiętnik dumań i tęsknot w ciągu życia.
7. Rozpamiętywania Tułacza o dniach milszych, minionych.
8. W co wierzyłem, co miłowałem i czegom się spodziewał w ciągu lat.
9. Krzyż i tułacza nadpodróżne.
10. Ścieżka moja ziemska.
11. Popielnica moja.
12. Skry pod popiołem.
13. Spopielałe zarzewie.
14. Wątek urywany mego życia.

    Otoż cały życia wątek
    Składa jakaś cudów chwilka,
    Jakiś obraz – uczuć kilka,
    Kilka z młodszych lat pamiątek.

15. Jawa i śnienia zbożne i zdrożne.
16. Z lat gwarnych, barwnych.
17. Stęp mój a mogiły.
18. Przedumany, prześpiewany dzień.

Daty.

Okres pierwszy od 1802 – do 1812. (Dziecinne lata – Bohatyrka – Kadwedówska – Krzyżanowski – Jerzykiewicz – Krzyżanowski i odjazd do szkół w Humaniu.

Okres drugi od 1812 do 1820. (Lata szkolne Rafał Ratomski – Tytus Grocha, Grabowski, Goszczyński, Krechowiecki – i odjazd do Warszawy.

Okres 3cie od 1820 do 1830. Życie stołeczne – K. Brodziński, Wincenty Zelenty, K. Matuszewicz – Lisowski – Kurier – Bal Redutowy – Poezye –

Okres 4te od 1830 do 1832. Powstanie Listopadowe – wojna – Dobre – stanisławów – Grochow – i t.d. Zakroczym – Kwatera – Zamek w Brodnicy – Osmolin – Lowicz i odjazd na Zachód.

Okres 5te od 1832 do 1836 – zamieszkanie się pod Paryżem – Powrót do Wiary. Mickiewicz, Jański, Witwicki – K. Różycki – Sèvres, Fontainebleau, i t. wyjazd do Strasburga.

Okres 6te od 1836 do 1846. Lata twórczości poetyckiej. Strasburg, Robertsau, Molsheim – Dyzia – Wyjazd do Włoch Mediolan – Enfaume – Paryż – Fontainebleau – Beaune Tonnerre – Podróż do Włoch – Zygmunt Krasiński Podróż morska do wschod – Malta, Smirna, Bajrut Jafa – Jerozolima – Kwarantanny w Smyrnie i na Malcie. Rzym – Wenecja – Rzym – Asterda – Trapisci Smyrna; Szczawnicki, Klaczkowski, Zmartychwstanie – Kijów Paryż – Badenweiler – Ludmiła i Celiński – Rzym Troppau – Jézia – wyjazd do Atheny; Rosmar Ellenburg Bonifacio Malcain – Wiedeń – Józef Maria Fij z Łodzią

Okres 7my od 1846 do 1868 – Żywot nieustanie mazurkiem Szyrkow, Podróż z żoną do Włoch – Paryż – Passy – Fontainebleau – Maryan – Józefa – Dyonizy – Karol – Kazimierz – Stefan – Powrot do Paryża – Czytanie nieznanej Józefa i żony – Artystyczne stosunki Józefa Powrót do Rzymu z żoną i Józi – Choroby śmiertelne Dyzia – Włoch – Podróż moja – Śmierć Dyzi – Dzieci, Dyzi – Józi mojej.

Okres 8my od 1868 .... Wdowieństwo smutne –

~~19 Wiara i Zaduma~~

19 Przeplatany wiek naziemski.
20 Wiara i zaduma.
21. Pieśniane omany.
22 Luźne listki.
23 Zwiędłe liście..
24 Drogi ubiczone.
25 Głody przebrzmiały.
26 Czary minione i pożegnana Gracia.
27 Na popielisku.
28 Skarbiec pamiątek.
29 Pamiętniejsze wydarzenia w życiu.
30 Społeczne wydarzenia i ludzie.
31 Zapatrzistanie lepiej wydarzenia w ofiarnie i na tułactwie.
32 Odblask dni moich u Dniepru, u Wisły, u Sekwany.

Ostatecznie:

Popielisko. Pamiętniejsze godziny z minionych lat.-

Daty

Okres pierwszy od 1802 do 1812. — (Dziecinne lata, Bohatyrka, Niedwiedówka, Kaniow, Czuczynka, Jorczyki, Krzywiec i dojazd do szkół w Humaniu.

Okres drugi od 1812 do 1820. — (Lata szkolne, Rafał Ratowski, Piss Groza, Grabowski, Goszczyński, Krechowiecki i odjazd do Warszawy.

Okres trzeci od 1820 do 1830. — (Życie stołeczne, K. Brodziński, J. Morawiński, J. Kelewel, M. Mochnacki, — Leszczynówka, Kutno, Płock, Sochaczew, Powązki.

Okres czwarty od 1830 do 1832 — (Powstanie Listopadowe, Wojna — Dobre, Stanisławów, Grochow, itd. Zakroczym — Kwarantanna w Brodnicy — Oświecim, Lwów i odjazd na Tuzaczkę.

Okres piąty od 1832 do 1836. — Zamotanie się, polityczne to Paryża — Powrót do wiary. Mickiewicz, Jański, Witwicki, K. Różycki, Sèvres, Fontainebleau itd, wyjazd do Strasburga. —

Okres szósty od 1836 do 1846. — Lata twórczości poetyckiej. Strasburg, Robertsau, Molsheim, Dyonizia Poniatowska, — Maartglia, podróż do Włoch, Felicia Iwanowska — Ludowe, Paryż, Fontainebleau — Beaune, Towiańszczyzna, Podróż do Włoch, — Zygmunt Krasiński, Podróż morska na Wschód, Neapol, Malta, Smirna, Beyrut, Jafa, Jerozolim, — Kwarantanny w Smirnie i na Malcie. Rzym — Brzegi Renu — Orsenda — Trapiści . . Smutki, tęsknoty, klasztorek Zmartwychwstańców. — Ludwik Jankowski i Celiński — Kostnitia, Badenweiler, wyjazd do Alzacyi, Kolmar, Ollenberg, Bourbonne les Bains, Wotwicki, Józef. Ożenienie się z Zosią.

Okres siódmy od 1846 do 1863. Żywot w stanie małżeńskim, Hyères, Podróż z żoną do Włoch, — Paryż — Patty — Fontainebleau, Maryan, Józefa, Dyonizy, Karol, Kazimierz, Stefan. —

Powrót do Paryża - częstsze niemoce Józefa i Żony -
Patriotyczne utrapienia, śmierć Józefa, - wyjazd do
Hyères żony i Józi. - Choroby śmiertelne Darcia i Dyzi -
Nicea - Podróż moja. Śmierć Darcia, Dyzi, Zosi mojej.
Okres ósmy od 1868 ..... Wdowieństwo smutne.

+) Notki do autobiografii.

1. Bohatyrka. Zamglone przypomnienia zprzemszych lat do 5 ciu roku mego. Tradycye familijne. Kudrzyńska. Śmierć ojca. Jej typ i córki. Jasiniy. Te przypomnienia wyprzedzą. Kamień i Szurla Czubrytka. Znaczenie tych miejsc i wrażenia pozostałe. Kalinówka. Dzienna pomoc, którą rozwijałam ze strony 5 ciu do 12 roku mego. Wyjazd do ciotki Jarockiej. Jarockie. Nauczycielki. Przemiana wrażenia. Spostrzeżenia. Widok kościoła. Patrjotyczne chęci i uczucia. Wojna. Wiadomość o śmierci Antosina i bracie Klarze. Śmierć mojej babki Barbarowej w Dusiach. Pogrzeb w Pasłęce. Moja żałoba. Pierwsze spowiedź i komunja. Rozwinienie religijne.

2. Kuman. Lata szkolne. Sofijówka. i t.d.

Notki do autobiografii

1 Bohatyrka. Zamglone przypomnienia 2 pierwszych lat dziedzinstwa mego. Tradycye familyne.

Medwedówka. Dom ciotki, jej typ i córki: Jasniejsze przypomnienia wypadków.

Kaniów i Szurla Czuczynka. Znachor, leki moje i rojenia poetyczkie. Kalennik, dziwna powieść której rozwiązanie w drugim dziesiątku moich lat. - Wyjazd do ciotki Jasinskiej.

Jerozyki. Nauczyciel Biernacki ex-jezuita. Spółuczniowie Wielki Kometa. Patriotyczne chęci i uczynki. Wojna 1812. Siostra Antonina i brat Elias. Smierć mojej Babki Burkatowej w Bukach, pogrzeb w Pawołoczy. Moje zatrwożki. Pierwsza spowiedź i komunia. Rozczulenia religijne.

2 - Human - Lata 12 letnie, Sofijówka itd.

Józef Bohdan [illegible] urodził się w Bohatyrowiczach [illegible]
dnia 14 Lutego 1802 roku. Dziecinny wiek swój spędzając [illegible]
prowincjach w samym wieku [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

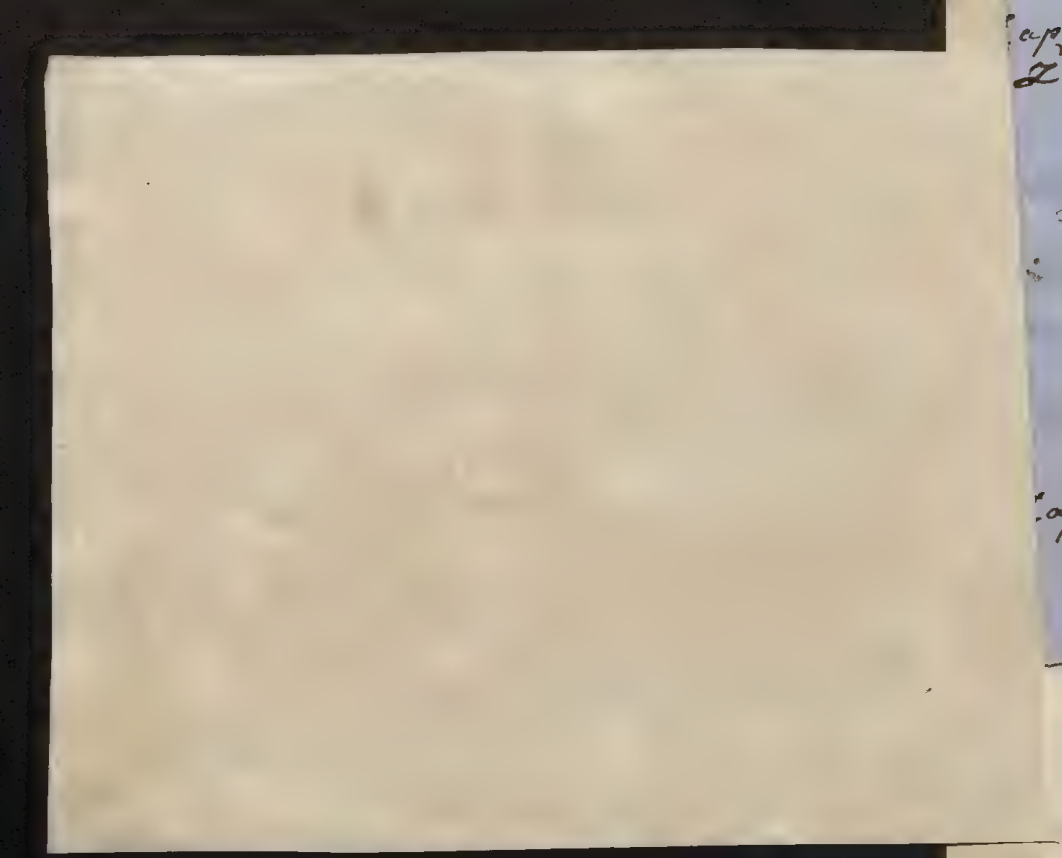

Wyrwane kartki z mego pamiętnika.

Z okresu 1= od 1802 — do 1812.
a) O rodzicach i rodzeństwie. Urodziny. —
c)

Z okresu 2= 1812 — 1820.
Szkolny wiek nastawienie

Z okresu 3= — 1820 — 1830.
Warszawa i t. d.

Z okresu 4. — 1830-31. 32.
Powstanie Listopadowe — Galicya.

Z okresu 5= 32 — 46. Teatr.

z okresu 6 — 46 — 68 —
Od ożenienia się do śmierci Żony.

Zapamiętane Dzieje.

Moja pośmiertna część życia
t. jest lepsza i trwalsza
t. j. Zagranica.

Zapamiętane chwile moje Dzieje
w Ojczyzny i na Wygnaństwa

Jawa i sen.

Na jawie i we śnie.

Rozdroże.

Sławni rówieśnicy.

Zapamiętane chwile z minionych lat.

W obrazach Zarania i jutrzni.

Zapamiętane dzieje minionych czasów.

Od zarania do zmierzchu.

Z moich Niebytnic z tych dni:

Niespokojne dumania.

Ongi (a dziwiej.)

Na [illegible] Lat przeszłych i wtedy.

Pamiętnik odamętnionego.

(Cząstki z mego Pamiętnika.

W Zmierzchu mego Dnia –

Zapiski o chwilach minionych, minionych.

Zapamiętane niektóre wydarzenia z lat minionych, minionych.

Spowiedzowy [illegible]

Pamiętnik mój Tułacza.

Bohdan Zaleski miał zamiar napisać swój Pamiętnik jak go do tego często namawiali przyjaciele którym opowiadał niektóre szczegóły ze swego życia. Jedno z tych opowiadań zostało nawet spisane przez księdza Kaliaka i drukowane w 5tym tomie Korespondencji (str. 61). Wziął się do tej pracy, ale dopiero w późnej starości, w 75tym roku życia. Skreślił tylko Wstęp i tytuły rozdziałów Pamiętnika, które wskazują w jakim duchu miał być napisany. Uczucia, wrażenia, zachwyty patriotyczne i poetyckie z młodszych lat od dawna były wygasły i zatuliły się niejako warstwami popiołów. Grzebał w popielisku, jak tam autor mówił, na schyłku dnia, niewypowiedzianie żmudna i trudna to była praca. Słomacy to uczucia któremi był przejęty Bohdan Zaleski kiedy rozmyślał się nad przeszłością i nad przyjaciółmi którzy już prawie wszyscy nie żyli. Nareszcie starość i strata wzroku nie pozwoliły mu już dokonać powziętego zamiaru.

Jako materiał do Pamiętnika, Bohdan Zaleski posiadał notatki spisywane z przerwami w dziennikach

i które zawierały wspomnienia o główniejszych wypadkach życia, o rozmowach z przyjaciółmi i znajomemi, oraz ocenia książek które czytywał. Ponieważ te notatki nie zostały użyte do Pamiętnika, a jednak zawierają wiele szczegółów o ludziach i rzeczach Emigracji Polskiej we Francji, mogą być użyte jako materiał do historji Emigracji.

Załączone wypisy, po wytrzyceniu części prywatnych lub familijnych, stosownie do poleceń danych przez Bohdana Zaleskiego, będą przedstawiać pewny interes dla publiczności.

25 Stycznia 1926 r.

D. Z.

DNI ŚWIĄTECZNE NIEOBCHODZONE.

		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1.	Boldarow Urodziny	2	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"
2.	Maryli Kostusiny Urodziny	18	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"
3.	Kostusi Urodziny	18	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"
4.	Józefa i Józefów naszych Imien	"	19.	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"
5.	Marjanka Urodziny i Imieniny	"	25.	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"
6.	Dariusza Urodziny	"	"	29	"	"	"	"	"	"	"	"	"
7.	Lori Urodziny i Imieniny	"	"	"	15.	"	"	"	"	"	"	"	"
8.	Mamci Imieniny	"	"	"	"	9.	"	"	"	"	"	"	"
9.	Jasiki Urodziny	"	"	"	"	12	"	"	"	"	"	"	"
10.	Antoniny i Antoniego Imieniny	"	"	"	"	13.	"	"	"	"	"	"	"
11.	Elizaszy Imieniny	"	"	"	"	"	20.	"	"	"	"	"	"
12.	Ludwiczki Imieniny	"	"	"	"	"	25.	"	"	"	"	"	"
13.	Michałów Imieniny	"	"	"	"	"	"	29.	"	"	"	"	"
14.	Adasia Kart Urodziny	"	"	"	"	"	"	"	8	"	"	"	"
15.	Dyonizego i Nivi Imieniny	"	"	"	"	"	"	"	9.	"	"	"	"
16.	Kostusi Urodziny	"	"	"	"	"	"	"	12	"	"	"	"
17.	Nivi Urodziny	"	"	"	"	"	"	"	"	Jul	"	"	"
18.	Cezi Urodziny	"	"	"	"	"	"	"	"	17	"	"	"
19.	Zaślubiny Bolda i Zofii	"	"	"	"	"	"	"	"	28.	"	"	"
20.	Franci Imieniny	"	"	"	"	"	"	"	"	"	3.	"	"
21.	Tomasza Imieniny	"	"	"	"	"	"	"	"	"	21.	"	"
22.	Wiktorji Imieniny	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"	"

(Opisu tych rzeczy osobnie
Nastawienia 12 Punkta 25 stycz
Podniesienie za ojca, za Matkę
itp itp)

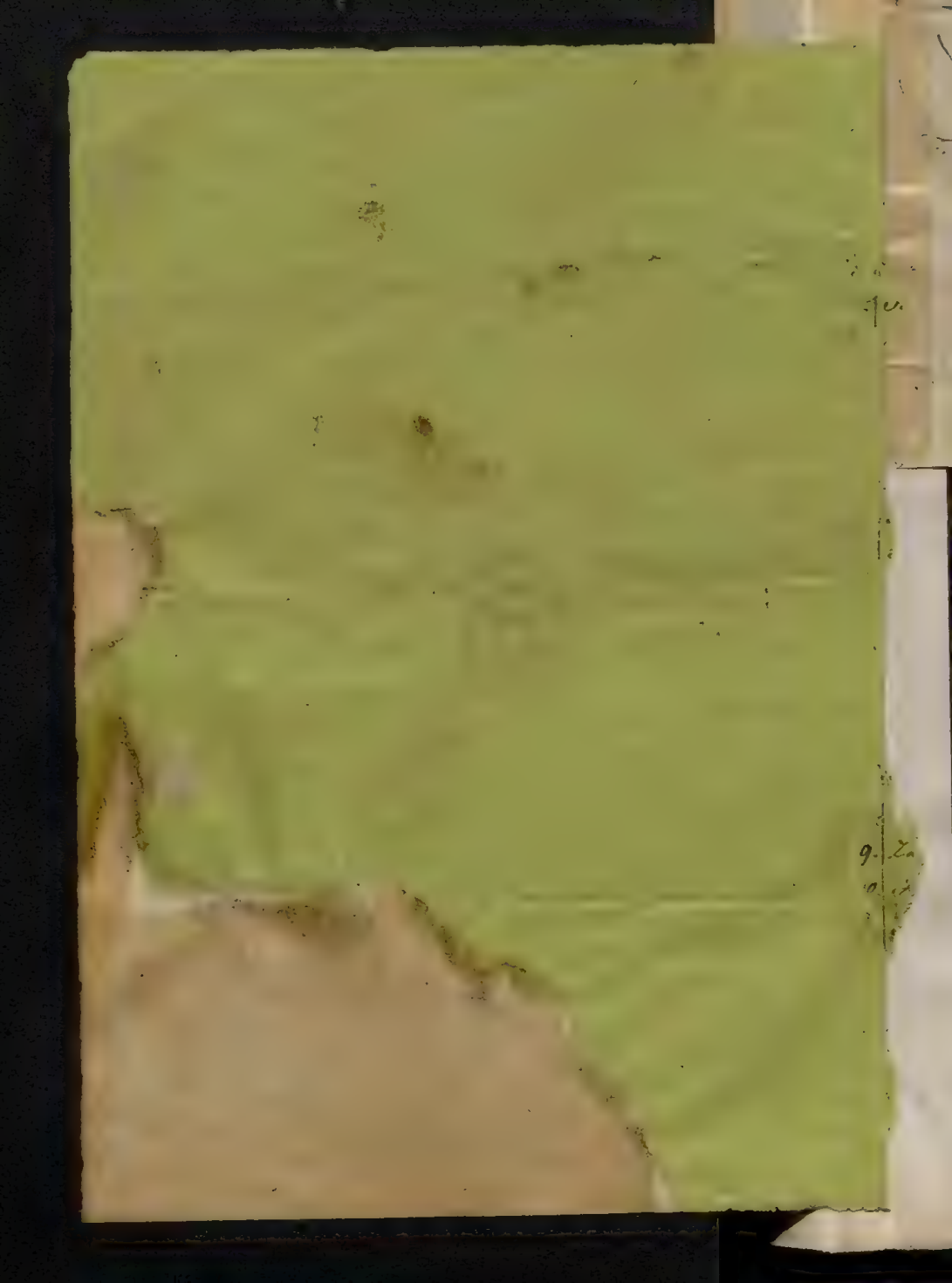

Rozkład Czasu. — Siostra Gwardianki

Niedziela. Od 5[te] do 6½ rozmyślanie potrójne, to Jutrznia. (za pokutę)
— 6½ do 8½ — Msza z Śniadaniem, gorąca.
— 8½ do 9 — Ewangielia, to krótkie rozmyślanie.
9 do 10½ Czytanie, to rozmyślanie.
10½ do 1 — Msza z kazaniem w dz. Pań.
1 do 9 Nawiedziny po Parafii, to przygotowanie na wieczór.
— 9 do 10 — Modlitwa i czytanie.

Poniedziałek.
Od 5 — 6½ rozmyślanie potrójne to Jutrznia. (za pokutę)
— 6½ — 8½ — Msza z Śniadaniem — gorąca.
8½ — 9 Ewangielia, to krótkie rozmyślanie.
— 9 — 10 rozmyślanie to przygotowanie do pracy.
— 10 — 4 — Praca wedle uposobienia z wyjątkiem Obiadu, to dla Obiadowania.
— 4 — 6 — Przechadzka — Obiad — Dziennik.
— 6 — 10 — wedle uposobienia — czytanie — rozmyślanie — górący.

Wtorek. Od 5 — 6½ rozmyślanie potrójne to Jutrznia. (Zarykiel i gorący)
— 6½ — 8½ — Msza z krótkim Śniadaniem — gorąca.
— 8½ — 9. — Ewangielia, to krótkie rozmyślanie — modlitwa.
— 9 — 10. — rozmyślanie to przygotowanie do pracy.
— 10 — 4. — Praca wedle uposobienia.
— 4 — 6. — Przechadzka — Obiad — Dziennik.
— 6 — 10. — wedle uposobienia, czytanie, rozmyślanie — górący.

Środa. Od 5 — 6½ — Rozmyślanie potrójne to Jutrznia.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie — gorący.
— 8½ — 9 — Ewangielia, to krótkie rozmyślanie — modlitwa.
— 9 — 10 — Rozmyślanie i przygotowanie się do pracy.
— 10 — 4 — Praca wedle uposobienia.
— 4 — 6. — Przechadzka — Obiad — Dziennik.
— 6 — 10. — wedle uposobienia czytanie rozmyślanie — górący.

Czwartek.
Od 5 — 6½ — Rozmyślanie potrójne to Jutrznia.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie — gorący.
— 8½ — 9 — Ewangielia — krótkie rozmyślanie — modlitwa.
— 9 — 10 — Rozmyślanie i przygotowanie się do pracy.
— 10 — 4 — Praca wedle uposobienia.
— 4 — 6. — Przechadzka — Obiad — Dziennik.
— 6 — 10. — wedle uposobienia czytanie — rozmyślanie — górący.

Piątek

Piątek. Od 5 — 6½ — Rozmyślanie, robota, to samo.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie gorący.
— 8½ — 9 — Ewangielia — Książki — modlitwa.
— 9 — 10 — Rozmyślanie — Przygotowanie do lekcji.
— 10 — 4 — Prace według zarządzenia.
— 4 — 6 — Przygotowanie Obiad Śniadanie.
— 6 — 10 — Modlitwy zgromadzenia, Czytanie — Rozmyślanie

Sobota — 5 — 6½ — Rozmyślanie — robota, to samo.
— 6½ — 8½ — Msza — Śniadanie gorący
— 8½ — 9 — Ewangielia — Książki — modlitwa.
— 9 — 11½ — Korespondencja
— 11½ — 5 — Biblioteka. Korespondencja — Nauki Śniady —
— 5 — 10 — Obiad — Nauki Śniady — czytanie — Modlitwa

Wdk umowy zawartej w Dreźnie dnia 28-go Czerwca 1865 roku między W-m J. J. Kraszewskim umocowanym od W-ta Zupańskiego i W-m Bohdanem Zaleskim umocowanym ze strony należności za Wiszurę Oratorium w całkowitości odebranem i w ratach oznaczonych — jakoto:

1° z góry na rzecz p. Dr. Zaleskiego talarów 50.
2° d. 15. Lipca b.r. na rzecz tegoż 100.
3° d. 1. Września na rzecz p. J. J. Kraszewskiego 116.

Razem 266.

Wyraźnie odebranem talarów dwieście sześćdziesiąt sześć, czyli franków tysiąc.

Z powyższej sumy niniejszem W-ta Zupańskiego ostatecznie kwituję.

Dan w Paryżu dnia 6-go Września 1865 r.

Bohdan Zaleski

Wide Ulmony

Rzecz o Emigracji

My piastujem ideał Polski całej, wolnej, niepodległej. Nasze dzieje i posłannictwo. Nasze czyny i słowo - pieśń. Starcy na górze Abarim i młodzi, legion trębaśki, w pochodzie ku Ojczyźnie. Niema prawie ludzi średniego wieku. My tworzymy zakon niby rycerski polski, zbrojny straż przy ołtarzu Narodowej. Obóz pod namiotami, nowo-zaciężni, to pokolenia zrodzone na cudzej ziemi.

Rzecz o Emigracji

My piastujem ideał Polski całej
wolnej, niepodległej. Nasze dzieje i
posłannictwo. Nasze czyny i słowo-pieśń.
Starcy na górze Abarim i młodzieńcy,
Legion Tebański, w pochodzie Ko-
lejczynie. Niema prawie ludzi
średniego wieku. My stworzyliśmy
Zakon niby rycerstki polskiej,
zbrojną stoi przy Arce narodowej.
Obóz pod namiotami, nowozaciężni,
to pokolenia zrodzone na cudzej
Ziemi.

Notatka

Radbym napisać prozą:

1) Wiedza Polska. Na podstawie wiary i wolności określić stan obecny Kultury w Narodzie: wypowiedzieć co sformułowała dotąd wiedza polska przez wieszczów, filozofów itp. Brodzińską, Mickiewicza, Cieszkowskiego, Krasińskiego, Ciszkowskiego itp. Duszy Tarnowskiej w Polsce. Chrystus naszą prawdą, naszą drogą, naszym żywotem. Polska względnie do Kościoła Katolickiego, Polska względnie do różnych narodowości. Polska względnie do Słowiaństwa. Polska wewnątrz, Litwa, Ruś. – Ku czemu ma iść Duch Narodu w obecnym czasie. Postęp chrześciaństwa przez Krzyż ku Słowu, co się stało ciałem. Wcielenie Słowa w życiu powszedniem, w polityce, w prawodawstwie, w literaturze itp. Organizacya przyszłej Polski między narodami. (To wypowiedzieć po prostu, bez uganiania się za systematami, bez polemizowania wszędzie, ale w duchu czysto chrześciańskim jako z wiedzy Bożej i od rozstańców.

2) Z powodu zamierzonego wydania Potrzeby Zbarazkiej; radbym napisać wymowne słowo do Rusinów, i zaświecić w tem słowie wszystką miłość moją ukraińską dla nich i wiedzą z tej miłości itp.

1883
15 X 1 Cz

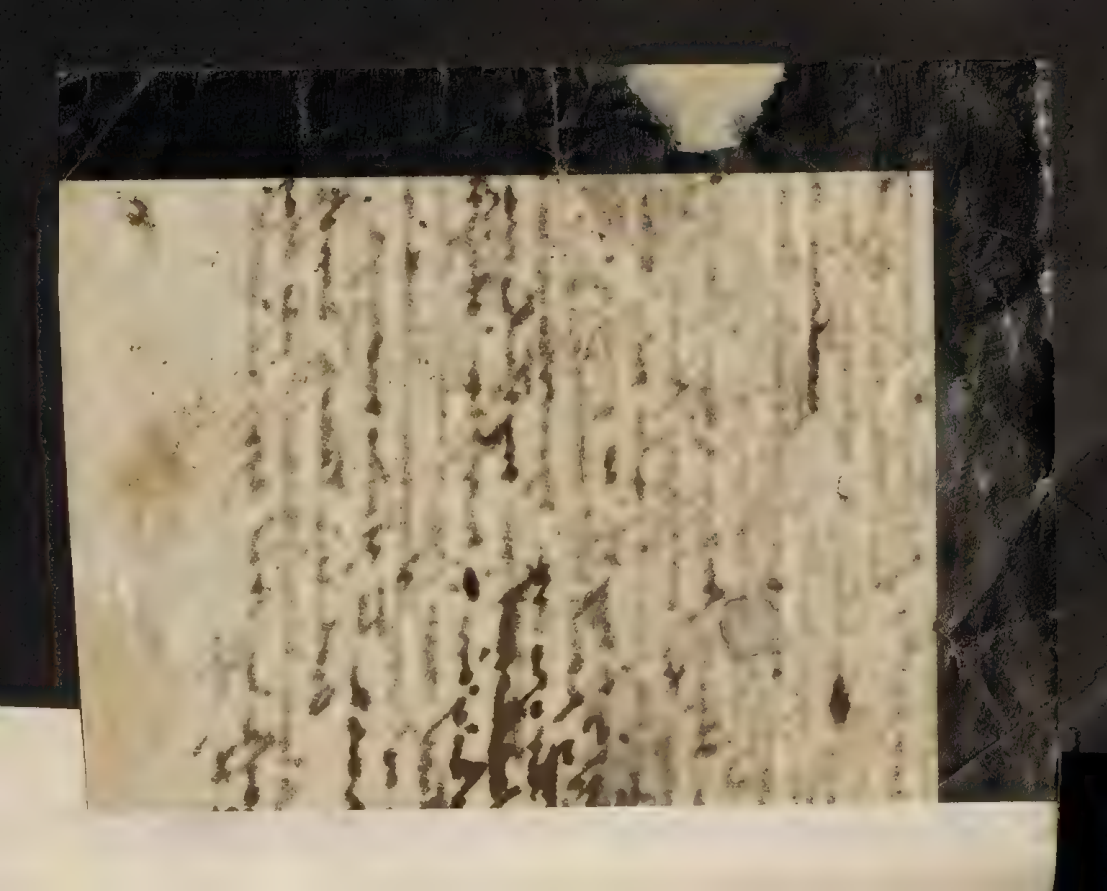

Pomysły i myśli przelotne urywkowe
Ku rozpamiętywaniu

Samotność.

Rzecz o Emigracyi.

My piastujemy ideał Polski całej — wolnej — niepodległej. — Nasze dzieje — i posłannictwo. Nasze czyny i Krwio-piśń. Stoimy na górze Abusina — i młodzi [illegible] pochodzić ku ojczyźnie. Niema prawie ludzi średniego wieku. My tworzymy zakon niby rycerski polski, zbrojna Straż przy arce narodowej. — Obóz pod namiotami — nonszalancki, to pokolenie — zrodzone na cudzej ziemi.

---

†) Notka o J. Słowackim. V

Z Juliuszem Słowackim [illegible] Stefana Witwickiego, [illegible] 1824 r. Był wtedy młodzieńcem bardzo ładnym i [illegible] Czytał [illegible] dla poetyczności [illegible] nosił [illegible] Pod wpływem [illegible] W r. 1830 [illegible] grodzeń publicznych [illegible] Juliusz [illegible] poetyckim, [illegible] Słowackim [illegible]

Józef Jeżowski

Józefa Jeżowskiego [illegible] pamiętnikach [illegible] niej [illegible] [illegible] [illegible]

Natin mayi.

... Na staraść nieprzemiennie [illegible] mojej pustyni, [illegible] ... [illegible] jak przelotna chmurka [illegible] co mnie prześcignęli, [illegible] ... [illegible] ... Niestety, [illegible] ... [illegible] ... [illegible] ...

... Wspaniałomyślność poetów podzieliła się na dwa oddziały z jednej strony stoi małe grono wybranych, obdarzonych bogatemi we wszystkie uczucia, religijne, piękne, piękne, prawdziwe, jednem słowem w myśli poezja a modlitwa. W niej jest tak dobitne nasze wewnętrzne usatysfakcjonowanie, że rozsadza naturę harmonizując z jednym odniesieniem emocji, które prawie milczą, bo pięknem zagarnięte się religijnie, dobre samopoczucie znajdzie. Jeżeli w takim gronie ujrzy się ciężkie geniusze mniej jak opinia [illegible] mniej piszące [illegible] ... i wyżej wyżej, wstępuje, aż na sam szczyt natchnienia, gdzie z Bogiem w agonii miłości ogarnięte dusza obrazy, brami się z natchnieniem [illegible] i pragnieniem niebes z nieba promieni wiary sprowadzał, takiej poezji dopiero dziś potrzeba. ...

E. Ziemięcka.

Pielgrzymka. Miesiąc Czerwiec. 1863 r.

Bóg – z Boga – u-bog-i, bog-aty, boh-atir, z-boż-e, mi-bóg.
Wola – z woli – wolność – wolić
Prawda – z prawdy – sprawiedliwość, prawo, prawość, prawy, ż.
O. oko – okolo – koło – pokolenie – okolica – wyrok, sąrok, głębok.
Iech – wiedzieć – duch – dusza, wiedzenie, wiedzieć, mądrość, mędrzec
Żyć – żywy – żywność – żywić – żywy, żywić – żywić – chod. żywić
Żyć – życia – żywica, żywa, żywność, majątek, namiętność, żywiec, żywica, żywność, żywić – żywić – pamięć – wspomnienie
Myć – mąka, odmyć – umyć – umyć się, umyć
Ruch – puchlina – chychotać – wrzeszczeć – pycha – chuchnąć – chuchnąć
Uako – ruch – rozruch
Kon – zakon – wykonać, konieczność, skon.
Um – rozum, duma, dumać, dumanie, itd
Pisać – pisać – pisać
Adam – ad – pod, upaść – g – ad –
Rzuć jako werbum i res – słowo stało się ciałem – rzecz słowa
Ta się rzecza – itd rzeczywistość, rzucać, g-rzucać itd
Świat – jako orbis i lumen, światły, światły, światłość, świecić
Wiebe – podniebienie
Waga – ważyć – rozwaga, uwaga – przewaga – powaga – zniewaga – odwaga
Miara – mierzyć, rozmiar – wymiar – nadmiar itd
Dość – długi –
Czart – czarny, czary
Ład – radzić – radzić – skład, zakład, za radzić – przód, ubiór, względ, itp – gród – ustawa, stodoła –
Rząd – porządek – obrząd – rząd – (rad)
Ojciec – ojciec – ojczyzna (matka)
Zon. zorza, zrenica, źrenica, źródło,

---

*) Zapisać dopiero.

Znanie dowiedzieć – myśleć nabierać rozumienia
Ur – to wiedzieć słowo – historiografia, historia, pisać –
Nauka – nauczyć się, pisać od nowa,
Z pokolenia na pokolenie wiedza
Zbyt mało wie myśleć i słowem i dzieje

Wyjątek z proroctwa mnicha Hermanna (Augusta Brandenburskiego) który żył na końcu wieku XIII. Proroctwo to 100 mianowicie było powiększone drukowane w r. 1725.

Wg. — Mari vobis mine videntur fata venire.
Et Posinepo mūit, quod nova potentia crevit.
Sandan vapora gerit, qui vitam vitis ultimus erit.
Israel infandum scelus audet mente piandum.
Et Rhetus gregem rapit Germania regem.
Marchia cunctorum penitus obtinet malorum
Ipsa duos audet fovere, nec adversa gaudet
Privatque Libyri surgent et tuta Chorini.
Et vetus mox Sirus splendescit honore
Nec lupus nobis pius invidiatur erit. —

Wyjęte z Dziennika L'Univers Catholique 25 Marca 1842

Smutne rocznice moje w Lutym.

2 — Matki Boskiej Gromnicznej.
6 — Imion Dyonizyi.
8 — " Józefa —
13 — " Felicyi —
14 — dzień moich urodzin.
21 — imion Marcyi Kaleskiej. (?)
23 — — Zofii mojej.
25 — — Seweryna Gaszczyńskiego.

I.

Myśl – że Pan Bóg każdemu Poecie daje przymioty jakie
ptakom. Temu orła, tamtemu słowika, owemu gołębia i t. p. Ja
mój żem najpodobniejszy do skowronka. Ptaszę wyleciał na górę, tam
na zorze jak iyś niedoścignięty dosyć natężonym [illegible]
ziemi, radzimy między sobą, i gdy [illegible]
do ziemi nie jest godzien wzbić się [illegible]
[illegible] tatwo daje się oszukać pustotkiemi [illegible]
[illegible] jak skowronek [illegible]
[illegible] się podobnie złapać. Porównanie [illegible]
[illegible] Wiadomości moje [illegible]
w Harmonii:

Gdy na zórach świta dziewica
A na dolinie słychać rosa
I ja lecę jak skowronek
I ja lecę pod niebiosa.

A dalej: Duch niezgasnie
A dla ziemi za mogiły
Kilka piórek pokochanie
Co ten niebu śnią wzniosły.

" Suivant une loi mystérieuse du développement de l'humanité
le sentiment a quelquefois longtemps devancé l'idée, et quelquefois
a poussé plusieurs années les philosophes, les savants, les artistes
par intuition des vérités qui devaient depuis éclairer et féconder
l'humanité. Ces vérités, pressenties [illegible]
et attendent encore [illegible]

Pod obrazem Króla Jana III-go

Myli się... czy Achilla widzę, gdy przy Troi
Swą falangą Dardany przeraz stronę rozsieka,
Wzrocznem żelazem, tchnie wali, ślepi blaskiem zbroi,
Kładzie trupem koleem świata, bucha śmiercią dokoła.
Koń pod nim wiatrowagi, rumowy, kudłaty,
Tratuje trwoj Alexandrow Buces przelatany.
Tarczą ognistą, oczy iskrzem, pyskiem nozdrzy pianą,
W piersiach strachy i Furie zebrawszy okropne,
Tuszy wzrok równych sobie szarpiąc bluzgnie,
Lecz jak ze widzi Ojcowy Gniotek i Cesarz.

Zawiedli tu rycerze na mnie Duncja Stanisławy,
Tłoń się odsy duszkiem napój jadu trawi ich,
Gdy na tylu wszystkim grabieżcy trupy mostowy
Ich mi stwich trzaśnie pogrom szalbierz
W dolinie mgłowiste pszczoły i parowy
Skielecie tam głogrzebie Smierć niewidzy
Kimi zbiegły z Jeźdźców a jazdów bez głowy,
Kiedy wodzów, taborów, zgrzeszeniem pożarzy
Do pierwie ci w pogodzie tłumy skrzydlaci
Za się w Carskim Dopiero Grodzie objeżdzali.

Wyj. P. Worowicz

Wiara tłomaczyć się nie da:
Tłomaczenie wiary na Krzyżu: patrzaj i rozmyślaj, a jeżeli umiesz patrzyć i rozmyślać, na nich cały ci stanie. —

Poezja – jak Wiara jest tajemnicą; Wiara i poezja mieszy początek z Ducha Bożego. Wiarę i poezja, czują tylko serca czyste, bo obie są Łaską; Wiara i poezja, niewłaściwym jaśniejąc rozumiem i jak Prawda są nieśmiertelne; Niemasz Wiary bez poezji – niemasz poezji bez Wiary. —

Człowiek nie jest tu wyrzucony na fatalność, jak utrzymują niewierni i barbarzyńcy; dała mu Opatrzność wolną wolę, tak silną a rzadką, tak zastrzeżoną co jego Duchowego pierwiastku – że moralnego życia jego nikt, ani żadna potęga ludzka ujarzmić nie zdoła. Ale człowiek ma dwie wrodzone własności, które nieustannie walczą z sobą: Wolną wolę, dar Boży, ku czemu godność ducha – i pychę, dziedzictwo grzechu wiodące do złego: stąd tu często jedną drugą bierzemy. Aby się ustrzedz pychy, należy nam radzić się wedle następującej rady Aby Teresy. „O wolna wolo! niewolnicto twoja wolności, jeżeli się nie jest jakby przybita miłością i bojaźnią do Tego, który cię stworzył". —

Przeklęństwo.

Żuta non vuole

„Śpiewać wam będę — trupa ogrzeję —
Zbudź się narodzie — łzy swe ocieraj!
Olśnij męczeństwem minione dzieje —
I jasco Chrystus umieraj! —

Pieśniarza tego śpiewu — Polska słuchała —
Zapałem całun śmierci rozdarła —
Jak męczennica z grobu powstała —
Jak męczennica umarła.

Przeklęta pieśni! boś wykarmiła
Naród do marzeń — jeńców dla nieba —
Boś nie jak żyć nam — ale umierać potrzeba.
Jak nam umierać potrzeba.

Łamię twe struny o skałę losu!
Zbrodnicze pieśni wśród zmarłych grodów!
Z pijany nierozmiłsisz wieczorn kołodu —
Pieśniarz niezbawisz narodu! —

Bruxelles, 4 października 1865.

Henryk Merzbach.

Powiedzi się w Wilnie w bibliotece augustyńskiej
w książce f.t. De festivitibus matricis navis, auctore Rudolpho
Gelthier, Augustae, 1675. w której [illegible] nadrukowano co
następuje:

„Acta medium Seculi XIX, seditiones undique in Europa.
„Erigentur respublicae, occidentur reges, optimates, ecclesiastici
„et regulares sua coenobia deserent. Fames, pestilentiae et ter-
„remotus plurimas devastabunt civitates, regna annihilabuntur, -
„Deus propter abominationes pseudophilosophorum, Papa a suis
„capitibus [illegible] per [illegible] non erit. Deus per regnum
„tonitruus cum ingenti e arctis procurret Europam, regnum
„subditum everret, rebellesque omnes exterminabit. Ejus gladius
„motus a Deo ecclesiam Christi auxiliter defendet, hostem orthodoxa
„eam propugnabit, et imperium mahometanum sibi subjiciet. Ut Roma
„ut Roma pastor spiritus e littore pro viginti annis venit
„in cordis simplicitate et Dei bona Christi et pax erit in
„toto seculo."

Inwokacya z Odyssei Dmuszyńskiego Tomigrosta.

Muzo! opiej przygody me po morzach, lądach,
Na parowcach, na [illegible] łodziach i wielbłądach
Jako mnie gnał wciąż dalej Arcmilon zażarty
Pomiędzy Krokodyla, hyeny, lamparty,
Ile mnie Pulchirya nadrzyzyła w Sercu,
Zanimam atę inwokę stariał na Kolierzu.

Guelfen – papiesi i obrońcy rotmości włoskiej Gibelinowie – monarchiści

Myśl myśl[illegible] z pismami Chrześcijańskich prawdy i ułożone

do praktycznego życia dla mego Syna –

6. Prawd wszystkiemi prawami ludzkiemi przedkłaj prawa Boskie a wszelkie prawa ludzkie za błędne jeśli się nie zgadzają na prawie Boskiem –

Obyś ty Synu temi myślami przejął się według nich żył i postępował na świecie.

Komu Bóg dał moc słowa, dał niechybnie na głoszenie prawdy – kto nie zapisawszy nic zostawił po sobie na Starym i nowym Testamencie i na podaniach kościoła, ten nigdy nie wiedzionego nie napisze. – Kościołem narządzam niekłaniam się w niczym wobec bałwochwalstwa świątyni Pańskiej, ale i to co głosi się mieniem ludu oświeconego Objawieniem –

Imaginacja jest żywem przypomnieniem tego co było, przeczuciem tego co będzie – Czasem zabłąka niewierna tęsknota to co uchodzi pospolitego pisarza – lecz nigdy najpodobniejsza do prawdy zabroni, oderwie nas od niej nam się podoba, wzniesie podziwienie, zachwyca nas i pisarz wtedy przeznaczony geniusz.

Ustawa o Druku [illegible] — 1 + 98

[illegible] 10 Lutego 1813 + 250

[illegible] 18-13 [illegible] 263

[illegible] 2 Lutego 18[illegible] 281

Akta 2

[illegible] 9

— o Josefie [illegible] 11

— o [illegible] 11

— [illegible] 11

— z Hyżn + 56

— [illegible] 67

— [illegible] 71

[illegible] 93

o Bam ++ 102

[illegible] 144

Tom 3

Zakres Spisu treści — Tom 3 — 1, 53

[illegible] — 34

[illegible] — 219

[illegible] — 190

Tom 4

[illegible] — 138

Tom 5

[illegible] — 324

[illegible] — 345

[illegible] — 358

Notatki prozą.

Artykuł

Nigdy ni Polska wskrzeszenia od Alexandra 2 nie spodziewała, ale nigdy wsprawiedliwości Jego o było – o ile sprawiedliwym być może człowiek – który cudzego zagrabionego dobra oddać nie chce – liczyła na otrzymanie wolności wyznania – wolności mowy ojczystej, i przywrócenia Uniwersytetu Wileńskiego, aby młodzież swoją oświecać mógł po naszemu, wprawdzie przymuszona nie była. Przedwczoraj przychylność swoją okazywała, i pomimo twardych i dotkliwych słów w Warszawie przez Księcia wymówionych, czynił dla tego manifestacyę – jakich od rozbioru Polski – nigdy nie otrzymał żaden z Carów moskiewskich Polacy – najchętniej tej dopomagały sprawiedliwym zamiarom Jego względem ~~ujarzmionych~~ a nawet uniżonych ludów, i same jednostki przy nim barwarzyńskiemu i bezinteresownie w tej sprawie, przeciwko całej Rosyi – która albo nigdy odmawiała – albo uwolnieniem Włościan chciała kupić dla siebie konstytucyjne wolności. —

Teraz okazuje się jawnie, iż Cesarz ma zamiar być sprawiedliwym dla wszystkich oprócz dla Polski. Polska mu nie sprawiedliwością – za niesprawiedliwość nie odda – i dopuki przykuta do Rosyi w dobrych zamiarach pomagać mu będzie – jak dotąd to czyniła dla Boga i chwały. Ale manifestacye przychylności ustać muszały. Polska dziś przyjmuje Cara moskiewskiego względnie, wedle danego rozkazu – i nic więcej. Tej zmiany, tego powrotu do stanu rzeczy, jaki istniał od rozbioru – i który nie był przez trzy lata zmienił, zniósł Rząd Rosyjski niemoże. Czuje potrzebę i wytłomaczenia go przed Europą – i usprawiedliwia się przed nią – iż najsprawiedliwszym żądaniom Polski zadość uczynić nie chce – i uprzedzenia wrodzone – aby się nie bardzo drwiono – iż dzieło dobijania rozpoczęte na nowo. Historyi Jego stronnicy, usiłowaną się po dziennikach artykuła w których =

z wielkim wziąłeniem wśród Jej tłoczem, dowodzą, żeby się Katakazy
które ma nastąpić ona sama winna. Nuncia się na wszystko najgorsze – pomieszania życie. Gdyby jej nie umarła, niktby Jej nie
miałeby pokoj. Wyjątkowo też bliższe powody prześladowania: Cesarz
mówił artykuł z Petersburga z 30 gbra w Gazette du Midi umieszczony: „Cenzury jest na osobliwe obelgi – których pełno jest w dzienniku
Katakazy, a egzemplarzy tego dziennika znaleziono kilka w prowincjach Polskich. W Prowincjach polskich – nie to Rząd dobrze, Rossyjskich dzienników nikt nie trzyma, ani zagranicznych – ani
Rządowych, chyba z nagłomy koniecznością, naprzykład – wygasłem abonowania się, – a to dla naszej przyzwoity – że się po-
domach po rozbiorze nie czytują i że się Polacy w niczem do
Spraw wewnętrznych Moskwy nie mieszają. Katakazy ~~tu jest~~
~~nie jest~~ zajmuje się Sprawami Moskwy – nie Polski. —
Kto przez ciekawość chce nasem numer jaki przejrzeć, dostaje go wszędzie od którego z urzędników. Wiadomo bowiem powszechnie – że wielu z urzędników Rossyjskich, w prowincjach Polskich
za stałem policyjnych trzyma Katakazy – i jak przed kilku
miesiącami doświadczeniu z polakiem ostrzegali – że bardzo
ostrożnie przyjmować trzeba grzeczność urzędnika tego dziennika. Katakazy – żadnego znaczenia w Polsce nie czyni, a
ni jest lubiony – ani poszukiwany. Sprawa – która przedmiotem
mieje jest dla Polski obca, bezpośredniego nic się zajęcia nie obudza. Dziwi mnie – że tego nie wie Korespondent Petersburski; dałoby to do myślenia – że nigdy w Polsce nie był. —
Jeżeli czytanie Katakazy tak wielkie, jest zbrodnią przeciw
Cesarz nienawiść swego na Rossyą – która
przepełniona jest pismami Herzena, a co gorsza – za-
ma pisze i posyła mu codziennie – zasadniczy artykułów – których przeczytanie jest mina tak wielka – że

losy narodów zmienia? Polska wie – co to wszystko znaczy; dla tej racy to nienowe. Za panowania Mikołaja, skoro ich chciano kogo porbyć – lub przymusić aby majątkiem swobodnie okupił, mieszkanie dom jego, brano z bibliotek pierwsze lepsze książki, mówiąc iż jest zabroniona (czemu zaprzeczyć niepodobna – bo Rząd nie ogłaszając nigdy, które są zabronione, – każdą pod tę kategoryą podciągnąć może) i jako przekonanego o zbrodni przeciw Rządowi – więziono i zesłano na Sybir. Ten – który to pisze, znał młodego artystę – u którego jako Corpus delicti' wzięto Romans Pani Sand pod tytułem Rose et Blanche. Umówiono go, sąd po kilku tygodniach uznał niewinnym i wolnością obdarzył, pod warunkiem jednak, iż nim wyjedzie jej zażyje spędzi lat trzy w koszarach, a potem lat dziesięć w służbie – w głębi Rosyi – bez powrotu do kraju. – Skazując wyrok który uwiadomiony go niewinnym uznawał na trzy nasze lat wygnania, między artystę dowcipu swego zatajić nie umiał. Cicho, szepnął mu ktoś z Moskali, bo będzie gorzej. Ale czemuż mnie zasypiają? – Jesteś tu niebezpieczanym. Do tego prawa o podejrzanych, los' des suspectes, tak kwitnącego pod panowaniem Mikołaja dziś wracamy, wiec i do środków – jakich używało. –

Niebyłoby katastrofa, znalazłoby się co innego. Artykuł z Petersburga wyjaśnia iż policyjne miary coraz stają się sroższe i zwracały już prawie za czasów Mikołaja istniejącym. Mocne przetrząsanie domów, śledzenie, denuncyacye uwięzienia [illegible] w znacznej liczbie i osób poważnych w kraju. I wprzódy – iż coraz warunkowe działania – artykuł kierunku w krótce zapewnie nastąpią – a to wszystko wskutek (z mowy Artykuł z Petersburga) intrygi dróch –

wyższych urzędników – w których wre Narodowa nienawiść
ku polakom. Jeżeli tak jest istotnie, to jakie mają Polacy
niepragnąć oderwania się od Narodu – który nietylko że
niepodległość im odjął – i nigdy niezepełnił żadnego z warun-
ków – które na niego względem prowincji zabranych, w któ-
dany samego rozbioru traktaty, ale w którego każda jednostka
pała nienawiścią – i pragnie aby odnowione im były prawa
które się Jemu niezaprzeczenie należą, nawet w przypuszczeniu
iż na zawsze z Moskwą złączeni zostaną. Jakie mają
szacunek Cara – który bierze za obrazę osobistą, Pisarzy
czy dziennikarzy w Jego własnem a nie w polskiem narzeczu po-
za krajem wychodzących – choćby mu najniepryjaźniejszy
i za tę mniemaną obrazę wyrządzoną przez kilka, milionów
wiernych sprawiedliwych praw odmawia. Jakie nie mają
pragnąć oderwania się od Rosyi – kiedy sprawiedliwość i naj-
lepszego z Carów jest zawsze dla nich – jakby niebyło – bo zaw-
sze stoją na pogotowie ludzie zmieniający ją na złość i
krzywdę. Polska widzi prawdę. Widzi wygrywaną komedię
Car nigdy przychylnym niebyt Polakom. — Od pierwszych
dni panowania swego, niepuścił nigdy zręczności po-
wiedzenia im srogiego obelżywego słowa, nawet wtenczas
kiedy mowę swoją zaczynał od wyrzucenia – że jest z Pol-
ków zadowolonym. W pierwszych latach okazywał się
Cywilizowanym, popularnym, bo trzeba było po świeżo skończo-
nem panowaniu Mikołaja, pokazać Europie że Carowie
Moskiewscy do Europejczyków należą. Teraz – kiedy już Europa
do saturnie jest o tem przekonana – wraca do systematu bardzo
już dawno w Moskwie – bo nawet przed przywłaszczeniem sobie
Polski używanego: a tym jest – aby przy Cywilizowanym, nad wszyst-
kie ziemskie złości wyższym Carze – było zawsze jakieś monstrum
złe z

które na korzyści" owego Anielskiego Cara dobra konfiskuje, wtrąci
w dybie zagarnia – i najstraszniejszych dopuszcza się okrucieństw. –
Tym sposobem Rossya wiązna zarazem chwaty z cywilizacyi i to
bogatych Rossyi z barbarzyństwa; pierwsza ma – jako skarb od stóp
w której się Europie przedstawia, – druga – do gospodarskiego domo-
wego zajścia – w której nielubi aby ją kto z obcych podejrzał.
Piotr wielki ostatnim był z Carów Rossyjskich. W krotce po nim – zaczyna się
gra podwojna. Cesarzowa Anna – najsłodsza z Księżniczek, jak ją nazywa
jeden z francuzkich dziejopisów Rossyi, miała sobie Birena – który
krwią Rossyi całą oblał. Cesarzowa Elżbieta – która w czułości swej
wspomnienia o śmierci z ciężkie nie mogła – i kary śmierci w kra-
ju zniosła, wszystkich zresztą okrucieństw utrzymywała krwawy trybu-
nał Kancelaryą tajemną zwaną. Za jej panowania Gubernato-
rowie prowincyi, ludzi na Kresy wbijali i na prędzy czas przesyłali
jeśli tam ginęli – nie ich wina, oni ich nie zabijali – bo kara śmierci
zniesiona Taska Cesarzowej, a oni dobrze czyniąc jej woli – sprzeciwiali
by się nieśmieli. Łagodny Alexander 1szy Car Aniół Koronowany, umiał
wprost Nowosilcowa, a w Rossyi Arakczejewa – który za zarządem jego
prowadzał w kilku Gubernialach i na ogromną skalę Kolonie wojskowe, to jest
pod tem cywilizowanem imieniem, najstraszliwszej ucisk ludu – o któ-
rym w jakim bądź kraju dzieje wspominają. Lud – który zrozumieć nie
mógł skąd mu to nieszczęście, bronił się do krwi rozlewu. Do nowego
stanu przymuszono go wojskiem, – Katowano jak zarzet za Mongołów
nie bywało, – bo oni przynajmniej do razu głowy ścinali. a takiej ilości
nieszczęśliwych niebierowali do śmierci. Potem Aniół Alexander
przejeżdżał przez Kolonie, wszystko znajdował dobrze, wszystkich cie-
szył; bardzo pilnowano aby dostatek znajdował u Kolonistów – któ-
rzy na wstrętnej ziemi stale zmijica pomarzyć prawa ich nie mieli – i
Dlatego misy z miszurem przenoszono starannie z chaty do chaty – gdzie
myślano że wstępić może carzy jako do dzieci Ojciec..., Cesarz Alexan-
der Zgi =

Teraz za rozsiewanie swego, zawyrokował skasowanie tej tyrańskiej instytucyi; prędziuteńko nieruchomie spełnienie wyroku i wyiście zapewnie supełnie uskutecznionym zostanie; — coprzedtem.

Nad wszystkiem niesprawiedliwiem i okrutnem po jego popełnionych zbrodniach pozostałem, uważał ni Cesarz Alexander Ego; która jego imię zaprowiadały. Co ni z nich dla Polski spełnił? Obiecał ni że na skruszeństwa, a w Dzierżanowicach, — krem pociechy; bolał nad powiększeniem Rządowych wydatków z prowincyi — a brutalna wrotnie mierzliwości jawnie prześladowane; Egzekucyi systematu szczególnego Ojca wspólnie nieprochwalał, — dziś do niego wraca; dał amnestyą, — a dobr skonfiskowanych nie oddał; do szczęśliwości wróciło tu dziś — którzy przez długie lata wygnańctwa — już sobie na Zachodzie kawałek chleba znalazły. Teraz ogłasza ją — iż gdyby nie wina poddanych, byłby Cesarz o to teraz ammestyą dał jawnie oświadczył się Chłopi i dał, cóż z tej? Wielkiby taskiej nieprzyszło i zostało na Zachodzie jako ciągła protestacya przeciw ujarzmieniu Polski, a innym którzyby tej myśli polskiej szerzyć niemieli; oni wartoby wracać do Kraju — gdzie ojcowizna do obcych należy — i gdzie arbitralności ani godziny bezpiecznej nieostawią, gdzie serce pęka patrząc na podeptanie wszystkiego co uczyniło Narodu stanowi? — Niechże nie tego co ni dziś dzieje autor artykułu — słabości charakteru Alexandra 2ⁿ⁰ nie przypisuje. Gdzie on dawno wydeptany onemi śladami i nie dokąd dąży. A choćby — niesmiem Narodu — wina była i słabość lub niemoc charakteru jego, — cóż w tem za usprawiedliwienie? Kto ca- łą ma władzę, całą odpowiedzialność ma na sumieniu przed Bogiem i przed ludźmi. Kto ma koronę — miecz i ujarzmienie. Artykuł z Petersburga daje tem do zrozumienia iż wypadki Włoskie — wpłynęły na postanowienie Cesarza Rossyjskiego. Albo to Polska dopiero od czasu ruchów Włoskich upo-

do [illegible] Alexandra i [illegible] dla Narodu.

[illegible] rzności po-

mina się o Sprawiedliwość? Wszak długo przed Wiedeńskim kongresem - bo siedemdziesiąt przeszło lat temu - jako warunek posiadania prowincji polskich - zaprzysiągł im Rząd Rossyjski wolność wyznania i prawa o które się bez przestanku i zawsze nadaremnie upominają, i niema nawet wzmianki - iż podbojem zniszczył dawne układy - gdyż te prowincje w wojnie 1830 roku, czynnego udziału nie miały. Ale i to stara komedia. Kiedy Legitymistowski ówczesny Rząd Francuzki Grecyi wybijającej się spod jarzma Tureckiego potwierdzał, Rząd Rossyjski - który od pół wieku tam intrygował i niejednego powstania przeciw Sułtanowi już był powodem, nagle przerażonym został obawą Karbonaryzmu - który w Grecyi działał zapewne, i w przestrachu swoim, Konstytucyę wspólnie gwarantuje - i przestałowania dzieci w Wilnie roku 1824. Jeżeli tak być z tem i niebezpiecznem uważa - co się we Włoszech dzieje, czemuż do połowa roku Jawolód urzędowy jego dziennik, potwarze Rewolucyonistów na Ojca Świętego - powtarza - i wszystkie dzienniki krajowe za jego przyzwoleniem dowodzą, iż rzecz jest sprawiedliwa, i chwalebna wydzrzeć Mu stany Kościelne? Doskonale, jak mówią obcisiemy - stoi Rządowi Rossyjskiemu sprawa Włoska. - Z jednej strony - ułuda źle zrozumianej Narodowości, zachwiała w polakach wierność ku Ojcu Świętemu, tę jedyną podstawę Wiary Katolickiej; z drugiej - na najmocniejszy powód odmówienia im wolności tejże wiary Katolickiej - i wolności języka - jedynej u nich rękojmi wolności wiary. - Konieczny artykuł petersburski zapewnieniem, iż Polska wolności swojej nie nadużyje na drodze Rewolucyi - która już i tak jest jej skompromitowała. Rewolucyi - wznawienie jakie temu słowu dają w Europie, Polska nie pragnie, a o skompromitowanie

Jej Imienia niech nie Korespondent z Petersburga nie trosze.

Wśród dziewiętnastego wieku, wymawiać Narodowi jakiemu że Rewolucyonistów między dziećmi swojemi który - jest to jak= by mu wymawiać, że się w grzechu pierworodnym narodził. — Który Naród bez niego jest, niech pierwszy Kamień rzuci. — Czy - może francuski - u którego. Ci którzy się za ~~wygnaniem~~ oryginalnych od tej winy mają, większości pewnie nie stanowią? Czy Anglia? Czy Włochy - Czy Niemcy - Czy Rossia - ona zawsze ta= protektorka prawowitości? Czemuż Imię polskiego Narodu mię= dzy tylu innemi, ~~nie jakimś~~ ~~skompromitowanem~~ niekiedy odpowiedzialność rozrzeczeni, ma jednostkowe być skompromi= towane dla tego - że i On jak inne, ma pewną liczbę złych, Rycerzy wszelkich skaleństw? Jeśli rewolucyoniści polscy, da= leko mniej liczni od innych, jak upiory jednak przerażają, — tak, że gdzie się pokażą, o innych śmierzy, to dla= tego - że każdy w domieniu swojem czuje - że ci ludzie złe czynią wprawdzie, ale ich ~~nie~~ cierpienia gorzej, - i że krwawa Krzywda ich - grozi pomstą Bożą, i tym - któ= rzy ją wyrządzili - i tym - którzy ~~mają za zbrodnię~~ pra= gną i pragną - aby nigdy powtarzana niebyła. —

Dumania w przedmiotach różnych

Z powodu Mitologii Słowiańskiej Schwentka

1.

Bóg jest celem i sensem ~~wszystkiego~~ bytu ludzkiego.
Bóg stworzył, wszechmocna stała się wszechrzeczy, w niezgłębionej mądrości swojej wprowadził ~~stworzenia~~ stworzenia w istnienie i stworzył ziemię. Słowo stwórcze, tchnienie ducha i napełnienie światła i życiodajności, ze rzeczy prawdziwej wszechbytności, ~~ogarnął~~ ogarnął drogą dla ludzkich duchów.
Duch ludzki Adama posiadał samoświadomość, miał świadomość swojego istnienia — jako duch ~~stworzony~~ stworzony, ~~ale~~ ale ~~jako~~ jako ~~duch~~

wroni pieśni Ukraińcy w monstre ludu od Sawicznego, Co-
pola, Rulez, Osnowianenko, Grabowskiego. Potatni tom pier-
wszy historyi Ukrainy, Rulez zaś napisał Dwa Powieści p.t.
Ukraina który M. Grabowski ma za milyiarową Chopyi
Tarzę com Rulez wydał przymiedzie romans historyczny
p.t. Mechtyło Czarnyszenko, a do Atheneum napisał arty-
kuł p.t. Opowiadanie Mickiewicza o mnie. — M. Grabowski
w II. tomie Korrespondencyi umieścił obszerny ar-
tykuł o Poezji Ukraińskiej. Pomimo Rulez Ukraina
wyszedł z druku w Kijowie w końcu Listopada 1843
Wiadomość o tem do Tygodnika podał Albert Gryf z kil-
kowa uwagi i spostrzeżeniami. Nastąpiła kłótnia
artykułu Michurzyńskiego — i adresowane jest do mnie
do Bohdana, przez Dzierzy, który zdaje się że jest
sam redaktor Tygodnika p. Przedmowa.

O Ukrainie pisane są mniej Gryfa

na Rusi dla Pamiątki p.t. Saxony Cabinet Litteraire

Rok rocznic gnie Chrystusowi mnóstwo dusz w kościele. Niemożliwie panowanie Antychrysta rozpoczyna się na ziemi; Szymonianizm, Gnostycyzm, rozmnożyły się najbujniej na gruncie Anglii w Niemczech, dali tam? wzięli ich w kwiat - jak ateizm. Hegliści, Fajerbach, Bruno Bauer, Proudhon intronizują jawnie ogrodu Szatana na stolicy Chrystusowej: a wiesz Chrystus Pan tu już - niedaleko.

U nas w Polsce ale Szatańskie przychodzi się tak powiem zapóźnionej roli; o Niemcach przez Poznańskie, od Francuzów przez Emigrację. Polska od tylu lat zbolała i nakrzyżowana rozpięta, krzyżowana jest najbliższej; Ukrzyżowanie Swiętego spotyka ją dziś. Arcymistrzowie jej są Polacy - Przy Mickiewiczu, Cieszkowskim, Krasińskim, - a nawet przy Słowackim: Szatan wcielony, myślicie te niemieccy i francuzcy wyglądają jak niedorostki, jak studenci: to nie ani snuto Niemcom i Francuzom skrzydeł ducha - Polacy mocami wiedzą wiecznymi, gdzie tam, wyginają w nocie najpomyślniej Złe Duchowe. Polacy wreszcie - nie są to jednak przypadki Socjalizmu - Komunizmu ze służby Szatana. Owszem - są to podwaliny przeniewierstwa duszy, na niezrozumieniu w ogóle swojem zewnętrzowaniu - Samozbawienie nowych Wiar. Stoją dziś na niebezpiecznej wyżynie - zbłąkany albo pobłądzą w Chrystusowi i zdobędą ludzkości, albo zakamienieją w pysze i polecą w otchłań na bezdno, z tysiącami z miliardami dusz conajmniej zbłąkanych na ziemi. Nie Komunizm Socjalizm nie przy szczęściu w Polsce straci, ale ci Swojej mądrości. Głos: idź jak trzeba Archanioła. Tu narodzi się Sąd, ale kiedy? czy nie narodzi się dawniej? Mamy przecież słuchy w sercu, że Polska nasza wybrana Panu, że przedmurzem jej i materyą oporu przeciw wiecznej mądrości.

Wiedzy piszą tu Polski o utopiach: utopijskach, niebezpieczne jest wcielenie się na stanowisko Wiary; ogarnąć z jej wyżyn całe ogromne wiedzy świeckiej, która dla tego samego właśnie - że świecka, nie umie mieć ani gruntu pod sobą ni nad głową - jest więc niezbitym kłamstwem, myślicielem Szatańskim. Nie na dobie dzisiejszej u nas traktować upojedynczych systematów. Czasy Polacy mają doskonale wiecznie sławione. Piśmiennictwo publiczność czyta u nas - po francusku - po niemiecku, umie niemal na pamięć imiona poetów i filozofów. Badania pogańskiej starożytności doskonałe, co dziś nowego wyniosło i nowych argumentów za Socjalizmem i Komunizmem. Chrześcijańscy prawie nasi wiedzą dobrze dość o tych sprawach. Po dziennikarskich krajowych pełno jest artykułów za i przeciw - pełnych wielkiej znajomości rzeczy. Niedawno czytałem wyborną rozprawę Jo Lemiana o teoryach L. Blanc Proudona i t.p.

Protestantyzm: filozofia 18 wieku za nierozpłynięcia rodzicami dzisiejszych Socjalizmów, Komunizmów. Economistes Schmidt, Malthus, Say i t.p. jako też polityczny Republikanizm zarówno za ich pokrewieństwa. Stąd reakcya a rojalistów która lubi jest Szatanistwem. Warto porównać instytucye filantropijne, z instytucyami apostołów, S. Franciszka za Asiżskiego i dzisiejszych Towarzystw i t.p. i t.p. -

Mnóstwo przykładów nowych potrzeba - aby się zastanowić, nad miłosierdziem naszem zbłąkanych Chrześcijaństwem. Wielu nasz socjalizm uważ dopiero dzisiejszej, nie ich słuchanie arbitralnie obok zwątpienia zgnuśniej wiary. -

Słó: Amaniyasza, "Od wieku dni" teraz u mnie na stole twoje wskopie. Na nowe wstępne rozmowy różne rzeczy drobnostkami domowemi, niedomowemi ubytkami w usposobieniu na Krzyżu. Nic mniemałem że Epitom wszystkim aw na przodu ale uwagi przyjaciół Miłość, Szczęście, Domowienie, mogą całem rzeczy na papier, chuć ta ta afektowność, tak o cudzej nowej, jak o twojej pracy.

Socjalizm, komunizm, druzyzm, ten straszny upiór naszego wieku, nie rzeczywistość to ani wrogość Boga. Ty jak umiesz jej wzrost w lepsze. Kaznowa, żołnierz opisz walczą ich do wieku od zarania historyi. Znali ją Żydzi, Grecy, Rzymianie; znały wszystkie ludy pogańskie. Chrystus Pan stawił jej bój głowę na Dzwo, wskazując na ciężary socjalizmu i komunizmu Królestwa Bożego, którego to bezbożne bez miłości wzięły podrzucania. Po wiekach klęski religia Chrystusowa ostatnie w sercach i myśli ludzkiej próbuje znów na fale starego obłędu, na zgnite martwe morze pogaństwa, potwierdzając dowodu głowa, że wrogi ich ostrzyżony i morze nawet pośród tej nasza praca uświęcona, to jest przeciętna, wstręt zgnilizna, śmierci a owego morza.

Jak i wam wstręt tego szatana? Jako chrześcijanin w wam na niego nienawiść - Krzyż Pański! Potrzeba żyć w prawdzie objawionej, serce z Duchem jako żyli ongi prawicowie - jako żyją po dziś dzień prostacy i pokorni duchem. Potrzeba jak ich obrazu Ewangelii - i nauki jej rzeczy - wszystkim wpoić - i wa wszystkich instytucyach społecznych. Kto tchnie zawsze jeszcze na prawdzie, i ani przeciwnie nigdy wszystkich nawet ludzkich. Dopóki Matki a dzieci modlą się dopóki w wsi Pańscy bojują, nie zgubi się w nam rozpaczy.

Ale Szatan jest Księciem tego świata, jest ich władcą i światły, ma przy sobie przebiegłe Ministerium z co najwięcej mocy stanu, filozofów - ba nawet teologów. Prawda - smutna ach! prawda. Rozum się wyzmanycypował - wywyższył ad mary. Rozum, - wyniosła ten z Pańskiego tronu, stworzył sobie umiejętności świata: za Panem swoim, za Księciem świata, przechadza się między chrześcijanami, i wali na Litanie. Umiejętność ta świata - jako nie z Boga - jako nie z Nieba, jest niecnotą. Mowy jednak bez litości teorye utopii zwodzących wrogich, a tem niebezpieczniejszych, że świata się pomysłodawcami prawdami z Ewangelii - którymi obałamucą wiele prostoduszych a małoumysłych. Co niektóre napozytkad o Wolnomularstwie, o Talmudzie, tak drogo kupionych dla Chrześcijaństwa Jezuitów

Stosunki Czech z Cesarstwem.

Dla zrozumienia późniejszych w dziejach wypad-
ków, należy się na początku cofnąć do czasów, w których
na stanowisku ich z cesarstwem.

Czechy, a mianowicie kraj Vltavy, nie
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

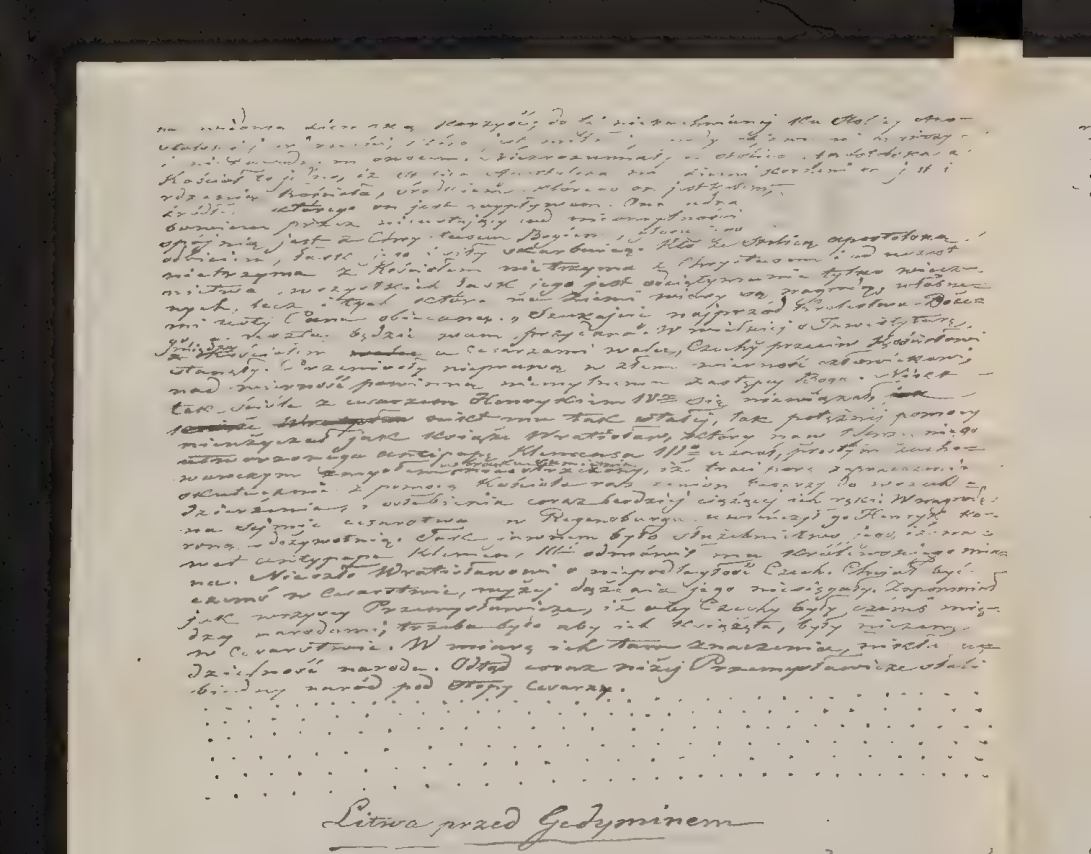

Litwa przed Gedyminem

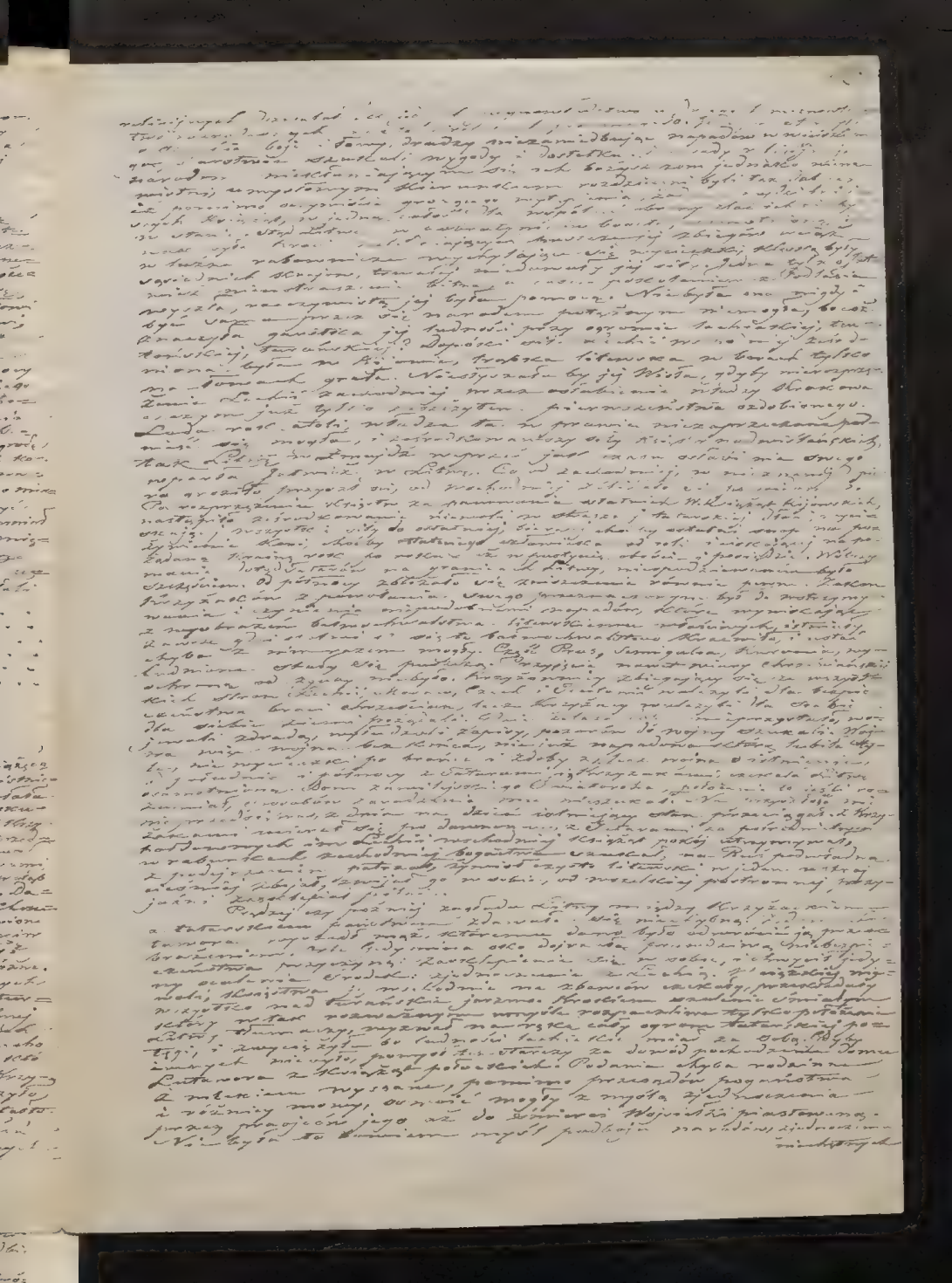

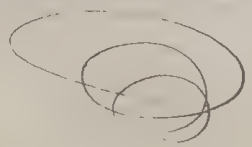

Sentencye łacińskie

1. — Malo periculosam libertatem quam quietam servitutem.
2. — Rideres fidem frangere. (Tit. Liv.)
3. — Latifundia perdidere Italiam. (Plin.)
4. — Mitis depone colla, Sicamber: adora quod incendisti, incende quod adorasti. (Mowa St. Remi na krzcie Klowisa)
5. — Castitas vera monachi in cogitationibus judicatur... et quid prodest virgo corpore, si non sit virgo mente? — St. Colomban (w regule zakonów)
6. — Plurimi pertransibunt, et multiplex erit scientia.
7. — Experto crede; aliquid amplius in silvis invenies quam in libris. Ligna et lapides docebunt te quod a magistris audire non potuisti. — (St. Bernard w liście do Mauritzy.)
8. — Magister de viris Tapidibus (Sue w str. w: Amants artists, ingen.)
9. — Fautum est nostris in rebus inane.
10. — Verba movent, exempla trahunt.
11. — Quoniam in addiscendis scientiis, exempla plus prosunt quam. praecepta.
12. — Sunt lacrimae rerum et mentem mortalia tangunt.
13. — Liquisty in vulnere scitam.
14. — Historia quomodocunque scripta delectat.
15. — Qui bene pugnavit, Romanam novit artem:
Mittere qui potuit tela, docetus erat. Ovid.
16. — Qui rerum nomina nôrit, etiam ipsas res pernovit.
17. — Nominum contemplationem eruditionis principium.

Mihi crede: qui nihil agere interdum, majora agunt, humana divinaque vicinat tractant.

Seneca. Si vis amari, ama!

Sic vive cum hominibus, tanquam Deus videat; sic loquere cum Deo, tanquam homines audiant.

Seneca

+ Disce humiliari, pulvis atque cinis. (podobno de Imit.

Ego sum chimera mei seculi, nec clericum gero nec laïcum.

Perfecto odio oderam illos. (Ps.) tj. zle ich nienawidzi ale nie osoby.

Bonum est mihi quia humiliasti me. (Ps.

Et vitae ... vibi kamyrada tradunt (Lucretius)

Pitanu jest to odbalam i blask prawdy (prawdziwego) (Platon)

Animalis homo non percipit ea quae sunt spiritus Dei. (St Paweł)

Id verum quod unicuique verum videatur. (Cicero quest. acad. Lucull.)

Grecy sapientiam quaerunt et stultis facti sunt. (St Paweł.

Apud te fons vitae; et in lumine tuo videbimus lumen.) (Chrystian Palmo)

Temporalia amittere timuerunt, et veritatem aeternam nec cognitam, et via retrorsum arripuerunt. (St Augustyn o Tydal.)

Vix duo millia qui rem Lobanta (Lucan tak omni o missman) cant Regum de jego ukazom było 1,200,000. tudzież a nie 1,200,000 tylu nie umiał nam zrobić.

(Wielky kawałek – ręka Stefana pisarza. Na pamiątkę dla Pani Mleczkowej
tatuj; dopiero.)

Ludu mój, który ci zowie błogosławieni cię, ci cię zdradzają. Izaj. 9.
Grzech czyni narody nędznemi. Przysł. 14. 34.
Siła – bicz na grzesznika, a mającego nadzieję miłosierdzie
ogarnie. Ps. 31. 10.
Bóg potężny stoły nieprzyjaciół swoich, gdy wszystek który chodzi
za występkami swoimi. Ps. 67. 21.

Słuchamy pana nie nie gorsz. (Słowa do Łazarza jakoby chciał mu,
że miłość Jezusa jest do wszystkich a nie tylko jego.)

Dirjpuerunt eum omnes transeuntes viam; factus
est opprobrium vicinis suis.
Averteste adjutorium gladii ejus, et non es auxilia-
tus ei in bello.
Memorare, quæ mea substantia: numquid enim
vane constituisti omnes filios hominum?
Benedictus Dominus in sæculum fiat, fiat! (ps. 88)
Mille anni ante oculos tuos, tanquam dies hesterna,
quæ pretereit... et custodiet in nocte.
Anni nostri sicut aranea meditabuntur: dies an-
norum nostrorum in ipsis, septuaginta anni. Si
autem in potentatibus octoginta anni, et amplius
eorum labor et dolor.
Et exaltabitur sicut unicornis cornu meum, et senec-
tus mea in misericordia uberi.
Justus, ut palma florebit: sicut cedrus Libani multi-
plicabitur.
Exaltare, qui judicas terram: redde retributionem superbis.
Z mówią; nie widzi Bóg, żeśmy nadzieje,
By wniść rozumieć co się na świecie dzieje.
Upaćcie się tej, szaleni, w sobie tedy,
A wy rozum, o głupcy, mieycie nędzy zaiedy,
Kto wszczniał ucho stworzył, a oczy kto
Jako być głuchym, albo ślepym sprawnie? (Ps. 94)
Dominus scit cogitationes hominum, quoniam vanæ
Secundum multitudinem dolorum meorum in cor-
me: consolationes tuæ lætificaverunt animam meam.
Quadraginta annis offensus fui generationi illi, et di-
xi: semper hi errant corde.
Kmy lud jego, o [illegible]ym on w czasie
Zawżdy przemyśla, i ścieży sam pasie. (Ps. 95.)
Śmiej się niebo, twierdź ziemi,
Zagrzmij morze wraz swemi,
Szczęścia pola, płaszcie lasy;
Blisko są żądane czasy. (Ps. 96.)
A chlubą się szalem
Bogi swemi z kamieni.
Wszyscy jakie mocy zemie
Ten z tych świat, bogowie,
Wszyscy pokłonić Pana,
Upadszy na kolana.
Radujcie się nathim;
A Sion nas Pan żywi;
Inaś mieszkami rymy
Jego także pomnimy. (Ps. 97)
Judicabit (Dominus) orbem terrarum in justitia, et
populos in æquitate.
Solam ut Dominus: in æternum misericordia ejus,
et usque in generationem et generationem veritas ejus.
Præambulabam in innocentia cordis mei, in me-
dio domus meæ.
Miejca w mym domu nie zagnie
Kto fałszem robiąc nadzieje
Kłamca nie będzie, że w mej stronie
Nie mieć być nigdy pomieszkany.

+)

+) Bracia się zemnie naprawdę matki mej synowie,
Im cudzoziemcom i ćmy mnie zdrowie.
A ja ciepłe nienawiść, kiedy tak prawdziwy
Ledwie uważa twoj zakon święty. Jk ps. 69

In te confidentia mea semper.
Ne projicias me in tempore senectutis, cum defecerit virtus mea: ne derelinquas me.
Deus, docuisti me a juventute mea et usque nunc pronuntiabo mirabilia tua.
Deus, quis similis tibi?
Confitebor tibi in vasis psalmi veritatem tuam, Deus, psallam tibi in cithara, sanctus Israel.
Et dixerunt: Quomodo scit Deus, et si est scientia in excelso?
Quid enim mihi est in cœlo? et a te quid volui super terram?
Ne obliviscaris vocis inimicorum tuorum: superbia eorum, qui te oderunt, ascendit semper.
Cogitavi dies antiquos, et annos æternos in mente habui.
Aut obliviscetur misereri Deus? aut continebit in ira sua misericordias suas? (Cały ps. do spółczucia).
Deus in sancto via tua: quis Deus magnus sicut Deus noster?
Facti sumus opprobrium vicinis nostris: subsannatio et illusio his, qui in circuitu nostro sunt.
Nos autem, populus tuus et oves pascuæ tuæ, confitebimur tibi in sæculum: in generationem et generationem annuntiabimus laudem tuam.
Et dimisi eos secundum desideria cordis eorum: ibunt in adinventionibus suis.
Przeto je Pan puścił na swawolę;
Niechaj idą kędy wolą. (Jld. ps 81.)
Surge, Deus, judica terram, quoniam tu hereditabis in omnibus gentibus.
Jako koń z hołdami nieuk się krzywi swemi,
Jako zdziebło, któremu miotło nie dopaść natrzemi.
Jako straszliwy ogień, jako pożar, który
Cały ps. 83.)
Gęste lasy pustoszy i odziany góry. (Jk. ps. 83.)
Ut quid in obscuram irascetur furor tuus super oves pascuæ tuæ?
Memor esto congregationis tuæ, quam possedisti ab initio.
Ale, oziwszy się za nie, sprzeciwiły mu się (Jk. ps. 81.)
Chodzą; wrócił się potym z gniewu swego.
Dziwne za czyny dziwne stroiłeś mi się. (Jk. ps. 86.)
Swoje; to prorok mój. Bóg prawy. (Jk. ps. 86.)
Numquid finem dabit homo, et homo victor est in cæli fundamenta eorum altissimus?
Tui sunt cœli, et tua est terra: orbem terræ et plenitudinem ejus tu fundasti.
Beatus populus, qui scit jubilationem. (Spis Pana)
Domine, in lumine vultus tui ambulabunt.

+) Cur gaudium exhilarat faciem; in moerore animi dejicitur spiritus. (Salomon nos docuit.) Corona dignitatis servetur, quae in vias justitiae reperietur. (Sal. nos docuit)

Z Joba.

Laus impiorum brevis sit, et gaudium hypocritæ ad instar puncti.
Unde ergo sapientia venit? et quis est locus intelligentiæ?
Abscondita est ab oculis omnium viventium, volucres quoque cæli latet.
Deus dixit homini: Ecce timor Domini, ipse est sapientia, et recedere a malo intelligentia.
Nunc autem in memetipso marcescit anima mea et possident me dies afflictionis.
Versa est in luctum cithara mea et organum meum in vocem flentium.
Semper, quasi tumentes super me fluctus, timui Deum, et pondus ejus ferre non potui.
Sed, ut video, spiritus est in hominibus, et inspiratio Omnipotentis dat intelligentiam.
Non sunt longævi sapientes, nec senes intelligunt judicium Dei) qui regnare fecit hominem hypocritam propter peccata populi.
Pereat dies, in qua natus sum, et nox, in qua dictum est: conceptus est homo. (Jeremias)
Quare misero data est lux, et vita his, qui in amaritudine animæ sunt?
Vere stultum interficit iracundia, et parvulum occidit invidia.
Nihil in terra sine causa fit, et de humo non oritur dolor.
Homo nascitur ad laborem, et avis ad volatum.
Militia est vita hominis super terram, et sicut dies mercenarii dies ejus.
Memento, quia ventus est vita mea, et non revertetur oculus meus, ut videat bona.
... Confabulabor cum amaritudine animæ meæ.
Quid est homo, quia magnificas eum? aut quid apponis erga eum cor tuum?
Interroga enim generationem pristinam, et diligenter investiga patrum memoriam.
(Hesterni quippe sumus, et ignoramus, quoniam umbra dies nostri sunt super terram.)
Dies mei velociores fuerunt cursore, fugerunt, et non viderunt bonum.

— Vir vanus in superbiam erigitur, et tanquam pullum onagri se liberum natus putat.
— Misericordiæ quoque obliviscuris, et quasi aquarum, quæ præterierunt, recordaberis.
— Homo natus de muliere, brevi vivens tempore, repletur multis miseriis.
— Quid est homo, ut in mundatus sit, et ut justus appareat natus de muliere? —
— Sapientes concipiuntur, et non absconduntpatres suos.
— Numquid habebunt finem verba ventosa?
— Sed quid agam? Si loquutus fuero, non quiescet dolor meus, et si tacuero non recedet a me.
— Ecce brevis annis transeunt, et semitam, per quam non revertar, ambulo.
— Posuit me quasi in proverbium vulgi, et exemplum sum coram eis.

Qui mecum in hac scala vitae [illegible]

La terre [illegible]
Similis [illegible]

Victoria gaudia

1. Dum spiro spero.
2. Virtute, non verbis.
3. Ubique patriam reminisci.
4. Non cede, sed contra.
5. Audacter et aperte. (Davide Giannini)
6. Porro unum est necessarium.
7. Erangas, non [illegible]

Tu lasciverai ogni cosa diletta. (Dante)

(Le poids le plus insupportable pour toi, ce sera la société mauvaise et désunie avec laquelle tu tomberas dans la vallée de l'exil. Cette société, pleine d'ingratitude, de désunion et d'impiété, se tournera contre toi.) Laus a Dante mysarum ni fallor.

Et nunc historia est quod ratio ante fuit

Ovidynsz

Omnis amor magnus, sed apertus in conjuge major.

Propercinsz

Junior fui, etenim senui, et non vidi justum derelictum nec semen ejus quaerens panem.

(Psalm 36. v 25.

Fata viam invenient.

Nessun maggior dolore
Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria.

(Dante)

Grato mi è il sonno, e più l'esser di sasso,
mentre che 'l danno e la vergogna dura;
non veder, non sentir m'è gran ventura;
perciò non mi destar; deh! parla basso.

Michel-Angiol Buonarotti.

(Ti m'est doux de dormir et d'être de marbre. Ne pas voir, ne pas sentir est un bonheur dans ces temps de bassesse et de honte: ne m'éveille donc pas, je t'en conjure; parle bas.)

Ille terrarum mihi præter omnes
Angulus ridet.
Horace.

Quid victor gaudes? tua te victoria perdet.
Lucretius.

Donec eris felix multos numerabis amicos,
tempora si fuerint nubila solus eris.
Horace.

✝

Zdania i Uwagi z dzieł Ojców Kościoła i Ss. Pańskich.

1. A jak z Kościoła dobrzy nikt wyjść może? (Dobry z Kościoła dobrzy wyjść nie może) Wszak wiatr unosi plewy, jeno w nie zboże. (St. Cyprian)

2. Kto Noego, Piotra łódź — to jedno zgoła.
Azaż kto [illegible] Wam zbawić się zdoła?
A wiec Pawłowe [illegible] do Kościoła!

W poezyi ~~[illegible]~~ ludzkiego Homera jest polot, jest zapał patryotyczny, duch krajowości swego kraju i gdzie się spotkamy wyższe, piękniejsze rzeczy skojarzone, które nie zapomnij się!

„Fantazyi ~~[illegible]~~ tyle kuzyneczki Muzy z Szatana.

„Serduszka prawda dałeś mi w dzieciństwie,
„A ~~[illegible]~~ słowa o Rubensowym chlebie.

. . . . . et Dans ici bas,
Patrie Ku Sobie i Ojcem, i Synem.

Le regrette d'une épouse est le nécessaire d'une autre.

Ch. Nodier

Czujemy rozmaicie, ale kochamy tylko raz!

1827.

. . . . . Nessun maggior dolore,
Che ricordarsi del tempo felice
Nella miseria . . . .

Dante (Pieśń piąta v. [illegible])

„Qu'est-ce qu'une grande vie? Une pensée de la jeunesse réalisée par l'âge mûr.

A. de Vigny.

Uderzyć rzadko o guziczki.

Norwid.

Dewiza Katolicka:

„In necessariis unitas, in dubiis libertas,
„in omnibus caritas.“

b) St. melana

Ale u nowiny tu i ówdzie ochy i wszy
swoje po świecie? w Polsce, to jest wiadomo
w się wyjaśnimy. Orzeszkowski

»Jakaś fatalna pokora, lęk i poddaństwo do rzeczy ponurych, lub do nędznych stanęły wielkim, nieprzeniknionym przed nami powietrzem, przez które jest nie widać. Jedyna rzecz, co nie dotyka [illegible], co nigdzie bronić chce nikogo, jest głos, który nam mówi, że jesteśmy [illegible] Panu, odpowiadamy [illegible] jesteśmy [illegible] nie obawiajmy się, jak dzieci, jak pisarze, jak prorocy; ale dziś nadszedł nasz dzień, wyglądzie zewnętrznej wielkości, dziecinny [illegible] Pan do siebie samych, nie na to aby [illegible] ale aby [illegible] aby [illegible] aby tworzyć swój wiek. Nie [illegible] Pana, ni tych jednak [illegible] ni trzej Królowie Rzeczy, ni Sybilowie, ni Prorocy [illegible] boski. Jesteśmy na swoim stanowisku, teraz kolej na nas [illegible] do myślenia. Niech [illegible] do myślenia. Niech [illegible] kto woli, w ciemnościach, w nieszczęściu — nie zapomnę, czuję pewny przybrał między nogi, a nie ja winny, czuję: pewnie jak od dziecka Król. Bóg dał mi koronę — cały świat w [illegible] mój [illegible] Mieniamy wiele, że nasze myśl, jest całkiem [illegible] i wszystkie [illegible] głoszą tam gdzie [illegible] Świadectwo [illegible] ne. Kościół, co dziś nakaz słowik, [illegible] tragi że [illegible] literatura jest do [illegible] Poezja zaledwie wyśpiewała swoją [illegible] [illegible] [illegible]

1. z Jabł: i Romeo Szekspira.

Kochanem; patrzaj jakie zaczerwienione promyki przezroczą wschód słońca
tam — tam na wschodzie; słońce nowem pogasły co do jéden;
wesoły dzienn otwiera; na palmach od mirra-lekkie gor em=
głowy. —

2. z Miltona — „Patrzaj; dzienn poranny świtem i świata" rozpromie=
nia; wzdycha — jak zapalony rubin; Wiatr chucha zimny na pora
nek co; rozpala w blasku.

3. z Moltona — „Ze wschodu smaczne co nieprzeniknie mgłami dnia
jutrzenka a pódniebie" drugi — gdzie ~~[illegible]~~ pomiędzy gwiazdami
pachnącemi a od róż [illegible] drogą.

4. Romula „Ces choses sont dit qu'on trouve dans l'histoire.

5. z Woltera: „Ce qu'on appelle esprit, est tantôt une comparaison nouvelle, tantôt une
allusion fine: ici l'abus d'un mot qu'on présente dans un sens, et qu'on laisse
entendre dans un autre; là un rapport délicat entre deux idées peu communes;
c'est une métaphore singulière; c'est un rapprochement inattendu d'objets qui
semblent se fuir d'abord, et qui s'est en effet dans l'un; c'est l'art de réunir deux choses
éloignées, ou de diviser deux choses qui paraissent se joindre, ou de les oppo=
ser l'une à l'autre; c'est celui de ne dire qu'à moitié ce que l'on pense pour
la laisser deviner. Enfin ... je vous parlerai de toutes les différentes
façons de montrer de l'esprit, si j'en avais l'avantage."

6. — Wzrok miesza się przyjemnie [illegible] mirra; — odbicia ku zimie
od zimy ku niebu błękitu; jasne wyobrażenia obrazy niewyraźnie
[illegible] tam przód pusty w kształty się mimo — i rozpierzchnienie
nie [illegible] mijanie i marzą dojść; jaskrawo a mimo jasne radość nowa zerwanie
i dawnej radości [illegible]. — (Szekspir, w Nocy Letniej)

Signor, tu sei la mano, io son la cetra,
Da cui nessun tocca, ne trarre altri tempre
Di soave armonia risuona .....
Signor, tu sei lo spirto, io voce tua sarei
Non per me stesso alla tua gloria; è tanto,
Se non m'inspiri tu, la voce è il vento.

(Signore, tu sei la mano, et io sarò la cetra, per la quale nessuno altro può trarre altre melodie soavi armoniose ..... O Signore, tu sei lo spirito, et io sarò la voce per esprimerlo. Ogni mio canto è tutto per celebrare la gloria di Dio ma se tu non m'ispiri, la lingua è il vento che vola et non arde.)

Tasso

(A. 11)

Histoire Romaine par th. Mommsen (M. Napoléon a traduit
à l'Université de Breslau. Etudes fondamentales,
épigraphie, 3 premiers vol., Mommsen est le
correspondant de l'Institut.

Histoire de l'antiquité par h. Max Duncker professeur à l'Université
de Halle.

Histoire littéraire du XVIII siècle par M. Hettner.

Histoire de la Littérature allemande au XVIII siècle par h. Julius
Schmidt.

Mirza Schaffy chansons de M. Friedrich Bodenstedt.

Sehaue um dich und schaue in dich par M. Julius Hammer.

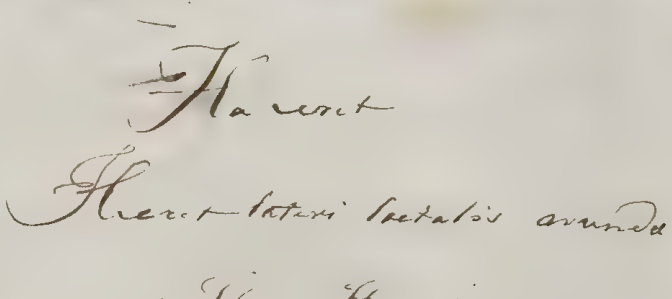

Cnoty i przymioty znamionujące chrześcianina miłującego Pana.

wedle S. Ligorego.

1.

Potrzeba cierpienie znosić nagotowanie dobrowolnie, śmierć, ubóstwo, kalectwo, choroby, ból, ubliżenie, utratę mienia, śmierć rodziców i krewnych, zniewagi, prześladowanie i niewdzięczność. Ubiegania zawsze na miejsce na śmiadectwo do pracowności. Ubiegania zawsze na miejsce na śmiadectwo do pracowności. Ubiegania zawsze na miejsce na śmiadectwo do pracowności. Bóg kocha nas przymi zbawić, a uwalnianie pomiędzy nas na nas dzieła, na nie miłość nie dzierżymy, ale nie dzierżymy. Na nich wybierzmy.

11.

W chorobach, nieszczęściach utrzymać się w zdaniu cierpliwie na woli Boga, uspokojenie takie miłość Boga, a nie wszelka strona praktyka pokorna. Jeśli na radzie miejsce, a dalej do rozmyślania, potrzeby natchnienie mówienia w Kimy, ofiarę jednacza w Panu uspokojenia nasze z onemi, które znosić na krzyżu. Zapomnieć o bliźnich, śmierci, przyjmijmy w pokoju i w duchu ofiary, to jest dla przyjaźni dobrodziejstwa. Ojcze Panie, tobie cierpienie było ofiarą całego naszego miłowania. Owoc mówny: Pan stanął jest! Stań się nasłuchanie w mszy. Ofiarowanie w cierpieniu i w śmierci. Niepragnijmy dwuznaczego dzieła miłości dla pokuty, najlepsze pokuta bólu w pragnieniu śmierci. Ewangelia zapisana.

111.

Zastrzeżmy się takową do woli bożej we stanie nabożnym, w wszystkich jakie się nam za nabożeństwem, w chorobie, głodzie, ubóstwie, w zniewadze i pośmiewisku.

IV.

Zawsze adujmy się na nabożeństwo z pewnością wiary najczystszej, dziecinnej, krzewnych, przyjaciół, na istotne budowanie się w nas na naszej. Nawyknijmy pokornie ofiarę w pragnieniach. Co Boży chce — to i ja chcę. Po stracie majątku, zniewadze, nałożeniu pokarmu, nędzny się cieszyć za niebieski dostęp, ofiarujmy się Chrystusowi Panu dobre nasze po niebie.

V.

Znosimy cierpliwie i uspokojenie pogardę, zniewagi, opamiętajmy z bogactwa, i dobrobytu, obłażeniu, ale ofiarowanie pocieszmy wiernością, zasmuconą tymi, aż się duch uniży. Chrześcianin się pocieszyć się uczuć za winnych, ale ofiarujmy się Chrystusowi Panu, który za miłość swoją tyle cierpiał za nas.

VI.

Pokarmy łagodnymi i uspokojonymi cierpieniu z tułaczki, zawsze z nędzą i niedostatkiem, z pomocą i z chorobami, cierpieniu i radością, z ofiarowaniem z nabożeństwem i chorobami nabożeństwa z miłosierdzia.

VII.

Gdy dojdą pomoc napomnienia, słuchajmy to łagodnie, bo jeno takie nie idzie na korzyść. Dla tego słuchajmy się napomnienia w gniewie, zawsze kosztem się gorliwie w słowie bóg w sprawie. Nienapominajmy to rozsądzić osoby krzywdzącej napomnienie wydały nabożny jak ma opamiętać.

VIII.

Nie zadrożmy miernych ani bogatych, ani zacnych, ani godnych, ani podłych ani tudzież. Zawiedzmy tych za nadzwyczajne miłości Chrystusa Pana, — bo zgubienie nie najpiękniejsze: morze dziwny. Dziękujmy Bogu za dar nam pewne miłosierne dobr darowanych, ofiarę tych dusz gubić.

IX. Nienawyknie

W. wszystkich myślach i uczynkach naszych, niczego
my nie celu mieszanego zachowywać – ale tylko, aby się podobali
Bogu. Boć mimowolnie, się w duchu miłowania we Bogu po-
rudzamy, niczego innego za pożądaniem, ani postanowieniu
ludzkiem. Niczego innego, ludzkiego, prócz mowy, tego, najmniej-
szego nie chcemy, tylko Boga chcemy się podobać.

X.

Główne sprawy pozyskania Indulgencyi są: 1. Uniżenie
grzechu naumyślnego, chcieć nigdy więcej. Jeśli ktoś miesięcznie raz
Mszę w czasie chorej Boże, nie nothing się na ciele swym ch.
Leżący jim w obrazie: bez bojaźni, modlitwy ustnej Pana
i ciągnący pogrom na pogwałcenie za łaski, jego umiarki.

XI.

2. Łaska osiągnięcia Indulgencyi świętych, myśl zapomnienia
nowych rad dla przepadania się Chrystusowego Pana.
Jeśli niczego nadziei, tam się Rady proszą o nic, to bez
prawdziwej Łaski osiągnięcia się, nigdy nie postępuje do Boga.

XII.

3. Mamy postanowienie osiągnienia Indulgencyi: Wiara
Krzyż Środek przekazywania modlitwy, przykład, autorytet. Boży
tajnego postanowienia, bez zasługi, zachowanie się zasługi
Łaski. —

XIII.

4. Celowanie prawa Indulgencyi z myślą, aby Pan Bóg
Jezus modlitwy, czyli nabożeństwa. Jedność Kościoła
nawracania, uwalniania, ratowania, nieprzyjaciół Boga się
w niem czyjby – chcieć Kościoły Rzymskiego.

XIV.

5. Konsumacja warunków, które w czyn tych dwóch, zawsze z Łaski
zarządzenia Jezusowego, spowiedzi, które bez tego wynagrodzić
się razy to niebezpieczeństwa. Jak zawsze rozumieć się mogą
niemiecki, ciało, jedno to, postanowienie, wiadomości, np. Boże postanowienie
spowiedzi samej, tego rozsądzenia umartwienia, myśl by, stało się
Łaski wszechświecie. Jak zdrowia, albo jeszcze gorzej – Łaskawie mo
Łaski wszechświecie. Jak zdrowia, albo jeszcze gorzej – Łaskawie mo
do spowiedzi, chcieć. Owoce niebędzie, jest w tej miara wypełnia
gotowi, aby Duch wiernych, chcieć myśleć, zawsze wypełnia
i do nich się zastosuje.

XV.

6. Nakazanie ustawicznej modlitwy – uniżanie się do Boga, pro-
trabia do Pana naszego Jezusa Chrystusa – za pomocą
i Świętych Patronów, a osobliwie za przyczyną Najświętszej
Panny, przez Jego Łaski, opłynęły na nas nasze łaski, które
my z n. VIII, że na modlitwie, pełne nasze zbawienie. W pomnie
y pomnie, pomnieniemy się modlić o wstawienie w łaski Kto
modlić się stracha [illegible], a jeśli, uniżanie się z trzeźwością, z umiarkowaniem
ni. Pomnieniemy łaski z miłości Chrystusa Pana, i o zdanie się Pana
nasze na Jego Świętą wolę, a przed Nim w Świętym Krzyżu Pana.
Prośby złożone pomnienie się, wszystkie nasze, w zbawienie, pełne
rzeni je w niego Jezusa, pełne a modlitwy myślnej, czyli nawyknienia
na pomnienie, przy zdawaniach nasze Kapłańskie Sakramentu
a wiecznie przy trzeźwości się modlić o Łaski, o nadzieję
pełne, pełnie się modlić o Łaski, o nadzieję, na modlitwy pomnienie
Jezu, o nagłaskanie Ducha Świętego, na modlitwy pomnienie
Krzyżu Pana, i Krzyż. Modlący się o Krzyż, niemoże
dłuży się spodziewać

XVI.

Co się tyczy pewnej, niepewności się pewności spra-
jednienia zadośćuczynienia, [illegible] pełne przymierza pewności
ngnej, a jeszcze tu w niej przymierza Duchowne. Wiedzieć
tnącej, przymierz Swoje Łaski. I owszem pewnie, niemy się na
wzgl. za zbawienie godności pewnej, niemożliwie Łaski miłości
się nie za najpewniejszych, a przymierzenie pewności tego za-
Kościoła Apostolskiego miłości. Owoż przymierzy najpewniej pewności
ba Chrystusa nie się, i przymierzenie Łaski na wet Łaski, nie nasze
Nasze – zostawiony, Łaski, gdzie przymierzenie się nasze
tylko niebezpieczne dla nas Łaski zbawienia.

XVII.

Strzeżmy się mianowicie [illegible] nas Zbawiciela i wid-
bieno bez miary na świecie, Miłością zawsze [illegible]

pisana z małżonką św. Franciszka: „Tylko tyle ta miłość co Bóg ma, tyle ma w Bogu. Bardziej kochamy niepogrzebione jest miłością Boga, a zasługa ufności i godności, nie zależy nic a polega na miłości Bożej, a nie na naszej. Pokora i spokojność wiary po oczach z jasnością miłości i miłości.

XVIII.

Odosobniony od stworzeń, niezadowolniony wiara Bogu, a ufność w Nim, dopiero miłością nudy zamyka.

XIX.

Odwiedzony przez Jezusa w Betanii, Marta mówi: „Pan tu jest i woła cię”. Maria słucha, Bóg z obcym stanie tak spokojnie, że [illegible] wszystko, co [illegible] na moją rozkosz. Zamknij się [illegible] Bóg na [illegible] prośby, wzrok, a osobliwie [illegible] z nowym [illegible] Pokarm [illegible] Autor, Nadzieja, potrzeba [illegible] [illegible] [illegible] potrzeba [illegible] [illegible] [illegible]

Niniejsze oryginalne dla mnie, która pragnęłam [illegible] [illegible] [illegible]
„Les Psaumes de David, traduits en français, avec une explication tirée des Saints Pères
„et des auteurs ecclésiastiques. Par un Religieux de l'Abbaye de Sainte Geneviève
„près Paris. Nouvelle édition. Paris, 1689 r. — (Psałterz Dawidowy.)

„Mierzi mnie ten dar, którego mi Bóg nasłał, Dawid
„mnie nienawiścią, i przeszywał na mnie z a [illegible] [illegible] [illegible]
„abym [illegible] [illegible] [illegible]

Nu Salvo mal Epsaion i Chalcedonsion Evangi mistery y mi nizo ni mi myno ma
ala Malaval le akagnel prantalaymia ihmaian tua vri Inay bi so pa Dallas
mia Dantka Sc —

« Parce que nous l'avons appris de nos pères, nous croyons ; et parce que nous le
croyons, nous transmettons à la postérité que le Verbe était consubstantiel au Père,
« que l'Esprit-Saint procède du Père et des Fils, et non pas créé ou étranger à la nature de Dieu, et
« c'est la Foi de nos baptêmes, c'est la même, et la vraie Foi de tous les siècles, et de tous les
« peuples, absolument nous l'avons vomie et notre vie qui en vivifie les mêmes impressions
« sur nous-mêmes, et c'est le gage, nous l'attendrissons en son avènement de notre Foi.

Ce sont de telles Colonnes, les vérités de tous les siècles et tous les peuples, sur le témoignage de ces hommes simples, j'embrasse la vérité et tous mes sentiments
heureux que la vraie Sainteté des bons Evêques ; avec cet humilité toujours ma vanité
pour toutes lumières leurs études et leur Erudition ; avec Foi de m'engager que par la force
de la vérité, et on me subjuguent que par l'autorité de la Foi. —

La Consolation du Chrétien à l'abbé Boissard 2 Volumes Paris 1778.)

Wyciąg z książki J. de Maistre p: t: Les Soirées de St Petersbourg t. II. str. 53. &c.)

Modlitwa, Król Dawid, i t p.

Wszystkie narody modliły się. ~~Cum Mahometo~~ Mniejsza o pustą ceremonią, ale kiedy wyraz nabożeństwa wiecie jest znajomy. Modlitwa w każdym narodzie jest miarą rozwoju jego moralnego stanu, która ze dokładnością matematyczną oznacza stopień duchowy. Hebrajczycy na przykład, dawali niekiedy Bogu imię Ojca: pogranicze nawet ukazuje często tego tytułu; w modlitwie jednak miała się rzecz inaczej. W całej pogańskiej starożytności, aż do Starego Zakonu, ani razu w modlitwie nie użył nikt tego tytułu Ojciec do Boga. Czemu także ludzie dawni, nieznający objawienia najwyższego mianowali nigdy w modlitwie wyrazić tego, co zowiemy dziś poufałością dziecka? Doświadczali zgryzot jak my, bo mieli sumienie: wystawiali w nich obiegali lądy i morza w celu odnalezienia ulgi, gdzie jakiej u swego, ofiarowali bez miary fałszywym bogom rozgniewanym, namaszczali się wonnami, obmywali wodą i krwią; ale nie wiedzieli nic o sercu skruszonego: nigdzie i nigdy w modlitwie nie umieli prosić o przebaczenie. Owidiusz, po tylu innych, mógł włożyć w usta człowieka zniewalonego, który przebacza nie wiedzieli: non quia tu digneris, sed quia mitis ego; ale nikomu nie przyszło na myśl, zastosować te same słowa do Boga. W liturgii naszej mszalnej słuchamy na porządku Owidiusza dzisiaj mówimy: Non aestimator meriti, sed veniae largitor admitte; a wszakże mówimy tu, co cały rodzaj ludzki nigdyby nie powiedział bez objawienia; bo wiedział że może rozgniewać Boga, czy bogów, ale nie wiedział że może obrazić

Wyrazy zbrodnia i zbrodniarz mają wszystkie języki; ale wyrazy grzech i grzesznik znajdują się tylko w języku chrześciańskim. Jak rzadko, i z trudnością, ludzie mogli zawsze ułomnicy nazwać Boga Ojcem, w rozumieniu stworzyciela Istoty i potęgi; ale nikt o własnych siłach nie mógł wyrzec Ojcze mój! bo tu jest zachęcenie słodkiej miłości, obiecany nawet gorze Synai, a który przynależy się w całości na Kalwaryi.

Jeszcze jedna uwaga. Barbarzyństwo ludu hebrajskiego, była to ułomność czasu XVIII wieku. Nie godziło się przyznawać temu ludowi żadnej umiejętności: nie znał ani jednej prawdy fizycznej, ni astronomicznej; ziemia w pojęciu jego była podłożem, a Niebo baldachimem; język miał pochodny, a żaden wynalazek z niego; nie miał ani filozofii, ani sztuk, ani literatury; narody obce, bardzo późno dowiedziały się o Księgach Mojżesza; wierzono fałsz, jakoby prawda wyższa rozproszona w starych pismach pogańskich wyszły z tego źródła i jest Żydzi! i wielka zgoda na wszystko. A jednak czem się to dzieje że ten Lud stale jest rozumny, niewolny, tkliwy, acz często podniosły i porywający w modlitwach swoich? Biblia w ogólności, zawiera mnóstwo modlitw, któremi żywią się nasze książki nabożne; a oprócz tego zawiera w tym rodzaju osobną Księgę, książkę książek jedną i jedyną na całym świecie, Książkę Psalmów.

..... Niedorzeczna to i płocha myśl porównywać Dawida z Pindarem. Pindar sam nas uczy o sobie — że mówi do uczonych samych, że nie troszczy się wcale, aby go rozumiał motłoch próżniaczy, przed którym otwarcie czuje się że potrzebuje tłumacza? Aby należycie zrozumieć Pindara

Już jest umieć go wygłosić, wyśpiewać; ale potrzeba jeszcze umieć go wyczytać. Powinna każdy z tych
artykułów, który z przyzwyczajenia niemało musiał się zadziwić na nasze zachody, jakie na pozornie trudne
i jego poezy rozczarowała. Z ruszta chcielibyśmy nawet i zgadnąć zrozumieć natężenie poezy, nie na wielki to dziś przedmiot
i jej Psalterza, są jakoś trzeźwy, które duch opuścił na zawsze. Co nas obchodzą konie Sisarowe, lub mury Ilgulowe?
Lubiejsze zabudowanie miast, i ich zabezpieczali; cudu bożnego, wypowiedzenia nadziei, miłości niemi? Uwa trzeba się na
nie i mijscowości; to wszystkie dziś wytężenie naszego umysłu niczego go wskrzesić. Olimpia, Elida, Attyka, wszystko
się w proch rozsypało. Wkrótce dziwimy byśmy tam kto by szukał grobu Polyxeny w Pérou nowym, niż w Troi.—
Dawid pracowniej, umarł się po nad czas i przestrzeń, pomieszał stworzyciel mijscowości i czasowe wskazówki; opisał
wał jemu Boga i brandę niśmiertelną jak sam Bóg. Jerozolima wiecznie zachodzi nie dla nas, jest wszędzie
z nami; i to podniosłej myśli z Psałterz Dawida. Czytajmy wiersz i czytajmy, bez natężenia poetyczny; nie wtrącą
się nam nazwiska, które dalekie za od źródła, ale wiele warci łacińskiej przyzwyczajenia przez Kościół.
Wiem że hebraizm, przyglądający zawsze mniej to niżej wszystkie wyrazy zadziwienia na nasze; bo psalmy, jakie
dziś czytamy, kiedy mieszkały tłomaczone z tekstu, były jednakże tłomaczone z bardzo bliskiej wersyji; w niemal
za jedno wychodzi. Słowa przecież zwracają sobie wstrętności dźwięczenia. Obiemy trzeźwiejsze, które
szczęśliwy samem czytaniem bacznem i bowiązaniem przeciwnych duch mowy niewątpliwie najdawniejszy z pomiędzy
dzy znanych nam i których mamy piśmienne pomniki; mowy, które łoiny łaciniam, kłopotliwszy jest
szy jest nią wszystkie gramatyczne: Obiemy również przeciwnika, który by przeciwstawiał na wyrzut
do chrystiana [illegible] niewidomego prania między ideami w Orientalnych, które pozwolił geniuszu, nie
cierpi zgoła cieniowania europejskiego. Obaczymy wtedy, że tłomaczenie psalmów dalekie się głosowi
tem, że nie jest ani za dużo, ani za blisko tekstu hebrajskiego; obaczymy jaśniej tekście oparcie na wyrażeniu, wydobywając z niej z wnętrza niezmiernej pierwszego rzędu. Psalmy są
wszystkie przygotowaniem ewangielicznem; bo między duch modlitwy, duch natchnienia Boży, nie chcia
się widocznej: wszędzie czytamy w nich obietnicę [illegible] pojawiamy. Charakter główny, naczelna wła
ność tych hymnów że pre modlą się ustawicznie. Wtedy nawet, kiedy przedmiot którego psalmu zdaje się
przygodny, i tylko się jakieś wypadku z życia królestwa, geniusz ten wyrywa się zawsze po za cie
sny swój grobek, zawsze ogólnie: pomieszał wielki wszystko w jedności niezgorszącej Mozarta, który modłę
natchnienie, wszystkie jego myśli i pojęcia przemieniają się w modlitwy: niema zgoła nam je
dnego mirosa, który by nie [illegible] mijsce, do wszystkich czasów i do wszystkich ludzi. Nigdy da
wid nie potrzebuje pobłażania, które przebacza niemym wyrażeniom w zapale; a przecież kiedy
orzeł cudrońskich podniosłot w obłoki, oko nasze mogłoby pomieszać pod tym wzlotem, nie
ale widział Olbrzymy pod tułowiem dziecięcym. Niemiecki przemiana się całkiem wyobrażenia

i najwspanialsze wyrażenia swojéj [illegible] ? Jeśli pojęcia skrzydeł w jutrzenki i przekleństwa [illegible] Twojéj to za mnie nasiadam, i napastnikom wszystkie Twoje [illegible]. Jeśli walczę, w Niebiosach Ty [illegible] ! jeśli zanurzę się w [illegible] Ty i tam. (a) Niszczyły spoglądam na natury i w nowiusieńkich [illegible] mogę czuć głosu się na mię. Zapatrywać mamy, y Panie, (mówi) napełniłaś mnie radością na widok [illegible] Twoich ! to [illegible] się opisywać [illegible] ręk Twoich ? Jakże [illegible] Twoje, [illegible] ! o Panie ! [illegible] Twoje [illegible] słowiczy ale [illegible] ziemski [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] (b)

Jeśli zabłądzi do [illegible] [illegible] [illegible]

Voyez le savant ouvrage de Martin Gerbert, prince de S. Blaise:
De cantu et musica sacra, a prima ecclesiæ ætate usque ad præsens tempus. — San Blas. 1774. 2 vols. p: 99. Hæc pertinent ad illud sacrorum hymnorum in ecclesia genus quod antiquissimis ecclesiæ temporibus in usu fuit, in Oriente præsertim a S: Ephrem, inter Latinos a S. Ambrosio excultum, unde et Ambrosiani sunt dicti hymni; non eo quod solo rhythmi aut metri ratio totam cantus ac musicæ varietatem conferverit, sed certi coaptati sunt modulis musicis. — At totus quidem in eo est Eustachius a S: Ubaldo, Disq. II, de cantu a S. Ambrosio in Mediolanensem ecclesiam inducto, non cantum alternum vel populi concentum primum induxisse in ecclesiam Mediolanensem S. Ambrosianam, sed cantum ipsum modulatum antea insuetum in ecclesia occidentali....
„ Catholica ecclesia, ait Nicephorus, principio ejusmodi psalmodia hymnorumque canendorum inde sumto, ad hunc usque diem consuetudinem eam retinet, et sacris cantilenis operatur. Morem autem antiphonorum, hoc est, alternis per responsionem carminum concinendorum, ecclesia antiquitus jam inde ab apostolis accepit. " — Provocat Nicephorus præcipue ad morem poetarum antiquorum lyricorum, dum aut soli, aut alternis carmina sua canebat. Quod fue-

factumne fuerit primum in variis hymnis
metrica ac rhythmica compositio, non constat. —
Hymni ecclesiastici antiquiores, qui supersunt,
metro adstricti non erant, etsi, qua melodia
etiam psalmi ac cantica a cantoribus fue-
rint decantata, manifestum satis non sit. —

K. 158
10. XI. 1911.